

# OBLUBIENICA BOSKA

MISTYCZNE OBJAŚNIENIE  
PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI SALOMONA.  
(CANTICUM CANTICORUM).

Z dzieł św. Franciszka Salezego, Doktora Kościoła,  
Biskupa i Ksiądzęcia Genewskiego.

Przez  
Ks. JANA DOMASZEWICZA.

Nakładem Autora.



311  
WAWADZKIEGO W WILNIE. 1914 R.

5433

OBLUBIENICA BOSKA.

(CANTICUM CANTICORUM).



„Wszystka jesteś piękna przyjaciółko moja,  
a niemasz w Tobie zmyły“. (*Cantic. IV, 7*).



O Pani moja, o Matko moja! pomnij żem  
Twój, strzeż mnie i broń, jako rzecz i własność  
swoją.

(100 dni odpustu, Pius IX, 17 Maja  
1856 r.)

# OBLUBIENICA BOSKA

MISTYCZNE OBJAŚNIENIE

PIESNI NAD PIESNIAMI SALOMONA.

(CANTICUM CANTICORUM).

Z dzieł św. Franciszka Salezego, Doktora Kościoła,  
Biskupa i Książęcia Genewskiego

przez

Ks. JANA DOMASZEWICZA.

Nakładem Autora.



WILNO,  
DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO.  
—  
1913.



232.931

A P P R O B A T U R

Varsaviae die 17/29 Decembris 1891 a.

Judex Surrogatus Canonicus Metropolitanus

R. Filochowski.

pro Secretario J. Podbielski.

№ 4937. }

NIEPOKALANIE POCZĘTEJ DZIEWICY

MARYI

NAJPRZEDNIEJSZEJ OBLUBIENICY BOSKIEJ

MATCE SŁOWA PRZEDWIECZNEGO

pracę tę ofiaruje

*Rs. J. D.*

## Chwała Jezusowi i Maryi Przenajświętszej!

„Plastr miodu płynący  
wargi Twoje Oblubienico“.  
(Cant. IV, 11).

### PRZEDMOWA.

---

Usta Boskiej Oblubienicy swojej Kościoła Chrystusowego Duch Przenajświętszy przyrównywa do szarłatu i plastru miodem płynącego, aby każdy wiedział, że wszelka nauka, którą Kościół opowiada, zawisła na św. Miłości, którą tę Oblubienicę Boską napełnia. Jest ona słodsza nad miód dla zacności swego Boskiego Oblubienca, Chrystusa Pana, który świętą Oblubienicę swoją pociechami obdarza. Stąd, Duch Przenajświętszy, chcąc dać początek do ogłaszania swego prawa zgromadzonym Apostołom w Wieczerniku, spuścił na wszystkich języki ogniste, jawnie przez to pokazu-

jąc, że opowiadanie Ewangelii św. całe jest przeznaczone do zapalania Miłością Boga serc ludzkich. Między różnaitością barw nauki, którą Kościół św. ogłasza, najwyborniejsza jest barwa złota świętej Miłości. Albowiem cokolwiek tylko w Kościele jest, wszystko z Miłości jest, wszystko w Miłości, wszystko dla Miłości i wszystko z Miłości ku Boskiemu Oblubieńcowi swojemu.

Przyznać należy, iż wiele jest pism i ksiąg o tej św. Miłości, a mianowicie Ojców św., którzy jako z wielką Miłością Bogu na ziemi służyli, tak też o miłości Boskiej dość wiele i znakomicie pisali. Jednym z pierwszych w tym względzie autorów jest św. Franciszek Salezy, Biskup i Doktor Kościoła.

Ten wielki święty w Kościele Chrystusowym będąc w Królewskich i Książęcych dworach, tak, jako i w prywatnych domach, w towarzystwie przyjaciół i w sprawach potocznych, jak i we wszystkich pracach wielce trudnych, przywiązanych do urzędu Biskupa,

umiał pozostać wiernym czcicielem tej św. cnoty Miłości. Zawsze i w każdym wypadku umiał zachować błogosławiony spokój duszy, a będąc z natury skłonny do gniewu, jak nam o tem żywot jego podaje, za łaską Boską obok swej pracy tak pokonał tę zgubną namiętność, że zajaśniał szczególniejszą cnotą łagodności, a tem samem cnotą Miłości Boga i bliźnich, z której jedynie ta cnota łagodności wypływać może. Będąc szczególniejszym wielbicielem i jaśniejąc tą świętą cnotą Miłości, św. Franciszek Salezy podaje środki do jej nabycia za pomocą nabywania doskonałej modlitwy wewnętrznej.

W tym celu wielki ten święty, Doktor Kościoła, objaśnia mistyczne znaczenie księgi Pisma św., „Pieśni nad pieśniami Salomona“, przez Ducha św. natchnionej. Na tle tej księgi przedstawia nam, jakie są przeszkody do nabycia doskonałej modlitwy wewnętrznej, a za pomocą tej do nabycia Miłości Boga. Następnie, podaje sposób, czyli odpowiednie lekar-

stwo do usunięcia tych przeszkód. Nakoniec, prowadząc duszę przez coraz wyższe stopnie doskonałości w modlitwie wewnętrznej, prowadzi ją do najwyższego stopnia Miłości Boga w tem życiu na ziemi, a potem w Niebie na wieki. Ta księga św. „Pieśni nad pieśniami Salomona“ (Canticum Canticorum) jest pieśnią najznakomitszą i najmiłszą w Kościele, albowiem godnością swoją przewyższa wszelkie inne hymny Pisma św. Ona to opiewa i proroczco przepowiada rodzajowi ludzkiemu rzecz najwznioślejszą i najpożądańszą: tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Jest przeto ona godłem zjednoczenia Syna Bożego z ludzką naturą, z Kościołem św., z Niepokalaną Dziewicą Maryą i z każdą duszą wierną. Jest obrazem przedziwnego połączenia się duszy wiernej ze swym Boskim Oblubieńcem Jezusem Chrystusem w Komunii św. i przeto niejako zaślubiny duchownego z Nim zjednoczenia. W tem dziełku: „Oblubienica Boska“ na tle św. księgi: „Pieśni nad pieśniami“, przez Sa-

lomona napisanej, cnota Miłości między duszą wierną, Oblubienicą Boską i między Boskim jej Oblubieńcem Jezusem Chrystusem, jest przedstawiona obrazowo w dyalogenicznej formie, wzajemnej, poufnej, świętej i niewinnej Miłości Oblubienicy Boskiej ku swemu Oblubieńcowi. Wyrażając w ten sposób najszlachetniejsze uczucie w człowieku, czyli cnotę św. Miłości, łatwiej i skuteczniej zachęcić siebie będziemy mogli do miłości Boga i z niej wypływającej cnoty miłości bliźniego. Wszyscy zaś jesteśmy obowiązani do cnoty Miłości Boga i bliźnich. Spodziewam się przeto za łaską Boską, czytających w dobrej intencji to dziełko, nie nudząc ich, zachęcić do coraz gorętszej Miłości Boga, Oblubienica dusz naszych. W tym celu używam mistycznego tłumaczenia księgi Pisma św.: „Pieśni nad pieśniami Salomona“ (Canticum Canticorum), która opiewa Tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, czyli tajemnicę nieskończonej miłości Boga ku rodzajowi ludzkiemu. A lubo ta praca moja

jest daleka od wyśmienitości innych ksiąg podobnego rodzaju, mam nadzieję, że ona będzie przyjemną i pożyteczną dla dusz pobożnych. Ponieważ używałem wykładów św. Franciszka Salezego, Biskupa i Doktora Kościoła i Menochiusza, czyli tylko tych, które są zgodnymi z nauką Kościoła, przeto nie spodziewam się nagany, że podjąłem się tego trudnego zadania. Łaskawość czytelnika w przyjęciu tego dziełka dla szukania w nim korzyści duchowej, wdzięcznem i pożytecznem sprawi to czytanie, a Boski Oblubieniec dusz naszych niech mu w tem pobłogosławi.

Ponieważ Najprzedniejszą Oblubienicą Boską jest Niepokalana Maryja, więc Ja obieram temu dziełku za Patronkę i Jej Imieniu wi poświęcam, prosząc pokornie, aby tę moją pracę pobłogosławiła.

## WSTĘP.

„Wstań, śpiesz się przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdź”. (*Cant. II, 10*).

Skłonność miłowania Boga, którą mamy z przyrodzenia, niedaremnie przemieszkwiwa w sercach naszych. Albowiem Bóg tej skłonności używa jako wędkę, aby nas łagodnie złowił i złowionych do siebie przywrócił. Dobroć Boska nieskończona zda się trzymać serca ludzkie przywiązane jako małe ptaszęta na nitce, którąby wedle upodobania Miłosierdzia Swojego, mogła nas do siebie pociągnąć. Dla nas ta skłonność wrodzona jest znakiem i pamiętką pierwszego naszego początku od Boga, Stwórcy swojego, która nas pobudza do miłowania Jego, tajemnie nas przestrzegając, że



jesteśmy własnością Boga i przeto należymy do Niego. Ten Stwórca człowieka zostawił sobie prawo każdego czasu nas odebrać do siebie, aby nas zbawił, wedle tego, jak się Boskiej i wszechmiłosiernej Opatrzności Jego spodoba. Stąd Ukoronowany Prorok tę skłonność nie tylko światłem nazywa dla tego, że ona nam drogę dokąd iść mamy wskazuje, ale i dla tego, że ona radości i wesela dodaje, na tym padole płaczu cieszy i daje nadzieję, że Ten, który w duszach naszych wyrzył i zostawił wyryty ten przeznacny znak początku naszego, chce i wielce pragnie nas do siebie, do ojczyzny Niebieskiej przywrócić, jeżeli sami tak szczęśliwi będziemy, że znowu Jego Boskiej Dobroci złowić się zezwolemy. Nawet, dla zatwardziałych grzeszników Bóg Najłaskawszy z Miłości ku nim podaje liczne środki do nawrócenia się i wylewa Skarby Dobroci swojej. Kołacze do furty serca każdego, aby zbawił duszę, Oblubienicę swoją i woła: „Wstań, śpiesz się przyjaciółko moja, gołębiczo moja, piękna moja, a przyjdź“<sup>1)</sup>, przez co pokazuje, że miłość Boska względem nas jest

<sup>1)</sup> Cant. II, 10.

nieskończona i w Miłosierdzie bogata, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i żaden nie zginął! Ale, co jest potrzebnem do miłości Boga ze strony naszej? Poznawanie Go w tem życiu na ziemi, albowiem nie możemy kochać tego, czego nie znamy. Miłość jednak nie zadawalnia się jeszcze poznawaniem doskonałości Boga, o ile to ograniczonemu rozumowi ludzkiemu jest możebnem, lecz postępuje jeszcze dalej. Albowiem w tem życiu śmiertelnem więcej Miłości ku Bogu, niż poznania Boskich przymiotów mieć możemy. Dla tego to św. Tomasz, Doktor Anielski, mówi, iż często bywa że prostacy i niewiasty są pobożniejsi, prędsi i zdolniejsi do nabycia Miłości Boskiej, niż mędracy i uczeni tego świata. Wola nasza nabywa cnoty Miłości nie przez poznanie naturalne, lecz przez światło Wiary, która nas upewnia o dobrach nieskończonych w Bogu się znajdujących, dając nam wystarczające dowody obowiązku miłowania Boga z całego serca i duszy. Wiadomość o Bogu, jaką nam wiara św. podaje i wielu tajemnic, jak to Stworzenia i Odkupienia, pociągać nas powinna do Miłości Przedwiecznej Dobroci Boga, inaczej, obawiamy się, aby nie spełniło się

to, co powiedział św. Augustyn, t. j., że nieuczni i prostacy Niebo wydzierają, a uczeni ze swą nauką bez Miłości Boga w piekle pograżeni zostają. Zaczynamy przeto kochać Boga przez poznawanie, które nam podaje Wiara św., a potem smakujmy w niem przez Miłość, albowiem ona apetyt do tego zaostrza. A jako, kiedy patrzymy na bujanie morza, to widzimy, że fale jedna z drugą się spierają i coraz wyżej a wyżej naprzemian się wznoszą. Tak zasmakowanie w poznawaniu Boga podnosi Miłość, a ona wzajemnie zasmakowanie wedle tego, co o Mądrości mówi Mędrzec Pański: „Którzy mię pożywają, jeszcze łaknąć będą, a którzy mię piją, jeszcze pragnąć będą“<sup>1)</sup>. To poznawanie Boga woła naszą do Boskiej Miłości prowadzi, która coraz bardziej się pomnaża w miarę upodobania połączenia się z dobrem Najwyższem. Ale, któż będzie bezpieczny o zachowaniu Miłości między burzami tego śmiertelnego życia zostający, kiedy wielu niepowetowane i ciężkie ponosi rozbicie się na morzu tego świata? O Boże Przedwieczny, woła św. Franciszek Salezy,

<sup>1)</sup> Ecclesiastic. XXIV, 29.

jakoż to być może, aby dusza kochająca szczerze Boga, miała być kiedy tej miłości pozbawiona! Albowiem, gdzie się znajduje Miłość, tam niema miejsca grzechowi. Jakże tedy może grzech wniknąć, ponieważ Miłość jest mocna jak śmierć? Jakoż tedy mogą siły śmierci i piekła, czyli grzech, przewyciężyć Miłość, która mocniejsza nad wszelkie jego siły? Jak może dusza rozumna zakosztowawszy słodczy Miłości Boga pić dobrowolnie gorzkie wody grzechu? Ach, Boże dobrotliwy, woła tenże Święty, jakoż to się stać może, aby dusza raz złączona z Dobrocią Zbawiciela i Stwórcy swojego miałaby Go odstąpić, a do próżności i marności stworzenia przyłgnąć? Niebo w zadumieniu zostaje, widząc tak wielką nędzę, niewdzięczność serca ludzkiego, że tak ukochanego dobra odstępuje, aby do rzeczy marnych przyłgnęło! Ale skoro tylko w Miłości Boga z tego życia śmiertelnego przejdziemy do życia nieśmiertelnego za grobem, odmienisz zielony kolor bojaźliwej nadziei naszej w czerwony kolor stałej Miłości i radości wiecznej, żadnej już odmianie podlegać nie będziemy, będąc ugruntowani nazawsze w cnoście Miłości. Krótko mówiąc, gdy ogień Bo-

skiej Miłości pała w sercu naszym, dusza nasza już jest przybrana w szatę godową i może stanąć na gody Niebieskie Niepokalanego Bawranka.

Wskazałem, jak wielkiej ceny, czyli nieukończonej wartości, jest cnota Miłości, która, jak słońce oświeca, ogrzewa i wzrost wszystkiemu nadaje. Ona jest szczytem i uwienieczeniem Oblubienicy Boskiej, czyli duszy postępującej na drodze doskonałości modlitwy wewnętrznej, o której będzie traktowane w dziełku niniejszem. W końcu tegoż, jako dalszy ciąg, o czem było traktowano, przy mistycznym tłumaczeniu księgi Pisma św.: „Pieśni nad pieśniami Salomona“ (Canticum Canticorum), następuje: Dodatek, który zawiera w sobie opisanie kontemplacji, o zachwyceniu duszy i jego rodzajach. Samo traktowanie rzeczy w tem dziełku zda się być jasnym i szczególniejszego przygotowania nie potrzebuje.

## ROZMOWA I

### Oblubienicy Boskiej ze swym Oblubieńcem.

#### 1. Przeszkoda pierwsza do doskonałej modlitwy wewnętrznej: przywrozenie sobie na pamięć uciech znikomych.

Skoro kto zamysła więcej Boga grzechami nie obrażać, spotyka natychmiast wiele okazji do grzechu, które nieprzyjacieli duszy mu nasuwają. Również ten, kto odważa się nie szukać innych uciech jedno w Bogu samym, tedy świat nastęrcza mu coraz nowe uciechy doczesne. A te stanowią wielką przeszkodę do osiągnięcia pociech Niebieskich. Albowiem, tedy człowiek nie może zdobyć się na to, aby oddalić i pozbyć się przeszłego towarzystwa, rozrywek i rozmów. Więc, Oblubienica Boska, czyli dusza ludzka w stanie łaski będąca, dążąc do życia duchownego przez pocałowanie Oblubieńca swojego Jezusa Chrystusa, czyli przez pociechy duchowne, ma wielką trudność

wyniść z grona towarzyszek, ofiarujących jej wino i wonności znikomych dóbr doczesnych. Przeto dusza, niejako omdlewająca z powodu nieobecności Oblubieńca swojego, pragnie z Nim się złączyć przez modlitwę, a towarzyszki chcą ją umocnić winem i zapachami, przywołując jej na pamięć przeszłe uciechy, o które Oblubienica Boska nie dbając, zdjęta boleścią tęsknoty, woła do Boskiego Oblubieńca swojego i prosi Go o pocałunek, mówiąc: Niech mię pocałuje pocałowaniem ust swoich <sup>1)</sup>). Jakby mówiła: między wszystkimi pocałowaniem, czyli między wszystkimi łaskami, które Oblubieniec duszy mojej przygotował, do niczego tak nie wzdycham, nic tak nie pragnę, jak owego uroczystego, godowego pocałowania, które trwać będzie na wieki. W porównaniu z tem pocałowaniem Oblubieńca Boskiego wszelkie inne pocałowania, czyli uciechy duchowne, na to imię właściwie nie zasługują, albowiem one są tylko znakiem przyszłego między mną i Oblubieńcem moim zjednoczenia, nie zaś samem zjednoczeniem, które w Niebie nastąpi.

<sup>1)</sup> Osculetur me osculo oris sui. (I, 1).

## 2. Lekarstwo na to: pragnienie i prośba o dobra duchowe.

Naprzód uważaj, Oblubienico Boska, że dobra tego świata i uciechy doczesne względem Niebieskich, są samą tylko marnością. Powtóre, iż Bóg sam z siebie jest przyjemny i pożądany. Po trzecie, że bardzo wiele dusz świątobliwych przetorowały drogę do Niebieskiej krainy, nie mając innych pociech jedno w Bogu samym. Po czwarte, proś Boga, aby od ciebie oddalił zamięłowanie rzeczy doczesnych i uciech światowych, tak mówiąc do Boskiego Oblubieńca swojego względem dóbr tego rodzaju: Miłość twoja jest wdzięczniejsza nad wino i wonniejsza nad wyborniejsze zapachy <sup>1)</sup>). Temi słowy Oblubienica Boska wyznaje się być niejako roztopioną płomieniami Miłości, którą pała jej serce ku Boskiemu Oblubieńcowi swojemu. Albowiem Miłość Oblubieńca napełnia jej serce, jako wino młode i mocne, którego w naczyniu utrzymać niepodobna, bo się na wszystkie strony wylewa.

<sup>1)</sup> Quia meliora sunt ubera tua vino, fragrantia unquentis optimis. (*Cant I, 1—2*).

Jakoby chciała powiedzieć: Miłość twoja, Oblubieńcze mój, jest nieporównanie lepsza, niż wino wszelkich ziemskich pociech. Za nic je sobie ważę, albowiem nie mają żadnego porównania z Boskim Oblubieńcem moim i są raczej uprzykrzeniem dla mnie, niż ukontentowaniem. Tysiąc razy jest przyjemniejsza Miłość Twoja, niż rozkosze całego świata i wszystkiego stworzenia, chociażby one były najkosztowniejsze i przedstawiały się w postaci Anielskiej. Albowiem, one nie mogą mię nasycić, zadowolić serce moje, prócz samej Miłości Boskiej. Względem tego, co było powiedziano wyżej w punkcie drugim, Oblubienica św. tak mówi do Boskiego Oblubieńca swojego: Imię Twoje jest olejkim wylanym <sup>1)</sup>, czyli — Boski Oblubieniec mój, Miłość Jego, jest dla mnie najwyborniejszą wonnością. Stąd, jako Oblubieniec Boski wlał miłość swoją w serce swej Oblubienicy, tak ona wzajemnie wlała w serce Oblubieńca. A jako plastr miodu ogrzany gorącymi promieniami słońca miód z siebie wydaje i, pozbywając się kształtu swojego, z tej strony więcej topnieje, którą

1) Oleum effusum nomen tuum. (I, 2).

słońce ogrzewa. Podobnież dusza Oblubienicy Boskiej wylewa się na głos wewnętrzny Oblubieńca swojego, wychodzi z siebie samej, z granic natury swojej, idąc za Tym, który z nią rozmawia. A postępuje za swym Boskim Oblubieńcem spokojnie, płynąc jako rzecz roztopiona i dąży do Boga, którego całym sercem miłuje. Oblubienica Boska lubo zostawała w sobie samej zamknięta, przez to św. wypływanie i roztopianie zostawuje siebie samą nie tylko dla tego, aby się zjednoczyła duchownie ze swym Boskim Oblubieńcem, lecz, aby wszystka w Niego niejako wpłynęła. A to wpływienie duszy w Boga swojego jest nic innego, jak szczere zachwycenie, przez które dusza wychodzi z granic natury swojej będąc cała w Bogu zatopiona tak, że jest obumarła temu wszystkiemu, co jest ziemskim. Dusza w Boga zatopiona w rzeczy samej nie umiera, bo jakóż umrzeć może, będąc pogrążona w samym życiu? Żyje jednak nie w sobie, albowiem, jak gwiazdy nie utraciwszy swego światła, przy blasku słońca nie świecą, bo światło ich objęte jest światłością słoneczną. Tak dusza bez utraty życia własnego, będąc złączona z Bogiem, żyje życiem Bożym, błogosławionym

w Bogu. Względem tego, co było powiedziano w trzecim punkcie, Oblubienica Boska do swego Oblubieńca tak mówić powinna: A przetoż Cię wielce ukochały panienki <sup>1)</sup>. Przez młode panienki Oblubienica Boska rozumie te towarzyski swoje, czyli te dusze, które jeszcze nigdzie nie uwięziły miłości swojej, t. j. w stworzeniu, a przeto są zdolne do miłowania Boga, Oblubieńca dusz naszych Jezusa Chrystusa. Nie mówi, iż ci, którzy uwięzili swą miłość w stworzeniu, zamiast w Bogu, a chcieliby ją zwrócić do Boskiego Oblubieńca swojego, aby On nie miała łaskawie przyjmując tego daru od nich. Jednak te dusze, które w kwiecie swej młodości oddały całkowicie Bogu swe serce, które swego Boskiego Oblubieńca umiłowały nadewszystko, aby pozyskać sobie wzajemną Jego Miłość, są nierównie mu miłsze. Względem czwartego: Pociągnij mnie za sobą, a pobieźmy za zapachem wonności Twoich. Te słowa Oblubienica Boska mówić powinna dla pokazania, że zjednoczenie się duchowne z Oblubieńcem swoim z łaski tylko Jego Boskiej pochodzi. Ta łaska nas

<sup>1)</sup> Ideo adolescentulae dilexerunt te (I, 2).

do Boga pociąga, zachęca do Miłości Jego, daje zapach do zjednoczenia się z Boskim Oblubieńcem dusz naszych. Dalej, Oblubienica Boska woła do swego Oblubieńca: Ciągnij mnie, czyli pociągnij mnie, a pobieźmy za Tobą <sup>1)</sup>. Ojcowie święci, rozważając te słowa, powiadają, że Oblubienica Boska przez te słowa jakby mówiła: Choćbyś mię jedną tylko, Oblubieńcze mój, do siebie pociągnął, jednak wiele towarzyszek moich za Tobą pobieży. A mówiąc do Boskiego Oblubieńca Swojego, aby ją pociągnął do siebie, czyli do Miłości swojej, chce przez to pokazać, że ma potrzebę, aby była uprzedzoną łaską Boską, bez której nic Bogu miłego, a nam zasługującego na żywot wieczny uczynić nie możemy. Temi słowy: Ciągnij mnie, czyli pociągnij do siebie, chce Oblubienica Boska oświadczyć swemu Oblubieńcowi Niebieskiemu, że nie dopuści tego, aby w rzeczy samej była ciągnięta jak kamień, lecz, że będzie współdziałała ze strony swojej i łączyła swe słabe usiłowania do silnych powabów Jego Miłości. Pobieźmy, mówi

<sup>1)</sup> Trahe me post te, curremu sinodorem ungentorum tuorum (Cant. I, 3).

dalej Oblubienica Boska, za wonnością zapachów Twoich, co znaczy, jeżeli nieco mocniej wola jej do miłości Boga pociągnięta będzie, to wszystkie władze duszy zbiegną się do zjednoczenia z Nim. Następnie, co się tyczy towarzyszek, jakby mówiła: Ty, Oblubienice mój, i ja pobieźemy pospołu: Ty mnie dopomóżesz, wesprzesz swą łaską św., a ja będę miała to szczęście, ten zaszczyt, że dopomogę w biegu wielu duszom pobożnym, które za moim przykładem pobiegą za wonnością balsamu Miłości i łask Twoich. Zatem Oblubienica Boska, napełniona wielką ufnością, w nadziei otrzymania skutku swej prośby, dodaje: Wprowadził mię Król do pokojów swoich, będziemy się radować i weselić w Tobie, wspominając sobie na Miłości Twoje lepsze, niż wino, a sprawiedliwi rozmiłują się w Tobie<sup>1)</sup>. Dusza, Oblubienica Boska, zapatrując się na obfite skarby doskonałości Boskich, Króla serca swojego, niepodobna wypowiedzieć, jak bogatą poczytuje siebie dla tego,

1) *Introduxit me Rex in cellaria sua: exultabimus et laetabimur in te, memores uberum tuorum super binum: recti diligunt te (I, 3).*

że Miłość przez upodobanie wszelkie dobra i rozkosze swego Oblubienca ma za swoje. Sprawiedliwi i dobrzy kochają Cię, mówi Oblubienica Boska, albowiem, będąc dobrzy, jakże nie mieliby kochać nieprzebranej Dobroci? Ponieważ jednak wspomnienie swych przeszłych grzechów serce Oblubienicy Boskiej bojaźnią św. napełnia, przeto Ona tak mówić powinna: Czarna jestem; lecz, nienaruszona czystość jej sumienia sprawuje, że obok tego dodaje te słowa: Alem jest ozdoba jako namioty Cedarskie i jako opony Salomonowe<sup>1)</sup>. Droga, prowadząca do grzechu i do poządliwości sama z siebie upadku nie sprawuje, przeto dusza unikająca jej nie ponosi żadnej szkody, ani za grzech nie jest jej to poczytanem. Dla tego Oblubienica Boska słusznie mówi: o Córki Jerozolimskie<sup>2)</sup>, towarzyszki moje, nie dziwujcie się temu, że jest czarna albowiem na mię uderzyło słońce i tak mię w tej potyczce ogorzała zostawiło. A to się

1) *Nigra sum, sed formosa, filiae Jerusalem, sicut tabernacula Cedar, sicut pelles Salomonis (Cant. I, 4).*

2) *Córki Jerozolimy Niebieskiej.*

stało nie z mej własnej winy, ale to wzięłam od pierwszych rodziców moich t. j. pożądlivosti, które walczyły przeciwko mnie i przywiodły mię do potrzeby takiego pieczętowania i ostrożności względem samej siebie, jakobym była postawiona na straży winnic <sup>1)</sup>. Postawili mię na straży w winnicach przeciwko zasadzkom pożądlivosti. A to nie z powodu jakiego popełnionego przezemnie występku, ale raczej dla cudzych grzechów. Mówić przeto zmuszona jestem że winnica, której się strzegłam, nie była moja. Stąd, niechaj wróci do mnie nadzieja i niech zaczną szukać Oblubieńca mojego, który najłatwiej na modlitwie znalezionym bywa. Więc Ty, którego miłuje dusza moja, oznajmij mnie, gdzie się pasiesz, gdzie odpoczywasz w południe, abym nie biegła tu i owdzie, tułając się między trzodami towarzyszków Twoich <sup>2)</sup>, czyli abym nie ubiegała się

<sup>1)</sup> Nolite me considerare, quod fusca sim, quia decoloravit me sol: filii matris mea pugnaverunt contra me posterunt me custodem in vineis: vineam meam non custodivi (I, 5).

<sup>2)</sup> Indica mihi, quem diligit anima mea, ubi pascas, ubi cubes in meridie, ne vagari incipiam post greges sodalium tuorum (I, 6).

za stworzeniem Twoim. Oznajmij mnie, mówi Oblubienica Boska, jako Cię mogę znaleźć na modlitwie ze światłością łask i pociech Twoich, nie zastanawiając się koło stworzenia. Obawiamy się zwykle, aby rzeczy ulubionej nam kto nie odjął. Stąd gorliwość i zapal w Miłości ku Bogu sprawia to, że najbardziej boimy się tego, aby Bóg nie oddalił nas od siebie. Dla tego to Oblubienica Boska woła do swego Oblubieńca Niebieskiego i pragnie, aby cała niepodzielnie należała do Niego i dla tego obawia się, aby ni na moment nie zabawiła u tych, którzy chcieli być współubiegającymi się z Boskim Oblubieńcem o jej miłość. Tymi współubiegającymi się są: rozkosze światowe, honory, bogactwa, słowem, dobra doczesne, dla których Oblubienica Boska nie chce okazać ze swej strony najmniejszego znaku Miłości, jaką całkowicie Bogu poświęciła.

### 3. Pierwszy stopień modlitwy wewnętrznej: uważać Boga w rzeczach widomych.

Oblubienico moja, tak przemawia Boski Oblubieniec dusz naszych, przypatrz się słońcu, gwiazdom, Niebiosom, ziemi i skałom opoczystym, a wiedz, iż wszystko jest ci głosem



i drogą do znalezienia Mnie. Albowiem, one nie same przez się powstały, ale mają początek, z którego wyszły. Lecz, któż jest tym początkiem i ostatnim ich końcem, kto je zachowuje i one strzeże? Odpowiesz: Pan Bóg. Więc, jako jagnięta skoro usłyszą drzwi otwarte u owczarni, prosto i chyżym pędem biegą ku matkom swoim, tak człowiek, widząc rzeczy stworzone, przez ich poznawanie postępować powinien do coraz gruntowniejszej wiadomości o Bogu. To jest pierwszy sposób, mówi Oblubieniec Boski, za pomocą którego znalezionym być mogą.

Lecz, jeśli jeszcze nie masz tej gruntownej wiadomości, Oblubienico moja, ponieważ postępować na drodze doskonałości jeszcze dopiero zaczynasz, staraj się przeto zapomnieć o twych przeszłych uciechach światowych, a idź śladem trzód moich, czyli szukając Mnie wszędzie między stworzeniami. Niech ci one przodują i daj się prowadzić tam, skąd one wyszły, bo w ten sposób zajdziesz i będziesz odpoczywać na pastwiskach pierwszego Pasterza swojego Jezusa Chrystusa. Paś koźlęta twoje przy budkach pasterskich, t. j. będziesz bezpiecznie paśla trzodę swoją wśród zepsu-

tego narodu, czyli unikniesz grzechu, albowiem Boski twój Oblubieniec czuwa nad tobą <sup>1)</sup>). Będziesz prowadzona na trojaki pastwiska, a do jednego Pasterza; do trojakiego stworzenia, a do jednego Stworzyciela. Wszelkie stworzenie duszę, Oblubienicę Boską, do poznania Boga prowadzi, a które więcej jest szlachetnym, tem lepiej i rzetelniej Go pokazuje. A do tego na początku wielce będą przyteczne medytacje o naturze ludzkiej, albowiem w nich Oblubienica Boska pozna swe dary nadprzyrodzone, jak to, że jest przybytkiem Ducha św., niejako tronem Boskim, powozem Jego, tak, iż Boski Oblubieniec do niej powiedzieć może: O najmilsza moja! przyrównałem cię jeździe mojej w wozach Faraonowych <sup>2)</sup>). Następnie Oblubienica Boska za pomocą tych medytacji o naturze ludzkiej pozna jej przymioty przyrodzone, albowiem jest tak piękną sama w sobie, jakoby wszelką tego świata

<sup>1)</sup> Si ignoras te, o pulcherrima inter mulieres, egredere, et abi post vestigia gregum, et pasce hodos tuos juxta tabernacula pastorum (I. 7).

<sup>2)</sup> Equitatu meo in curribus Pharaonis assimilavi te, amica mea (*Cant. I, 8*).

była przybrana ozdobą. Przeto Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy mówi, że piękne są jagody oblicza jej, jako najwyborniejsze klejnoty, a szyja jako ubrana w najdroższy łańcuch <sup>1)</sup>). Tą alegorją uwielbia cnoty Oblubienicy swojej, a mianowicie: czystość, wstydlivość i niewinność duszy świątobliwej. Zatem pozna Oblubienica Boska dary przypadkowe swoje, widząc jako cały świat dla jej szczęścia, używania go na dobro, w części dla ozdoby i usług jej został stworzony, aby żyjąc świątobliwie na nim, zasłużyła na to szczęście oglądania Boga w życiu przyszłym. Następnie cała Trójca święta, niejako do duszy swej Oblubienicy, temi słowy alegorycznymi przemawia: Łańcuszki złote uczynimy tobie srebrem nakrapiane <sup>2)</sup>, co oznacza tak obfite dobrodziejstwa i łaski Boskie, iż dusza o nich przez medytację rozważająca zapala się taką Miłością ku Bogu, że z wielkim zapałem wołać musi temi słowy do Boga: O ukochany

<sup>1)</sup> Pulchrae sunt genae tuae sicut turturis, collum tuum sicut monilia (*Cant. I, 9*).

<sup>2)</sup> Murenulas aureas faciemus tibi, vermiculatas pargento (*I, 10*).

Oblubieńcze mój! ponieważ nic innego nie jest w mocy mojej nad Miłość, więc się tak rozmiłuję w Tobie, iż stanę się Ci niejako łożem królewskim i ono spikanardowym olejkim najwyborniejszej wonności napełnię, t. j. Miłością twoją z całego serca i ze wszystkich sił duszy mojej. Wtenczas, gdy Król leżeć będzie na łóżku swoim, mój spikanard wyda wonność najwyborniejszą <sup>1)</sup>, która napełni przyjemnością swoją wszystko owe miejsce, czyli serce moje po Komunii świętej. A nadto jeszcze tak się z nim złączę, powiada Oblubienica Boska, że Go nosić będę na piersiach, czyli w sercu mojem, jako snopek mirry wonnej, i On na zawsze będzie mi najwyborniejszym zapachem i skarbem nieocenionym <sup>2)</sup>. Ludzie zakochani, kiedy z sobą rozmawiać nie mogą, często zadowoleni są z samej obecności osoby ukochanej. Stąd przez samą jej obecność czują się być uspokojeni. Dlatego Oblubienica Boska powiada o swym Oblubieńcu, że On jest dla niej snopkiem mirry

<sup>1)</sup> Dum-esset Rex in accubitu suo, nardus mea dedit odorem suum (*I, 11*).

<sup>2)</sup> Fasciulus mirrhæ dilectus meus mihi, inter ubera mea commorabitur (*Cant. I, 12*).

wonnej, który ona nosić będzie na piersiach, t. j. w sercu swoim. Przez tę alegoryę właściwiej rozumieć jeszcze należy to, że Oblubienica Boska zawsze nosi w sercu swoim Bolesną Mękę Zbawiciela swojego, którą ze czcią rozważa. Dusza, będąc w tym stanie skupienia wewnętrznego, cieszy się dobrocią Oblubienca swojego, zażywając słodkiego spokoju sumienia. Ten jest miły spoczynek duszy, który św. Teresa nazywa Modlitwą pokoju, który to spoczynek duszy, wedle zdania św. Franciszka Salezego, nie wiele różni się od tego, co ta święta nazywa snem, czyli uspieniem władz duszy <sup>1)</sup>. Przedewszystkim zaś te słowa alegoryczne, wyżej wspomniane, stosują się do Najprzedniejszej Oblubienicy Boskiej, Niepokalanej Dziewicy Maryi. Albowiem miecz śmierci, który przeniknął Ciało Najukochańszego Jej Syna, zranił też serce Najświętszej Matki Jego, która najwłaściwiej zastosować może te słowa do siebie, mówiąc, iż Oblubieniec Boski wespół Jej piersi, czyli wespół zboląłego serca spoczywał.

<sup>1)</sup> O świętem uspokojeniu, czyli uspieniu władz duszy obszerniej wytłómaczone niżej w § 22.

Przypatrzyć się wreszcie z głęboką pokorą i z wielkiem uwielbieniem Stwórcy tego świata, jako w stworzeniu wszech rzeczy nad swych dzieł dobrocią nad każdym rozmyślał, ile razy widział co stworzonego. Tak, mówi Pismo św., widział, że światło było dobre. Potem, że wszystkie zioła, drzewa, słońce, księżyc, gwiazdy, zwierzęta i wszystkie stworzenia były dobre. Nakoniec, skoro wszystko było stworzone i dokończone, Boskie rozmyślanie niejako odmieniło się w kontemplację. Albowiem jednym skinieniem oka widział wszelką dobroć, która się znajdowała w dziełach Jego Boskich. Dalej Oblubienica Boska mówi dla wyrażenia swej Miłości ku Oblubieńcowi swojemu: Najmilszy mój jest gronem zebranem z winnic Engaddu <sup>1)</sup>, co znaczy, że Boski Zbawiciel jest rzeczywiście wonnem i zbawiennem gronem, wyciśniętem w prasie Krzyża, z którego mamy kielich Eucharystyczny, cudownie napawający i orzeźwiający wierne dzieci Kościoła. Te afekty Miłości ze

<sup>1)</sup> Botrus cypri dilectus meus mihi, in vineis Engaddi (*Cant. I, 13*). (Engaddi—miejscowość, która się znajdowała blisko morza Martwego, słynna z winogron, mających przyjemny smak i zapach cyprysu).

strony Oblubienicy Boskiej sprawują to, iż Oblubieniec Boski kocha duszę wierną, a wychwalając jej piękność, mówi: Otoś ty jest piękna, przyjaciółko moja! oczy twoje są, jako gołębnice <sup>1)</sup>, t. j. duchowe oczy duszy ludzkiej, któremi są intencje dobre. Przedewszystkim zaś pod tą alegoryą rozumie nieomylność swej Oblubienicy Kościoła w rzeczach Wiary i obyczajów. Oblubienica Boska uważając ze swej strony, że wszystka jej świątliwość i piękność pochodzi od słońca, czyli od Boskiego jej Oblubienca, Jezusa Chrystusa, uznaje, iż On sam przez własną swoją istność jest nadobny, i tak mówi do Boga: Oto Ty, Najmilszy mój, jesteś najpiękniejszy i najwdzięczniejszy <sup>2)</sup>, który tak przyozdabiasz istność naszą, kiedy ci się podoba, że łożę nasze, t. j. ciało, które jest niejako łożem dla duszy, staje się wybornie ozdobnem i przybranem w kwiaty męczeństwa, dziewictwa, pokory i w inne cnoty, zakwitłe przez łaskę Ducha św. na tym świecie, który jest mieszkaniem i nie-

<sup>1)</sup> Ecce, tu pulchra es, amica mea, ecce tu pulchra es, oculi tui columbarum (I, 14).

<sup>2)</sup> Ecce tu pulcher es, dilecte mi, et decorus. Lectulus noster floridus (*Cant. I, 15*).

jako domem naszym. Następnie Oblubienica Boska mówi: Belki w domu naszym są cedrowe, a pułapy w tafle cyprysowe <sup>1)</sup>, t. j. Nauczyciele i Przełożeni w domu Kościoła świętego katolickiego nauką swoją i przykładem dobrym niejako podpierają Kościół Boży, a podwładni ich strzegą się skazy grzechu śmiertelnego. Cóż tedy dziwnego, mówi Oblubieniec Boski, iżem jest kwiatem polnym i liliją, rosnącą w dolinach <sup>2)</sup>, pokazując, iż wiele jest dusz, które przez złość z własnej woli utraciły kwiat cnoty i są w cierniu grzechu. Do Oblubienicy zaś swojej mówi: Jako lilija między cierniem, tak przyjaciółka moja między córkami <sup>3)</sup>, czyli wpośród cierni grzechu, jest niepokalana, jak Kościół, skarbnica prawdy, jest nieskalana żadnym błędem w nauce wiary i obyczajów. Temi tak znakomitemi pochwałami swego Boskiego Oblubienca, zdjęta wielką Miłością ku Niemu, Oblubienica Boska

<sup>1)</sup> Tigna domorum nostrarum cedrina, laquearia nostra cypressina (I, 16).

<sup>2)</sup> Ego flos campi et lilium convallium (*Cant. II, 1*).

<sup>3)</sup> Sicut lilium inter spinas, sic amica mea inter filias (II, 2).

powraca do uważania Go w rzeczach podpadających pod zmysły, a to już nie przez rozmyślanie dla zamiłowania się w nim, lecz dla radowania się w Nim przez kontemplację, wyznawając głośno, iż Boski jej Oblubieniec nieskończenie przewyższa wszelkie rzeczy stworzone. Stąd Oblubienica Boska tak mówi: Jako jest jabłoń między drzewami, t. j. o ile przewyższa leśne drzewa wonnością i smakiem, tak jest Najmilszy mój między synami ludzkimi. A znalazłszy Go, Dobro nieskończone i wszystkie rzeczy stworzone przewyższające, Oblubienica Boska się uspokaja i, nie potrzebując poszukiwać Go więcej, tak mówi: Pod cieniem Tego, czyli za łaską lub Opieką, któregoś pragnęła, usiadłam<sup>1)</sup>. W tem zaś uspokojeniu duchowem znajduje się wszelki smak nabożeństwa: A owoc jego słodnieje w ustach moich, powiada Oblubienica Boska, i tak bardzo słodnieje, iż w duszy mojej wzniecił jakiś zamęt i zapomnienie o wszystkim. Stąd, będąc już niejako upojona św.

<sup>1)</sup> Sicut malus inter ligna silvarum, sic dilectus meus inter filios. Sub umbra illius quem desideraveram, sedi, et fructus ejus dulcis gutturi meo (*Cant. II, 3*).

Miłością, dusza woła: Wprowadził mię do piwnicy swej winnej<sup>1)</sup>, a Miłość Jego jest chorągwią nade mną. A ponieważ szczególnie od częstego obcowania z Boskim Oblubieńcem przez modlitwę wewnętrzną pomnaża się duchowe wesele i moc duszy przeto, ustając w tem św. ćwiczeniu, Oblubienica Boska czuje się coraz więcej na siłach zwałoną i w końcu omdlewa, a omdlewając, woła: Ach, wspierajcie mię kwieciami, otaczajcie mię jabłkami<sup>2)</sup>, czyli orzeźwiającie mię ich zapachem, albowiem omdleвам z miłości. A nad to jeszcze Oblubienica Boska po zachwyceniu swoim, wyrażającym duchowy odpoczynek, obudzona niejako z tego uspienia, nie chce gdzieindziej zasypiać, jedno na piersiach Boskiego Oblubieńca swojego, tak mówiąc: Lewą rękę swoją niech podłoży pod głowę moją, a prawą niech mię obejmie<sup>3)</sup>. Tedy Boski Oblubieniec bierze duszę, Oblubienicę swoją,

<sup>1)</sup> Introduxit me in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem (*II, 4*).

<sup>2)</sup> Fulcite me floribus, stipate me malis, quia amore languco (*Cant. II, 5*).

<sup>3)</sup> Leva ejus sub capite meo, et dextera illius aplexabitur me (*II, 6*).

w opiekę i sprawuje to, że ziemskie rzeczy przestają przeszkodę jej czynić w osiągnięciu pociech duchowych, i temi słowy przemawia do jej towarzyszek: Zaklinam was, o córki Jerozolimskie, przez sarny i przez jelenie polne <sup>1)</sup>, abyście nie budziły ani przeszkadzały Najmilszej mojej, dopóki sama wstać nie zechce <sup>2)</sup>. To znaczy, aby nie budziły Oblubienicy Boskiej, zatopionej w słodczy rozmyślania, która, zapomniawszy o wszystkim, co jest ziemskie, żyje tylko dla Boga, co Mu się wielce podoba, i dla tego Boski Oblubieniec zaklina towarzyszkę swę Oblubienicy, aby jej nie budziły. A dopiero w on czas dusza zaczyna doświadczać i poznawać na sobie, iż niema słodczy równej, ani podobnej do słodczy, pochodzącej z modlitwy wewnętrznej.

<sup>1)</sup> Jest to hebrajski sposób wyrażenia rzeczy najprzyjemniejszej obyczajem pasterskim na Wschodzie.

<sup>2)</sup> *Adjuro vos, filiae Jerusalem, per capreas cervosque camporum, ne suscitatis, neque evigilare faciatis dilectam, quoadusque ipsa velit* (II, 7).

## ROZMOWA II

### Duszy z Oblubieńcem swoim.

#### I. Druga przeszkoda do doskonałej modlitwy wewnętrznej pochodzi z rozrywek i imaginacji.

Im droga jaka więcej jest znana, tem częściej po niej chodzimy. A im więcej znajomości z osobami po niej idącymi mamy, tem chętniej i łatwiej oną odprawujemy. Lecz zwykle potem na pewnym miejscu zatrzymujemy się i tam pozostajemy, albowiem napotykając wiele znajomych, to z jednym, to z drugim wdajemy się w rozmowę, lub wstępujemy do domu gościnnego, aby z przyjacielem swoim czas dłuższy pomówić. Tak więc i do rozmyślania o Bogu niema stosowniejszej i pójspolitszej drogi nad rozważanie rzeczy widomych, nas otaczających. Nikt nie znajdzie, mówi św. Franciszek Salezy, drogi łatwiejszej, pomimo tego, że wiele w niej rozrządzeń i trudności mieć jest zmuszony. Rozwa-

zając Boga w naturze Anielskiej, powiada ten święty, która nam jest niewidzialną i mało znaną, sprawia to we mnie pewną imaginację i roztargnienie. Lecz, jeśli rozważamy Boga w człowieku, imaginacja nasza przechodzi z rzeczy ogólnej i powszechnej do szczególnej i przedstawia nam pewną osobę lub przyjaciela, u którego zatrzymaliśmy się na czas niejakiś dla dłuższej rozmowy podczas podróży, jak to często bywa. A tak, chociaż opóźniamy naszą drogę, jednak w końcu zwykle dochodzimy do kresu podróży; jakkolwiek mamy wiele roztargnień, zastanawiając się nad dobrymi uczynkami i nad innymi cnotami swych przyjaciół, znajomych i dusz świątobliwych, jakkolwiek bywając u nich i prowadząc rozmowę w tym celu, mamy wiele trudności na tej drodze rozmyślania, w ten sposób praktykowanego, jednak powinniśmy często iść tą drogą pospolitą rozmyślania o Bogu.

Zwykle to bywa, że zabiegi światowe nasze w rzeczach doczesnych nie dopuszczają używać spokojnego odpoczynku i sprawiają, że cała noc na bezsenności się spędza. Toż samo i na modlitwie bywa, która, doszedłszy do właściwego sobie kresu, t. j. do kontem-

placyjnego rozmyślania o Bogu, może być nazwaną snem miłego odpoczynku. Lecz, gdy bywa przerywana roztargnieniami, tedy modlitwa staje się tylko marzeniem, czyli fantazją, pełną rozmaitych poczwar marzenia. Wtenczas Boski Oblubieniec dusz naszych mówi do nas głosem wewnętrznym sumienia naszego, przychodzi nie dla odpoczynku, ani dla zamieszkania w sercu naszym, lecz słysząc modlitwy roztargnione nasze, czyli raczej marzenia, przychodzi niejako skacząc i przeskakując, t. j. nie wysłuchuje próśb naszych. Dla tego to Oblubienica Boska powiada: Głos Najmilszego mojego oto przychodzi skacząc po górach, przeskakując pagórki<sup>1)</sup>. Lecz, jakoby obudzona z głębokiego snu i napełniona niewymowną słodkością melodyi opiewania chwały Stwórcy przez wszelkie stworzenia Boskiego jej Oblubieńca, zostająca niejako w zachwyceniu, tak mówi: Ach! słyszę głos, głos Oblubieńca mojego, głos Króla głosów, w porównaniu z którym wszystkie inne głosy melodyj najwyborniejszych są jakoby głuchem

1) Vox dilecti mei, ecce, iste venit saliens in montibus, transiliens colles (*Cant. II, 8*).

i niemem milczeniem. Patrzcie, jako mój Oblubieniec unosi się; oto idzie skaczący niejako po górach i przeskakując pagórki <sup>1)</sup> i tym sposobem to czasem zda się przychodzić, to znowu, że się schrania i od nas ucieka. Dlatego Oblubienica Boska mówi: Najmilszy mój podobny jest sarnięciu i jelonkowi: to się ukazuje, to się kryje <sup>2)</sup>.

Głos Jego przewyższa głosy Serafinów i wszelkiego stworzenia. On kocha się w melodyi chwały i uwielbienia Ojca swego Niebieskiego więcej od wszystkich innych, czyli więcej, niż wszyscy ludzie i duchowie niebiescy. A zatem Jego wychwalanie przewyższa wszelką ich chwałę. Oto jest Boska Miłość Oblubienica mojego Jezusa Chrystusa.

A czy widzicie, powiada dalej Oblubienica Boska, jako się ukrył za ścianą człowieczeństwa swojego? jako na siebie zapatrywać

<sup>1)</sup> W literalnem znaczeniu Chrystus Pan przebywa górzyste strony ziemi Judzkiej, zostający w łonie Niepokalanej Dziewicy Maryi, aby poświęcił swego poprzednika św. Jana Chrzciciela w domu Zacharjaszowym.

<sup>2)</sup> Similis est dilectus meus capreae hinnuloque cervorum (II, 9).

się dopuszcza przez św. Rany Ciała swojego, przez otwarty bok włócznią, jako przez okno i kraty, przez które On też na nas się zapatruje <sup>1)</sup>? W rzeczy samej Miłość Boska, zasiadająca w sercu Przenajświętszem Zbawiciela, jako w Majestacie Królewskim, zapatruje się przez otwarcie swego przeszyciego włócznią Boku na wszystkie serca ludzkie. Lecz jako ci, którzy, patrząc przez kratki, widzą wszystko, a ich samych zaledwo trochę widzieć można, podobnie Przenajświętsze Serce Boskiej Miłości zawsze widzi z gruntu serca ludzkie i oczyma swego Miłosierdzia na nie spogląda. My jednak Go nie widzimy, albowiem, gdybyśmy widzieli tak, jakim jest w sobie, pomarilibyśmy z Miłości ku Niemu.

## 2. Lekarstwo: uwaga na natchnienie Boże.

Więc w tych roztargnieniach nie należy się zbytecznie niepokoić, albowiem one są wrodzone naturze ludzkiej i do usunięcia nam często są niemożliwe. Jednak powinniśmy mieć

<sup>1)</sup> En, ipse stat post parietem nostrum respiciens per fenestras, prospiciens per cancellos (*Cant. II, 9*).



się na baczności, aby one nie z naszej winy na nas nacierały. Oprócz tego potrzeba używać lekarstwa, którem jest częste wglądanie w sumienie swoje i niejako nadstawianie ucha na słuchanie i zrozumienie w sercu swoim natchnienia świętego. Oto mówi do mnie Oblubieniec mój, powiada Oblubienica Boska: Wstań, pośpiesz, Najmilsza moja, Gołębico moja, Najpiękniejsza moja, a przyjdź<sup>1)</sup>. Temi słowy Boski Oblubieniec dusz ludzkich woła nas i zaprasza do swego Niebieskiego przybytku. „Powstań, mówi, t. j. wynijdź z samego siebie, z miłości własnej przez zaparcie się samego siebie, a obróć twój lot czyli myśli do Nieba, gdzie niema miejsca smutek i boleść, a wesele i szczęście będzie trwało na wieki.“ „Przyjdź, mówi dalej, Oblubienico moja, do mnie i, abyś się lepiej na Mnie zapatrywała, wnijdź między te kratki, przez które Ja na ciebie się zapatruję, czyli rozważaj o Sercu mojem w ranie otwartego Boku mojego. Ten otwór wtenczas został uczyniony, gdy ciało moje, powiada Boski Oblubieniec,

<sup>1)</sup> En, dilectus meus loquitur mihi: surge, prope amica mea, columba mea, formosa mea, et veni (*Cant. II, 10*).

nakształt domu, w pustki obróconego, tak srodze było na Krzyżu zranione, jakby w niwecz zostało obrócone. Temi słowy: „Wstań, pośpiesz, Najmilsza moja, Gołębico moja, Najpiękniejsza moja, a przyjdź“, Boski nasz Oblubieniec, Jezus Chrystus, przypomina dla duszy wiernej, swej Oblubienicy, jeszcze o jej niewinności, o której dostąpieniu pobożnie rozumieć może, nie czując się być obciążoną żadnym grzechem śmiertelnym. Zima grzechu gorzki żal Sercu Oblubienicy Boskiej była przyniosła. Ale wkrótce minęła zima, odmieniła się niepogoda i przeszła<sup>1)</sup>. Zatem dusza się raduje, iż kwiatki pobożności ukazywać się i zakwitać zaczynają i dlatego Oblubienica Boska tak mówi: Ukazały się kwiatki na ziemi naszej, przyszedł czas odjęcia wszelkiego zbytku grzechowego, szczepienia i oczyszczenia drzewa serca. Przeto Oblubienica Boska, jako synogarlica, dała się słyszeć z jęczeniem swoim<sup>2)</sup> na modlitwie: Usłyszany

<sup>1)</sup> Jam enim hiems transiit, imber abiit et recessit (*Cantic. II, 11*).

<sup>2)</sup> Flores apparuerunt in terra nostra, tempus putationis advenit, vox turturis audita est in terra nostra (*C. II. 12*).

jest z ziemi naszej głos synogarlicy <sup>1)</sup>. Następnie Oblubieniec Boski, opisując wiosnę naturalną, chce przedstawić wdzięk i przyjemność wiosny duchowej. Ponieważ synogarlica, zimą milcząca, na wiosnę grucha, wyrażając to swem jęczeniem, Boski Oblubieniec zaraz potem tak mówi: Gołębico moja, okaż Mi oblicze twoje, głos twój niech brzmi w uszach moich, bo głos twój wdzięczny, twarz twoja ozdobna i wielce przyjemna. Temi słowy chce wyrazić, że dusza prawdziwie pobożna jest Mu zawsze wdzięczna, kiedy się w obecności Boskiej stawi w czasie modlitwy i rozmyślanie czyni, aby się zapaliła świętą Miłością Boskiego Oblubienca swojego. Tem bardziej jeszcze się dusza raduje, iż już wydała kwiatki dobrych uczynków i zapach świątobliwego przykładu, co się wyraża w Piśmie św. temi słowy, że drzewo figowe wydało owoc swój, a winnice kwitnące wonność swoją. Boski Oblubieniec daje nadto dla swej Oblubienicy napomnienie, aby ona dalej postępowała na drodze doskonałości i aby ze spoczywającej stała

<sup>1)</sup> Jęczenie gołębi Izajasz Prorok przyrównywa do świętego rozmyślania.

się pożytek czyniącą, mówiąc tak do niej: Wstań tedy, Najmilsza moja, Najpiękniejsza moja, a przyjdź <sup>1)</sup>. Ponieważ wszelka trudność na początku dla każdej duszy zwykle zda się być tak przykrą, jakoby była otoczona skałą, cierniem, dlatego Boski Oblubieniec przemawia do duszy temi słowy: Gołębico moja, która się chowasz w rozpadlinach skalnych, w lochach parkanu z kamieni <sup>2)</sup>, czyli w ranach moich <sup>3)</sup>. Temi słowy wzywa nas do siebie, abysmy z wielką ufnością przystępowali do Niego i szukali sobie schronienia i odpoczynku w Najświętszym Boku Boskiego Zbawiciela naszego, który został włócznią przeszyty z nieskończonej miłości ku ludziom. Następnie Boski Oblubieniec chce temi słowy wyrazić, że Przenajświętsze Serce Jego jest dla nas zawsze otwarte dla szukania w Niem sobie

<sup>1)</sup> *Ficus protulit grossos suos: vineae florentes dederunt odorem suum. Surge, amica mea, speciosa mea, et veni (Cant. II, 13).*

<sup>2)</sup> *Columba mea in foraminibus petrae, in caverna maceriae (II, 14).*

<sup>3)</sup> Chrystus Pan jest nazwany skałą u św. Pawła Apost. w liście pierwszym do Koryntyan (*1 Cor. X, 4*).

pociechy i ratunku w smutku i w bolesnych przygodach życia doczesnego, dla obrony od natarczywości pokus nieprzyjaciela duszy zbawienia, które doświadczają dusze wybrane, byle byśmy tylko oddali się całkowicie Bogu z zaufaniem w Jego Opatrzność nad nami. Wreszcie Boski Oblubieniec daje znać, że dusza wierna, rozmyślająca o Bolesnej Męce Jego i szukająca schronienia w Boskich ranach, jak gołębicą w rozpadlinach skalnych i lochach kamiennego parkanu, dla teźże przyczyny nie przestaje Jemu być wielce przyjemną. Na dowód tego temi słowy przemawia do Oblubienicy swojej: Pokaż mi oblicze swoje i daj się mnie słyszeć; niech dźwięk głosu twójgo zabrzmie w uszach moich, albowiem głos twój jest wdzięczny, a oblicze twoje ozdobne<sup>1)</sup>. Temi słowy Boski Oblubieniec nie pozwala czas długi ukrywać się swojej Oblubienicy, lecz jej wyjść z ukrycia i oblicze swoje pokazać każe, t. j. objawić nazewnątrz swą piękność czyli uczynki cnotliwe dla

<sup>1)</sup> Ostende mihi faciem tuam: sonet vox tua in auribus meis, vox enim tua dulcis et facies tua decora (*Cant. II, 14*).

pożytku i przykładu jej towarzyszek. Ta mowa Boskiego Oblubieńca, będąc tak wdzięcznie przyjemna, powinnaby rugować z duszy wszelką myśl obcą w czasie rozmyślania, jednak za powrotem takowych myśli Oblubienica Boska mówi jakoby przez sen: Pochwyćcie liszki małe ku wytepieniu ich, które psują i rujnują winnicę, albowiem zakwitła winnica nasza, powiedział mi Oblubieniec mój<sup>1)</sup>.

A weseląc się z przedmiotu miłości swojej czyli z miłości Boskiego Oblubieńca swego, Jezusa Chrystusa, dusza wierna tak mówi: Mój Najmilszy jest moim, a ja jestem Jego, który się pasie między liliami<sup>2)</sup> przez dzień aż ku schyłkowi wieczornemu<sup>3)</sup>. Te słowa oznaczają, że dusza doskonale jest złączona z Bogiem, Oblubieńcem swoim, przez łaskę poświęcającą i ten błogosławiony stan duszy sprawia to, że ona staje się Oblubienicą Boską, czyli Oblubienicą całej Trójcy ś.ś.ś. Nakoniec Oblubienica Boska prosi swego Boskie-

<sup>1)</sup> Capite nobis vulpes parvulas quae demoliuntur vineas, nam vinea nostra floruit (*Cant. II, 15*).

<sup>2)</sup> t. j. przebywa między duszami czystymi.

<sup>3)</sup> Dilectus meus mihi et ego illi, qui pascitur inter lilia (*II, 16*).

go Oblubienica, Jezusa Chrystusa, aby On do niej powracał ze dniem i zostawał, aż rozednieje i przeminą cienie <sup>1)</sup>, czyli: niech tak będzie trwała nasza miłość <sup>2)</sup> na wieki, jak dzień zawsze następuje po cieniu nocy. Dlatego Oblubienica Boska mówi: Powróćże, mój Najmilszy, a bądź podobny sarnięciu i jelonkowi, które są na górach Bether, t. j. jakby mówiła: Przybądź do mnie jak najrychlej na podobieństwo sarn i jelonków. W ten sposób dusza nawrócona do Boga zwyciężać może tę drugą przeszkodę do nabywania doskonałej modlitwy wewnętrznej.

### 3. Stopień drugi: dusza uważa Boga w rzeczach doczesnych i opodal od siebie.

Droga tej uwagi, będąc mniej znajoma, mniej też roztargnieniom jest podlegająca. W przeszłym stopniu zda się, jakoby Bóg nie był znaleziony, lubo jest znaleziony; lecz w tym natychmiast samem szukaniem poznać

<sup>1)</sup> Donec aspiret dies et inclinentur umbrae. Revertere: similis esto dilecte mi, caprae hinnoloque cervorum super montes Bether (II, 17).

<sup>2)</sup> t. j. ze strony duszy Oblubienicy Boskiej.

się może, że jest znaleziony. Na łożu mojem, t. j. w ciele ludzkim, które jest łożem dla duszy, w nocy szukałem Tego, mówi Oblubienica, którego serdecznie miłuję, alem Go nie znalazła; a przeto wstanę i obejdę miasto świata tego, przebiegając raz ulice na tej tu nizkości ziemi, a drugi raz Niebieską krajinę. Szukałam, alem Go nie znalazła <sup>1)</sup>, albowiem roztargnienia były tak wielkie, że za ledwo rozumieć i mieć nadzieję mogę, abym się z Nim spotkała. Szukałam po ulicach i miejscach przestronnych całego świata Tego, którego miłuję, alem nie znalazła <sup>2)</sup>. Jednak na szczęście moje wspomniałam sobie na Anioły, którzy są niejako stróżami świata; spotkałam się ze stróżami, którzy chodzili około miasta, i odważyłam się próbować szczęścia, jeżelibym w nich mogła znaleźć stalszą uwagę o Bogu. Zapytywałam u nich, mówi Oblubienica: Izaliście nie widzieli Tego, któ-

<sup>1)</sup> In lectulo meo per noctes quaesivi, quem diligit anima mea: quaesivi illum, et non inveni (*Cant. III, 1*).

<sup>2)</sup> Surgam, et circuibo civitatem: per vicos et plateas quaeram, quem diligit anima mea: quaesivi illum, et non inveni (*Cantic. III, 2*).

rego serdecznie miłuje dusza moja <sup>1)</sup>? Więc nad naturą Anielską znalazłam blisko naturę Boską, a gdy od nich trochę odeszłam, tedy znalazłam Tego, którego miłuje dusza moja. A to bez wszelkiej rozrywki i roztargnienia, tak, iż mnie się zdawało, że Go więcej nigdy utracić nie miała <sup>2)</sup>. Wielce jest pożytecznem w czasie modlitwy zatrzymywać się podczas postanowień woli, albowiem wtenczas modlitwa dochodzi do najwyższego stopnia doskonałości, kiedy człowiek, nie będąc już zajęty wzbudzaniem w sobie miłości Boga za pomocą rozmyślenia, lecz mając serce, przepełnione tą miłością, której pragnął, cieszy się nią, stanąwszy u kresu swych poszukiwań i pragnień, spoczywa niejako wpośród rozradowania swej duszy. Potwierdza to własnym przykładem Oblubienica Boska, mówiąc: „Znalazłam, kogo miłuje dusza moja; pojąłam Go i nie opuszczę“ <sup>3)</sup>. I dalej też samo po-

<sup>1)</sup> *Invenerunt me vigiles, qui custodiunt civitatem: num quem diligit anima mea, vidistis?* (III, 3).

<sup>2)</sup> *Paululum eum pertransissem eos, inveni, quem diligit anima mea: tenui eum, nec dimittam, donec introducā illum in domum matris meae et in cubiculum genitricis meae* (III, 4).

<sup>3)</sup> *Cantic. III, 4.*

wtarza innemi słowy: „Ja śpię, a serce moje czuwa“ <sup>1)</sup>. Albowiem w doskonałej modlitwie rozum jest jakby uspijony, bo wszystkie władze jego są wstrzymane i zawieszane, lecz wola i serce czuwają, a dusza tonie w miłości Boskiego Oblubieńca. Rozpływając się w tej miłości, którą zawsze a zawsze posiadać w swem sercu pragnie, Oblubienica Boska nie polega na samej nadziei miłowania Go w życiu przyszłem na wieki, lecz pragnie i stara się jeszcze w tem życiu doczesnem jak najdoskonalej miłować. A dla dostąpienia tego przypatrzmy się, z jaką wielką pilnością szuka Boskiego Oblubieńca swojego za odejściem Tego, którego miłuje i któremu przez swą gnuśność zaniedbała drzwi serca swojego otworzyć. Wstanę, powiada, i obejść miasto, szukając po ulicach i miejscach przestronnych Tego, którego miłuje dusza moja. Uważmy z jaką ręcznością i jak chryżym pędem bieży za Nim i jako, spotykając się ze stróżami miasta, mija ich, nie obawiając się żadnej trudności. Zapal miłości Oblubienicy Boskiej jest tak wielki, że nic jej zadowolić i pocieszyć

<sup>1)</sup> *Cantic. V. 2.*

nie może, jak tylko obecność Boskiego jej Oblubieńca. Nie pragnie posiadania dóbr doczesnych, ani się zadowolnia nadzieją otrzymania dóbr przyszłych, pragnie tylko posiadać Boga samego; ściga niejako Boskiego Oblubieńca swojego, dopóki nie znajdzie. A znalazłszy Go, rzuca się niejako Mu do nóg i wielce uradowana mówi: Znalazłam Tego, którego miłuje dusza moja, uchwyciłam się Go i nie puszczać, dopóki nie wprowadzę Go w dom Rodzicielki mojej, czyli dopóki nie wnijdę do chwały Niebieskiej, do prawdziwego domu natury ludzkiej. Rodzicielka moja, mówi Oblubienica, jest w swym pokoju, czyli na miejscach Anielskich, które nam są zgotowane.

Po doczesnem trudnem widzeniu nastąpi jasne, gdy Go wprowadzę, czyli raczej, gdy On mię wprowadzi w dom Matki mojej i do pokoju Rodzicielki mojej. Oblubienica Boska znajduje swego Oblubieńca tedy, gdy Go w sercu swoim obecnego przez łaskę poświęcającą czuje przez wewnętrzne pociechy i niejako trzyma Go. A to znalezienie sprawia niewypowiedziane w jej sercu uczucia radości, któremi Oblubienica niejako uściska Boskiego Oblubieńca swojego, oświadczając, iż Go nie

puści od siebie, czyli nie dopuści tego, aby się od niej oddalił. Ale nie myśli Go uraczyć pocałowaniem godowem, aż się zabawiać z Nim będzie w domu Matki swojej, który to dom, jak powiada Apostoł narodów, jest Niebieskie Jeruzalem. Chce przeto Oblubienica Boska trzymać swego Oblubieńca, jakby niewolnika miłości swojej. Lecz doskonałe zjednoczenie duszy z Bogiem, Oblubieńcem swoim, nastąpi tylko w Niebie na godach weselnych Niepokalanego Baranka. W tem życiu doczesnem dusza, w łasce poświęcającej zostająca, Oblubienica Boska jest zaręczona i obiecana Niepokalanemu Barankowi, Chrystusowi Panu, który jest jej Oblubieńcem, ale jeszcze nie zaślubiona, albowiem te zaślubiny na czas pewny są odłożone i dopiero w życiu przyszłem nastąpią. Stąd Oblubienica Boska może w tem życiu doczesnem zaręczyny ze swym Boskim Oblubieńcem przez popełnienie grzechu ciężkiego zerwać, lecz to z jej strony będzie wiarołomstwem, albowiem ze strony Boskiego jej Oblubieńca nigdy nie bywa dany powód do tego. Ten wierny Oblubieniec nigdy nie odstępkuje od duszy, chyba, że ona zmusza Go do tego swem wiarołomstwem. Ale, gdy już na-

stąpią te gody weselne Oblubienicy Boskiej ze swym Oblubieńcem w Niebieskim Jeruzalem, to związek ten, zjednoczenie duchowne Oblubienicy Boskiej ze swym Oblubieńcem, na wieki rozerwanym nie będzie. Takie jest święte uważanie Boga w rzeczach duchownych, które, jako z natury swojej nie podlega marzeniom lub widzeniom, tak też i sennego marzenia nie mnoży. Pierwszego stopnia uwaga większym podlega roztargnieniom, ta zaś jest stalsza i celniejsza, albowiem ona sprowadza skutki swoje z większą dzielnością, czyli z żywszą miłością i weselem więcej duchowem. Do czego dodając łaski swoje, Bóg broni duszę, Oblubienicę swoją, z osobliwą pieczołowitością, aby nie była budzoną, albowiem Oblubienica czuje się być znużoną z powodu biegania tu i owdzie, czyli z powodu pracy doczesnej dla zadośćuczynienia obowiązkom stanu i powołania swojego. A gdy szuka odpoczynku i rozkoszy w rozmyślaniu, w świętej bogomyślności, Boski Oblubieniec zakazuje towarzyszkom Oblubienicy swojej budzić ją z tego snu, dopóki ona sama nie zechce. Ten sen, to uspienie duchowne tak jest miłym Boskiemu Oblubieńcowi, że się odzywa: Za-

klinam was, Córki Jerozolimskie, przez sarny i jelenie polne, żebyście nie budziły ani ocucić dawały Miłej, póki sama nie zechce<sup>1)</sup>. Te słowa oznaczają, że rozmyślanie i inne zajęcia umysłu w modlitwie zwrócone i skierowane być mają do owego zatopienia się w Bogu, służąc nam niejako za stopnie dla wstępowania coraz wyżej w bogomyślności, czyli w rozmyślaniu o Bogu w modlitwie wewnętrznej. Oblubienica Boska, w tym słodkim odpoczynku i w świętej obecności Boga zostająca, lubo nie spostrzega poniekąd, że czuje tę przyjemność, wyraźnie jednak tego dowodzi, kiedy to miłe jej dobro bywa odjęte, lub kiedy coś ją od tego dobra odwodzi. Albowiem wtenczas utyskuje, woła do Boskiego Oblubieńca swojego i zostaje, w lamencie nakształt dziecięcia, gdy mu ktoś smaczny sen przerywa. Nigdy Oblubienica Boska tego słodkiego spoczynku św. bogomyślności na wszystkie dobra tego świata nie zamieni. Takim był spoczynek św. Maryi Magdaleny u nóg

1) Adjuro vos, filiae Jeruzalem, per capreas cervosque camporum, ne suscitetis, neque evigilare faciatis dilectam, donec ipsa velit (*Cant. III, 5*).

jej Boskiego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, siedzącej i słuchającej słów Jego. Boski jej Oblubieniec, widząc ją tak słodkim snem świętej bogomyślności odpoczywającą, strofuje jej siostrę, Martę, krzającą się koło przyjęcia Boskiego Gościa swojego i prosząca swą siostrę dopomódz jej w tem, czyli za to, że chciała swą siostrę ze słodkiego snu świętej bogomyślności obudzić. Dlatego Boski Oblubieniec mówi do niej: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiele. Ale jednego potrzeba <sup>1)</sup>. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie“ <sup>2)</sup>. — Jaka to była cząstka, którą Marya sobie obrała? Nie inna zaiste, jak zostawać w błogosławionym serca pokoju, w słodkim odpoczynku snu świętej bogomyślności u nóg Boskiego Oblubieńca swojego, Jezusa Chrystusa.

<sup>1)</sup> t. j. duszy zbawienia.

<sup>2)</sup> Łuk. X, 41—42.

## ROZMOWA III

### Oblubienicy Boskiej ze swym Oblubieńcem Niebieskim.

#### 1. Przeszkoda trzecia do doskonałej modlitwy wewnętrznej: pochwały ludzkie.

Postępując coraz wyżej ze stopnia na stopień w modlitwie wewnętrznej, Oblubienica Boska nabywa takiej jasności, iż nie tylko staje się wielkiem podziwieniem dla świata, ale też i sam świat, upatrując ją wpośród głębokiej pustyni, przy swem obciążeniu tak wielu grzechami, widząc ją prosto idącą i wzbijającą się jako słup dymu zapachu wonnego ku Niebu, woła: „Któraż to jest, która wstępuje przez puszcze, jako promień dymu z wonnych rzeczy miry i kadzidła i każdego prochu aptekarskiego“ <sup>1)</sup>. Lecz podobne wychwalanie

<sup>1)</sup> Quae est ista, quae ascendit per desertum sicut virgula fumi ex aromatibus mirrhæ et thuris et universi pulveris pigmentarii \*) (*Cantic. III, 6*).

\*) Te słowa w całym ich znaczeniu do N. P. M. potem do Kościoła zastosować się dają, jako też i do duszy wiernej.



Oblubienicy Boskiej przez ten świat stać się może ukrytą i słodką trucizną, która sprawia, że i wielkiej świętobliwości i pobożności dusze tracą swą sprawiedliwość i pobożność.

## 2. Lekarstwo: mieć pilność w chwale Boskiej.

Ktokolwiek słucha swej własnej pochwały, niech ją zwraca na wychwalanie Majestatu Boskiego, przekładając temu, który go chwali, aby się nie rozwodził z chwalem rzeczy tak marnej, ale raczej niech da chwałę Bogu z nizkości, nikczemności naszej, — powiada św. Franciszek Salezy. Jeżeli zaś nie może tak prędko zatrzymać swych oczu na Bóstwie, niechże przynajmniej wychwala prawdziwego Salomona naszego, Jezusa Chrystusa, a to zwłaszcza we trzech rzeczach: w ciele, krzyżu i chwale<sup>1)</sup>. Obacz-że, Oblubienico Boska, jako jest godnem wszelkiej chwały to Ciało Boskiego Oblubieńca twojego, które jest łożem Bóstwa, czyli natura ludzka, hipostatycznie złączona z naturą Boską w osobie Słowa. I dusza Jego jest otoczona więcej, niż sześciudzie-

<sup>1)</sup> En, lectulum Salomonis saxaginta fortes ambiunt ex fortissimis Israel (*Cantic. III, 7*).

sięciu ludźmi rycerskimi, czyli niezliczoną liczbą tych, którzy Go bronią przeciwko nocnym postrachom. Te słowa oznaczają, że Ciało przenajświętsze Boskiego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, nie podlegało żadnej skłonności do grzechu, jak nasze, ani cienia grzechu w Niem nie było; a to dlatego, że natura ludzka Jezusa Chrystusa hipostatycznie jest złączona z naturą Boską w osobie Słowa, który jest we wszystkim równy Bogu-Ojcu i ma władzę nad Aniołami i wszelkiem stworzeniem. Oto sześćdziesięciu mężów, t. j. niezliczona liczba wiernych, otaczają łożo Salomonowe, czyli gotowi są bronić Kościoła, mistyczne ciało Chrystusowe, wszyscy trzymający miecze niezachwianej wiary, mocnej nadziei i gorącej miłości Boga, którzy nadto są w wojnie wyćwiczeni, czyli w walce z nieprzyjacielem duszy zbawienia; każdy z nich trzyma miecz przy boku swoim dla bojaźni nocnych, dla walki z nieprzyjaciółmi zbawienia swej duszy<sup>1)</sup>. Co się tyczy Krzyża, o jakże jest święty! jakkolwiek jest z drzewa, ale z drzewa

<sup>1)</sup> Omnes tenentes gladios et ad bella doctissimi: uniuersusque ensis super femur suum propter timores nocturnos (*Cantic. III, 8*).

libańskiego, t. j. nieskazitelnego, na którym Przenajświętsze Ciało Boskiego Oblubieńca dusz naszych wisało dla zbawienia rodzaju ludzkiego<sup>1)</sup>. Król Salomon Jezus, Chrystus sporządził sobie lektykę z drzew libańskich. Sprawiedliwość i Miłosierdzie są to dwie kolumny, podpierające ten Krzyż; słupy jego uczynił ze srebra, a siedzenie ze złota<sup>2)</sup>. To zaś wszystko uczynił dla doprowadzenia duszy, Oblubienicy swojej, do chwały Niebieskiej, t. j. uczynił lektykę, czyli założył swój Kościół, w którym w sercu swych wiernych jest noszony. Ten Kościół jest nieskażony dla niezachwianej swej wiary, słupy którego srebrne oznaczają Boskie wyroki. Środek jego zajmuje Miłość Boskiego Oblubieńca dusz naszych, Jezusa Chrystusa, który żyje w sercach swych wiernych przez miłość. Siedzenie w nim, t. j. w Kościele, złote i wstąpienie purpurowe, albowiem Boski Oblubieniec nie inaczej nas do swej chwały Niebieskiej wprowadza, jedno

<sup>1)</sup> *Ferculum fecit sibi rex Salomon de lignis Libani* (III, 9).

<sup>2)</sup> *Columnas eius fecit argenteas, reclinatorium aureum, ascensum purpureum; media charitate constravit propter filias Jerusalem* (III, 10).

przez Krew swoją, przelaną dla naszego zbawienia, jako za owieczki swej trzody, jako za wierne dzieci swego Kościoła, który jest ozdobiony wszelaką pięknnością niezmierną, a środek miłością dla dusz wybranych. Stąd się pomnaża korona chwały Boskiego Oblubieńca, jako też z Jego chwalebego zmartwychwstania i wniebowstąpienia, co powinno by świat cały zachęcić i pobudzić do oddawania Mu czci i chwały ustawicznie. Wynijdźcie<sup>1)</sup>, a oglądajcie, Córki Syońskie, Króla Salomona, czyli Boskiego swego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa—powiada niejako sam Duch św.,—w koronie, którą Go ukoronowała Matka Jego w dniu Jego zaślubin z naturą ludzką w tajemnicy wcielenia, w dniu Jego serdecznego wesela, ponieważ Jego rozkoszą jest być między synami ludzkimi. Koroną, czyli wieńcem chwały jest Jego Ciało Przenajświętsze, w którym pokonał nieprzyjaciół naszego zbawienia, czyli grzech i czarta<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Wzywają się Córki Syońskie, aby raczej chciały przypatrywać się oblubieńcowi Boskiemu, nie zaś lektyce Jego.

<sup>2)</sup> *Egredimini et videte, filiae Sion, regem Salomonem indiademate, quo coronavit illum mater sua in*

### 3. Stopień trzeci: dusza uważa Boga w samej sobie.

Oblubienica Boska, obróciwszy wszystkie pochwały swoje na wychwalanie swego Boskiego Oblubieńca, z usilnością stara się przybrać całą jaknajzdobniej dla przypodobania się Temu, którego jedynie za godnego wszelkiej chwały poczytuje. Te zaś części mistyczne, które dusza stara się przybrać, są to oczy czyli intencje, o które Oblubienica Boska się stara, aby one były dobre. Włosy są obrazem miłości, pragnienia i innych uczuć, które same w sobie są ani złe, ani dobre, tylko wedle tego, jako ich kto używa: do złego lub dobrego. Zęby wyrażają zmysły, które drobią i żują potrawy, mające wniść do żołądka rozumu. Wargi i mowa oznaczają myśli, które nieznacznie, wewnętrznym sposobem wyprowadzają rozmowy. Jagody zaś, czyli oblicze, są to dwie władze: rozum i wola. Szyja oznacza siłę woli, która rozpedza i od-

die desponsationis illius et in die laetitiae cordis eius (*Cant. III, 11*).

dała wszelkie przeszkody. Piersi oznaczają obowiązek walczenia ze swemi pożądliwościami, starania się czynić dobrze, a unikać złego. A to wszystko powinno być tak przybrane w Oblubienicy Boskiej, aby Bóg, rozmiłowałszy się w niej, powiedzieć mógł do niej: O jakos jest piękna, Najmilsza moja! o jakos jest nadobna! Intencje powinny być proste, czyste i tak ukryte, aby nie można było o nich powiedzieć, że są przewrotne, nie zmierające do Boga samego. Dlatego to Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy tak mówi: Oczy twoje, jako gołębicę, oprócz tego, co się wewnątrznie zawiera <sup>1)</sup>. Te słowa oznaczają to, że Oblubienica Boska ma obowiązek ofiarować swemu Boskiemu Oblubieńcowi oczy, t. j. aby one więcej nic nie widziały, ani patrzyły na kogo, jedno na Boskiego Oblubieńca swojego, którego nieskończona miłość ku rodzajowi ludzkiemu przybiła do krzyża. Następnie, aby

<sup>1)</sup> Quam pulchra es, amica mea, quam pulchra es! Oculi tui columbarum absque eo, quod intrinsecus latet (*Cantic. IV, 1*).

Boski Oblubieniec wychwala zewnętrzną piękność swej Oblubienicy, pomijając godne wszelkiej pochwały wewnętrzne zalety duszy.

te oczy nie wylewały łez nadaremno z powodu niecierpliwości w dźwiganiu krzyża życia ziemskiego z miłości własnej, lecz z pobudek nadprzyrodzonych, czyli z Miłości ku Bogu, z żalem za grzechy popełnione, które są główną przyczyną tak wielu klęsk świata. Oblubienica Boska nie powinna się rządzić uczuciami próżnemi; jej pragnienia nie powinny zmierzać do rzeczy ziemskich i być rozdwojone, czyli podzielone między światem a Bogiem, lecz powinny być spolem złączone, jako trzoda pod łaską Najwyższego Pasterza, czyli powinny zawsze zmierzać do Boga i rzeczy niebieskich. Stąd Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy powiada: Włosy twoje, jako trzoda kóz, które wyszły z góry Galaad <sup>1)</sup>. Zmysły swoje Oblubienica Boska powinna mieć na tak ustawicznej straży, jako w więzieniu, jako zęby za wargami, lub jako owce świeżo wymyte ze swemi jagniętami. Dlatego Oblubieniec Boski do swej Oblubienicy tak

<sup>1)</sup> Capilli tui sicut greges caprarum, quae ascenderunt de monte Galaad (*Cantic. IV, 1*). (Porównanie wzięte z życia pasterskiego. Galaad—góra, przyjemna na wejrzenie, obfitująca w żyzne pastwiska i rzeczy wonne.)

mówi: Zęby twoje są jako trzoda owiec świeżo ostrzyżonych, które wychodzą z rzeki, każda mając po dwojga jagniąt, a żadnej nie masz niepłodnej <sup>1)</sup>. Te słowa, stosowane do Kościoła, jako do Oblubienicy Boskiej, oznaczają, że jego nauczyciele, którzy przeżywają słowo Boże dla prostaczków, dla ludzi złych i dobrych, są niejako jego zębami. Te zęby szarpią i gryzą występki i odwodzą od grzechu. Oni są podobni do owiec obmytych— dla swej świętości, i do ostrzyżonych — dla swego wyzucia się z dóbr doczesnych, jako naprzykład zakonnicy. Mają po dwojga jagniąt niejako, czyli niezliczoną liczbę dusz odradzają ze śmierci grzechu na żywot łaski i cnoty miłości Boga i bliźnich. Niema między nimi niepłodnych, t. j. wszyscy obfitują w dobre uczynki.

Myśli Oblubienicy Boskiej mają być w takim ułożeniu, aby początek ich był zafarbowany Przenajświętszą Krwią Boskiego Zbawiciela dusz naszych—mówi św. Franciszek

<sup>1)</sup> Dentes tui sicut greges tonsarum, quae ascenderunt de lavacro: omnes gemellis foetibus et sterilis non est inter eas (*IV, 2*).

Salezy—a słowa i rozmowy napełnione słodką, uprzejmą i pożyteczną łaskawością względem swych bliźnich. Dlatego to Boski Oblubieniec temi słowy przemawia do swej oblubienicy: Wargi twoje są jako przepaska karmazynowa, a mowa twoja bardzo słodka <sup>1)</sup>.

Rozum i wola uczą nas, jak rozumieć dobro i chcieć je czynić. I jako granatowe jabłko, gdy będzie otwarte, nic się tam nie pokaże szpetnego i niewdzięcznego, tak również te dwie władze duszy powinny być w Oblubienicy Boskiej zawsze pokorne i Bogu poddane. Siła woli w walce przeciwko pokusom powinna mieć tak wielkie męstwo, aby Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy powiedzieć mógł: Szyja twoja jest jako wieża Dawidowa, zbudowana ku obronie, na której wiszą tyśiące tarcz i wszystka broń mocarzów <sup>2)</sup>. A co się tyczy obowiązku walki z pożądanymi, to pragnienia Oblubienicy Boskiej zawsze zmie-

<sup>1)</sup> Sicut vitta coccinea labia tua, et eloquium tuum dulce. Sicut fragmen mali punici, ita genae tuae, absque eo, quod intrinsecus latet (*Cantic. IV, 3*).

<sup>2)</sup> Sicut turris David collum tuum, quae aedificata est cum pro pugnaculis: mille clypei pendent ex ea, omnis armatura fortium (*IV, 4*).

rzają ku dobremu, unikają złego <sup>1)</sup>. Nakoniec Boski Oblubieniec, który od Wniebowstąpienia wszedł na górę mirry i na pagórek kadzidła do Nieba na prawicę Ojca swego, jako o tem przepowiedział przedtem, niż rozedniało, niż cienie ustąpiły, czyli przed chwalebnem zmartwychwstaniem swoim, po zaćmieniu niejako swej chwały w czasie bolesnej Męki, tak mówi: Wnijdę na górę mirry i na pagórek kadzidła <sup>2)</sup>. Jakby mówił do swej Oblubienicy: Zaliczę do nagrody twe umartwienia i modlitwy, a będę wychwalał cię temi słowy: Wszystka jesteś nadobna, o Najmilsza moja, a niemasz w tobie zmayı <sup>3)</sup>. Te słowa w całym ich znaczeniu stosują się do Najprzedniejszej Oblubienicy Boskiej, Niepokalanej Dziewicy Maryi. Jakkolwiek w daleko mniejszym stopniu, jest jednak niewypowiedzianej piękności ta dusza, która nie dopuszcza się

<sup>1)</sup> Duo ubera tua sicut duo hinnuli capreae gemelli, qui pescuntur in liliis (*IV, 5*).

<sup>2)</sup> Donec aspiret dies, et inclinentur umbrae, vadam ad montem mirrae et ad collem thuris (*Cantic. IV, 6*).

<sup>3)</sup> Tota pulchra es, amica mea, et macula non est in te (*IV, 7*).

zmaży grzechu śmiertelnego, czyli zostaje w łasce poświęcającej. Słusznie do niej, jako do swej Oblubienicy, odzywa się Boski Oblubieniec temi słowy: Wszystka jesteś nadobna... Zatem nastąpi czas, kiedy Boski Oblubieniec zapraszać i wzywać będzie swą Oblubienicę, aby ona raczyła się przenieść z wojującego Jeruzalem do tryumfującego w Niebie, mówiąc: „Pójdź ze mną, Oblubienico moja z Libanu, pójdź ze mną dla otrzymania obiecanej korony i osiągnięcia stolicy, z której został Lucyfer strącony ze swymi aniołami. Będziesz ukoronowana—powiada Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy—z wierzchu góry Amana, Sanira i Hermona, z łożysk lwich, z gór ryśiów“<sup>1)</sup>. Temi słowy Boski Zbawiciel wzywa początkowy Kościół, Oblubienicę swoją, aby wyszedł ze swej kolebki w Jeruzalem i po onych górach, czyli po całym świecie się rozpowszechniał, nie obawiając się prześladowania lwów i lampartów, t. j. swych nieprzyjaciół, jak to było w czasie powszechnego mę-

<sup>1)</sup> Veni de Libano, sponsa mea, veni de Libano, veni: coronaberis de capite Amana, de vertice Sanir et Hermon, de cubilibus leonum, de montibus pardorum (IV, 8).

czeństwa wiernych za wiarę, albowiem otrzyma zwycięstwo i wieniec chwały w Królestwie Niebieskiem. Wszystkie Oblubienicy Boskiej ozdoby wyżej wspomniane są Oblubienicowi dusz wielce przyjemne i wdzięczne. Lecz z tych wszystkich Boskiemu Oblubienicowi najmiłszą jest prawość i czystość intencji — powiada św. Franciszek Salezy. Ta prawość i czystość intencji powinna być tak wielką, aby koniec wszystkich naszych zamysłów zmierzał do jednego końca, czyli do Boga, aby wszystkie nasze intencje zmierzały do tej jednej, wszystkie pragnienia do tego jedynego pragnienia — kochać Boga i wiernie służyć Jemu, aby w ten sposób mieć jedno wejrzenie oczu duszy naszej na wzór Oblubienicy Boskiej, do której jej Oblubieniec tak mówi: Zraniłaś Serce moje<sup>1)</sup>, Siostró i Oblubienico moja, zraniłaś Serce moje jednym wejrzeniem oka twojego<sup>2)</sup>. I jakoby nie miała więcej, tylko jeden włos, dodaje: jednym włosem szyi

<sup>1)</sup> O zranieniu Miłości powiedziano obszerniej w § 23.

<sup>2)</sup> Vulnerasti cor meum, soror mea sponsa, vulnerasti cor meum in uno oculorum tuorum et in uno crine colli tui (*Cantic. IV, 9*).

twojej. Te słowa oznaczają wewnętrzne skupienie Oblubienicy Boskiej, niezbędne do modlitwy wewnętrznej, czyli rozmyślenia, jak to czynili Święci Pańscy. Oni, poznawszy pobudki do miłości Boga, myśli swoje utrzymują w jednej kontemplacji i cicho w duszy swojej z zadumaniem zbyt miłym, jak św. Franciszek Seraficki, ustawicznie powtarzają te lub tym podobne słowa: „O Boże! Ty moim jesteś Bogiem i mój wszystek“... Wzgarda, pokora, w której upodobali sobie Święci dla Miłości Boga, więcej mają wartości przed Bogiem, niż znakomite dzieła geniuszów świata w historii ludów, lecz z małą bardzo miłością i pobożnością uczynione. A tak intencja z pobudek nadprzyrodzonych z pragnieniem dobrze pokierowana będą trzymały na wodzy pożądliwości. Albowiem przykłady twoje — mówi Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy — będą wdzięcznego zapachu, a wonności tych zapachów twoich są nad wszystkie rzeczy wonne <sup>1)</sup>. Myśli i słowa twoje będą także wszelkiej pobożności i łagodności pełne. Twe wargi — mówi

<sup>1)</sup> Quam pulchrae sunt mammae tuae, soror mea sponsa! pulchiora sunt ubera tua vino et odor unguentorum tuorum super omnia aromata (IV, 10).

dalej Oblubieniec Boski do swej Oblubienicy — rozplywają się jako plastr miodu, a pod językiem miód i mleko <sup>1)</sup>. Sprawy twoje będą osobliwego przykładu, a wonność szat twoich, czyli uczynki zewnętrzne, jest jako wonność kadzidła.

Dobre uczynki, do wykonania dla każdej duszy należne, są wewnętrzne i zewnętrzne. Zewnętrzne czynią się za zewnętrznym rozkazem. A co się tyczy wewnętrznych, te powinnyby tak głęboko być zatopione w Bogu, żeby ich świat nie mógł widzieć. Dlatego Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy mówi: Siostra i Oblubienica moja jest jako ogród zamknięty, jest jako źródło zapieczętowane <sup>2)</sup>.

Te słowa, stosowane do Kościoła, jako do Oblubienicy Boskiej, oznaczają, że Kościół Boży jest ogrodem, niejako zamkniętym, czyli należącym tylko do swego Boskiego Oblubienca, w którym są niezliczone kwiaty cnót wszelkich. Tak, jest on ozdobiony różami

<sup>1)</sup> Favus distillans labia tua, sponsa, mel et lac sub lingua tua, et odor vestimentorum tuorum, sicut odor thuris (*Cantic. IV, 11*).

<sup>2)</sup> Hortus conclusus soror mea sponsa, hortus conclusus, fons signatus (*IV, 12*).

niezwycięzonych w wierze świętych Męczenników, goździkami tak wielu Wyznawców, fiołkami licznych Wdów świętych, liliami nie naruszonej czystości Dziewic świętych.

Zewnętrznie potrzeba, aby były jako śliczny raj, i dlatego Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy powiada: Cokolwiek wydajesz i na widok wystawiasz — jest rajem, w którym widać wszelkie cnoty, jabłka granatowe z owocami słodkimi <sup>1)</sup>, balsam ze spikanardem, szafran i cynamon <sup>2)</sup> i wszystkie owoce drzew libańskich: mirrę i aloes ze wszystkimi najwyborniejszymi zapachami. A tak dusza Oblubienicy Boskiej jest fontanną dobrych uczynków, które, jako wody, wyrzuca z wielkim impetem ku Niebu, podobne wodom, z Libanu wypływającym <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Jabłka granatowe są symbolem Kościoła dla porządku i miłości, która się oznacza ognistym kolorem.

<sup>2)</sup> Rozmaite zapachy, które się wyliczają, są to rozmaite cnoty wiernych synów Kościoła, Oblubienicy Boskiej.

<sup>3)</sup> Emissiones tuae paradisi malorum puniceorum cum pomorum fructibus Cypri cum nardo (*Cantic. IV, 13*). Nardus et crocus, fistula et cinnamomum cum universis lignis Libani: mirrha et aloe cum

Ale w tem wszystkim dwie rzeczy dla duszy są potrzebne od Boga. Najprzód, aby Bóg najlaskawszy rozpedził wichę pokus i aby zawionął wiatrem południowym poprzedzającej łaski swojej. Więc Boski Oblubieniec mówi: Wstań a ustap, wietrze północny, a przybądź południowy, powiń na mój ogród, aby się rozeszły wonności jego <sup>1)</sup>. Ze strony zaś duszy, Oblubienicy Boskiej, potrzeba, aby przyjmowała i współdziałała zsyłanym łaskom Boskiego Oblubieńca swojego, mówiąc: Niechże wnijdzie Najmilszy mój do ogrodu swojego, a użyje słodkich owoców jabłek swoich <sup>2)</sup>, czyli dobrych uczynków wiernych dzieci Jego. A tak po mirze pokuty świętej następuje ćwiczenie się duszy w rozmaitych zapachach i wonnościach modlitwy świętej, do czego Bóg pociąga i wabi niejako miodem, mlekiem i winem medytacyi, miłości i kontemplacyi.

omnibus primis unguentis (IV, 14). Fons horticorum, puteus aquarum viventium, quae fluunt impetu de Libano (IV, 15).

<sup>1)</sup> Surge, aquilo, et veni, auster, perfia hortum meum, et fluant aromata illius (IV, 16).

<sup>2)</sup> Veniat dilectus meus in hortum suum, et comedat fructum pomorum suorum (V, 1).



Do kontemplacji takiej, która sprawuje smak, wesele, zachwycenie, które nie tylko ugasza pragnienie miłości Oblubienicy Boskiej, ale też ją upoją niejako tą miłością ku Boskiemu Oblubieńcowi swojemu.

Boski Oblubieniec, otrzymawszy wezwanie od swej Oblubienicy na ucztę duchową, zaprasza ją do ogrodu swojego, czyli do Kościoła, nazywając swą Oblubienicę siostrą z powodu uczestnictwa natury ludzkiej <sup>1)</sup>. A zapraszając, tak mówi: Zebrałem mirrę moją z wonnemi ziołami memi <sup>2)</sup>. Mówiąc te słowa, Boski Oblubieniec przypomina swej Oblubienicy dzień bolesnej męki i śmierci swojej na krzyżu, w którym On złożył ofiarę całopalną z Siebie samego, jako wonność wdzięcznego zapachu Ojcu swemu Przedwiecznemu. Dalej Boski Oblubieniec powiada: Jadłem plastr mój z miodem moim—wyraża-

<sup>1)</sup> Veni in hortum meum, soror mea sponsa, messui mirrham meam cum aromatibus meis: comedi favum cum melle meo; bibi vinum meum cum lacte meo; comedite, amici, et bibite, et inebriamini, carissimi (*Cantic. V, 1*).

<sup>2)</sup> Messui mirrham meam cum aromatibus meis (ibidem).

jąc temi słowy połączenie najświętszej duszy swojej z Ciałem przechwałnym w zmartwychwstaniu swoim <sup>1)</sup>. Mówiąc: Piłem wino moje z mlekiem moim <sup>2)</sup>—wyraża temi słowy wesele swoje w czasie tryumfalnego wniebowstąpienia, określając to przez wyraz „wino“. Przez „mleko“ rozumieć należy łaskawość Boskiego Oblubienca dusz naszych w czasie Jego czterdziestodniowego pobytu na ziemi po swem zmartwychwstaniu, kiedy nawiedzał Apostołów swoich, jadał z nimi i pozwalał im dotykać się przenajświętszych Ran swoich. Mówiąc: Jedzcie, przyjaciele moi <sup>3)</sup>—jakoby mówił: Medytujcie czyli rozmyślajcie o tych tajemnicach bolesnej męki mojej, chwalebne go zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Albowiem, jako pokarm trzeba żuć zębami i często obracać w gębie, podobnym sposobem należy sobie postępować w Tajemnicach wiary świętej, chcąc je zrozumieć. Stąd potrzeba je żuć i obracać po kilka razy w rozumie swoim przez medytacye aż do rozegrzania

<sup>1)</sup> Comedi favum cum melle meo (ibidem).

<sup>2)</sup> Bibi vinum meum cum lacte meo (ibidem).

<sup>3)</sup> Comedite, amici (ibidem).

woli naszej do miłości Boskiej i połknienia ich, czyli aż do przyścia do kontemplacyi. Dlatego po tych słowach: Jedzcie, przyjaciele moi,—Boski Oblubieniec dodaje: Pijcie i upijcie się, najmilsi moi <sup>1)</sup>, winem kontemplacyi, która po nabyciu łaski dobrego rozmyślenia, czyli medytacyi, staje się nabytą prawie bez pracy i jest daleko przyjemniejszą, niż medytacya. Oto, co chciał Boski Oblubieniec powiedzieć przez te wyżej wspomniane słowa, jakby mówił: Dostyć już rozmyślałaś i uważałaś, jako Bóg jest dobry nieskończenie, Oblubienico moja; teraz wesel się, widząc, że tak jest prawdziwie. Dlatego to św. Augustyn, będąc w stanie kontemplacyi, mówił: O nowa i dawna Piękności! Jesteś dawna, boś jest przedwieczna; aleś też jest i nowa, albowiem przynosisz nową wdzięczność sercu mojemu.

Nadto Boski Oblubieniec wstąpił do ogrodu swojego—mówi św. Franciszek Salezy,—kiedy się Wcielił w łonie niepokalanej Maryi. A ogród ten pełen jest kwitnących drzew, czyli cnót najwznioślejszych. I cóż to jest, co oznaczają te słowa Boskiego Oblubieńca,

<sup>1)</sup> Bibite et inebriamini, carissimi (ibidem).

że pożył mirrę swoją z woniejącem zieleń, jeżeli nie to, że On sobie boleści do boleści aż do śmierci krzyżowej nagromadzał? A to uczynił, przysparzając zasługi do zasług, — skarby do skarbów łask dla z bogacenia Oblubienicy swojej, dla z bogacenia swych dzieci duchowych, czyli wszystkich wiernych synów Kościoła. Kiedy też jadł plastr miodu, jeżeli nie wtenczas, gdy żył nowem życiem, łącząc powtórnie <sup>1)</sup> duszę swoją, nad wszelki miód słodsza, — z Ciałem swoim przebitem i wielu ranami okrytem, jako plastr miodu podziurawionem. A kiedy wstąpił do Nieba, zmieszał niejako wyborne wino radości z chwałą duszy swojej, z doskonałą szczęśliwością Przenajświętszego Ciała swojego, jakby z mlekiem ulubionem. W tych Boskich tajemnicach: bolesnej Męki, chwalebne go Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia najedzą się niejako i napiją się wszyscy Przyjaciele kochani, czyli dusze, wierne swemu Boskiemu Oblubieńcowi, które znajdują w nich pokarm rozmyślenia, czyli modlitwy wewnętrznej, aby coraz więcej

<sup>1)</sup> t. j. w chwili zmartwychwstania, albowiem po raz pierwszy Dusza Chrystusa Pana połączyła się z Ciałem w tajemnicy Wcielenia.

w niej postępować, potrzeba pilnie słuchać słowa Bożego, rozmów duchowych, czytać książki pobożne, modlić się często i rozmyślać. Boski Oblubieniec będzie mógł tedy powiedzieć: Przychodź do ogrodu mojego <sup>1)</sup>, Siostro i Oblubienico moja, pożałem i pozbierałem mirrę z mojem kwieciami i zapachami najwyborniejszymi, jadłem plastr miodu z miodem moim, piłem wino moje z mlekiem mojem. Jedzcież, Przyjaciele moi, pijcie, a upijcie się, Najmilsi moi, Boską Miłością.

<sup>1)</sup> t. j. do Kościoła.

## ROZMOWA IV

### Oblubienicy Boskiej ze swym Oblubieńcem.

1. Przeszkoda czwarta do doskonałej modlitwy wewnętrznej jest: utrudzenie, czyli trudy ciała.

Dusza, Oblubienica Boska, przeszedłszy wyżej wspomniane stopnie modlitwy wewnętrznej, częstokroć czuje ciało swoje strudzonem pracą. Stąd, gdy Pan Bóg ją wzywa do nowych uwag i do wstępowania na wyższe stopnie, dusza wpada w zawikłania i trudności, albowiem chciałaby postępować, ale ją prace zastraszają. I jeżeli ją Boski Oblubieniec woła powtórnie, wstaje wprawdzie na modlitwę, lecz czyni to z oporem względem swej zmysłowej niższej natury, która, pozbawiwszy duszę smaku do modlitwy, wprowadza Oblubienicę Boską w takie zamieszanie, że zaledwo myśleć może, iż Bóg jest przy niej obecny. A jako zwykle przytrafia się tym, którzy są pracą utrudzeni, że sen ich morzy nawet przy wykonywaniu obowiązków stanu swojego, tak,

iz na chwilę sen im powieki zamyka,—Oblubienica Boska mówi do swego Oblubieńca: Ja śpię, ale serce moje czuje <sup>1)</sup>. Następnie: Ten ci jest głos Najmilszego mojego, kołatającego i budzącego mię, abym Mu otworzyła serce moje dla zaczęcia na nowo modlitwy mojej <sup>2)</sup>. Lecz w czasie modlitw swoich jakże często Oblubienica Boska z powodu ułomności ludzkiej podlega roztargnieniom myśli niedobrowolnym, których się ustrzec niepodobna. Ale to nie przeszkadza Oblubienicy Boskiej miłować swego Boskiego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, mocną i stałą miłością. Zdobywać się przeto Boski Oblubieniec jej nakazuje na niezachwiane męstwo woli, aby Oblubienica Boska nie przechowywała w sercu swoim żadnej innej Miłości, któraby Mu nie sprzyjała. Nakazuje być na pogotowiu w czasie modlitwy, rugować z umysłu wszelkie myśli obce, które nie służą i są przeszkodą dla Oblubie-

<sup>1)</sup> Te słowa literalnie stosują się do N. M. P., która nawet podczas zażywania snu, czyli odpoczynku nocnego, pomnażała się w miłości i myślą wzbijała ku Majestatowi Boskiemu.

<sup>2)</sup> Ego dormio, sed cor meum vigilat: vox dilecti mei pulsantis (*Cant. V. 2*).

nicy Boskiej w zachowaniu i pomnażaniu się, w miłości Boskiej. Dalej Boski Oblubieniec tak przemawia do swej Oblubienicy: Siostra moja, najmilsza moja, gołębico moja, jedyna moja, otwórzże Mnie drzwi serca twojego, a postąp na wyższy stopień modlitwy dla rozmawiania z Bogiem w twem sercu o Jego nieskończonej dobroci, abyś się z Nim zjednoczyła i jak najściślej złączyła <sup>1)</sup>.

A to uczynisz, powiada Boski Oblubieniec rozważając nieco mękę moją, a w niej dojdiesz i obaczysz, jako w głowie mojej pełno rosy niebieskiej ze krwi mojej i włosy moje skrwawione z powodu cierni grzechów ludzkich. Albowiem na głowie mojej pełno rosy, a kędziory moje są zmoczone kroplami w ciemności, t. j. w czasie męki mojej, w czasie władzy niejako nade mną ciemności piekielnej <sup>2)</sup>. W czem Oblubienica Boska radaby stać się posłuszną, lecz będąc, ciężko spracowana, pragnie trochę odpocząć sobie i przeto mówi: Zwłokłam szaty moje, czyli zatrudnie-

<sup>1)</sup> Aperi mihi, soror mea, amica mea, columba mea, immaculata mea (*ibidem*).

<sup>2)</sup> Quia caput meum plenum est rore, cincinni mei guttis noctium (*Cant. V, 2*).

nia doczesne, a jakoż je oblec mam <sup>1)</sup>? Umyłam nogi moje, t. j. swe grzechy, łzami pokuty, azali je zmasać mam? A Ty, najłaskawszy Jezu,—woła św. Franciszek Salezy,—nie zwracając uwagi na te jej opory i wymówki, nie przestajesz jej przynaglać, aby Cię wpuszciała. Więc ręką potężną natchnienia świętego sam bez żadnego współdziałania ze strony duszy zapory zmysłowości odjąć usiłuje, które Mu wstręt sprawiają, aby wszedł do duszy. Dlatego Oblubienica Boska mówi: Najmilszy mój wyciągnął rękę swoją przez okno: wzruszyły się we mnie wnętrzności na Jego jedno dotknięcie, t. j. wezwanie łaski, czyli rozmyślanie męki bolesnej Zbawiciela świata, poruszyło i niejako zbudziło duszę. Tedy odważyła się Boskiemu Oblubieńcowi otworzyć drzwi serca swojego i zacząć nowe medytacye: Wstałam, abym otworzyła Najmilszemu mojemu. Z drugiej jednak strony uczuła się być przerażoną tak wielką żalością, że na

<sup>1)</sup> Exspoliavi me tunica mea, quomodo induar illa? lavi pedes meos, quomodo inquinabo illos (*Cant.* V, 3).

<sup>2)</sup> Dilectus meus misit manum suam per foramen, et venter meus intremuit ad tactum Eius (V, 4).

pierwsze kołatanie nie otworzyła, iż poprzezwacała i pokruszyła naczynia mirry, t. j. tak się zatopiła w pokucie, iż się zapory otwierały, czyli dopuściła skrusze swego serca nawskroś przeszyć zmysłowość <sup>1)</sup>. Chcąc przeto nagrodzić ułomność i upadek części swej cielesnej, zmysłowej, Oblubienica Boska z serdecznym żalem otwiera drzwi serca swojego Boskiemu Oblubieńcowi, mówiąc: Otworzyłam zapore drzwi moich Najmilszemu mojemu. Jednak wskutek owej ociążałości dusza tak mało czuje smaku do modliwy, że jej się wydaje, jakoby Bóg wcale nie był obecny przy niej, i dlatego tak mówi: Ale on się odwrócił i uchodząc minął <sup>2)</sup>. Potem, przypominając sobie, jak wiele razy Boski Oblubieniec wołał na nią i jako ona na Jego wołanie była leniwa, Oblubienica Boska smuci się i trapi, mówiąc żalostnie: Roztopiła się od żalu dusza moja, gdy mój Najmilszy mówi do mnie <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Surrexi, ut aperirem dilecto meo: manus meae stillaverunt mirrham, et digiti mei pleni mirrha probatissima (*Cant.* V, 5).

<sup>2)</sup> Pessulum ostii mei operui dilecto meo, et ille declinaverat, atque transierat (V, 6).

<sup>3)</sup> Anima mea liquefacta est, ut locutus est (ibid.).

Aby zaś nabyć smaku w pierwszym stopniu rozmyślenia, używa do tego środków w rzeczach pod zmysły podpadających. Lecz, widząc wielką trudność względem tej pracy, Oblubienica Boska tak mówi: Szukałam Go, alem Go nie znalazła; wołałam nań, ale mi się nie odezwał <sup>1)</sup>. Przeto dusza przechodzi na drugi stopień uważania rzeczy duchowych i anielskich, mówiąc: Znaleźli mię stróżowie, co chodzili po mieście <sup>2)</sup>. Zestawiając ich ręczęść w pełnieniu woli Boskiej ze swem lenistwem, dusza zostaje zraniona boleścią, a widząc tak wielką ze swej strony niewdzięczność, mówi: Pobili mię i poranili <sup>3)</sup>. A co jeszcze gorsza, kiedy dusza wstępuje na trzeci stopień uważania samej siebie względem Boga, tedy siebie widzi popełniającą też samą uporczywość i dlatego wyznaje, że oblicze jej przeto jest nader wielkiej szpetności w porównaniu z anielskiem, które niejako odejmuje jej całą ozdobę, i dlatego Oblubienica Boska do swego Oblubieńca

<sup>1)</sup> Quaesivi et non inveni illum: vocavi et non respondit mihi (*Cant. V, 6*).

<sup>2)</sup> Invenerunt me custodes, qui circumeunt civitatem (*Cant V, 7*).

<sup>3)</sup> Percusserunt me et vulnerunt me (*ibid.*).

przemawia temi słowy: Zdarli ze mnie płaszcz mój stróżowie murów <sup>1)</sup>. A w ten sposób, gdzie Oblubienica Boska się obróci, wszędzie się spotyka z rozmaitemi przeciwnościami i trudnościami, pochodzącami od owej czwartej przeskody trudów doczesnych.

## 2. Lekarstwo: rozmowy i pragnienia duchowe.

Modlitwa ustna czyli raczej pragnienia duchowe służą za lekarstwo na utęsknienie w pracy, tak, jak z doświadczenia wiadomo, że chorzy, utraciwszy smak i apetyt, nabywają go za odmianą potraw. Podobnie w zgromadzeniach, bogomyślności oddanych, urozmaicają się rozmowy duchowe na modlitwie. Dusza przeto, spracowana utrudzeniem, straciwszy smak do modlitwy, powinna się udawać do osób duchownych, prosząc je o pomoc do znalezienia Najmilszego swojego. Przeto Oblubienica Boska do swych towarzyszek tej doczesnej pielgrzymki tak przemawia: Zaklinam was, o Córki Jerozolimskie, jeśli byście znalazły Najmilszego mojego, abyście oznaj-

<sup>1)</sup> Tulerunt pallium meum mihi custodes murorum (*V, 7*).

miły, iż omdlewam z miłości <sup>1)</sup>. A one, znając tę potrzebę, dają jej okazję do rozmawiania o przymiotach Boskiego Oblubieńca, mówiąc: O najpiękniejsza między niewiastami! Jakież jest twój Najmilszy, że dla Niego tak nas zaklinałaś <sup>2)</sup>. Oblubienica Boska, odpowiadając im na to, tak wyraźnie przedstawia swego Boskiego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, w Jego własnej naturze, iż nikt tego lepiej uczynić nie zdoła, tłumacząc, iż on jest Bogiem i jasnością własnej światłości, lecz, stawszy się człowiekiem dla odkupienia rodzaju ludzkiego, zarumienił się krwią swoją własną. Dlatego Oblubienica Boska tak mówi: Najmilszy mój jest bieluchny i rumiany i według człowieczeństwa tak jest nadobnej urody, że między tysiącem może być poznany <sup>3)</sup>. Te słowa oznaczają, że Boga powinniśmy miłować na-

<sup>1)</sup> *Adjuro vos, filiae Jerusalem, si inveniretis dilectum meum, ut nuntietis ei, quia amore langueo (Cant V, 8).*

<sup>2)</sup> *Qualis est dilectus tuus ex dilecto, o pulcherrima mulierum? Qualis est dilectus tuus ex dilecto quia sic adjurasti nos? (Cant. V, 9).*

<sup>3)</sup> *Dilectus meus candidus et rubicundus, electus ex milibus (V, 10).*

dewszystko, który nie zadowalnia się, abyśmy Go kochali miłością zwyczajną, jaką kochamy miłe sobie osoby. Boski Oblubieniec nasz wymaga, abyśmy Go miłowali nadewszystko, czyli daleko więcej, niż najdroższe dla nas osoby, które są Jego stworzeniem. Słuszna przeto jest rzecz, abyśmy miłowali z całego serca Tego, który nas umiłował przedwiecznie miłością nieskończoną, miłością Boską,—abyśmy Go miłowali miłością wybraną, aby miłość Boska królowała w sercu naszym przez wszystkie dni życia. Kochać Boga miłością wybraną jest to obrać Go z tysiąca—mówi Oblubienica Boska. Przeto do córek Syońskich, towarzyszek swej pielgrzymki doczesnej, o swym Boskim Oblubieńcu mówi, że On jest tak piękny, iż swą pięknnością przewyższa wszystko, co jest najpiękniejszego w Niebie i na ziemi: On jest źródłem wszelkiej doskonałości, dlatego obrałam Go z pomiędzy tysiąca, t. j. między niezliczoną liczbą, sobie za Oblubieńca. Mój Oblubieniec ma białość niepojętą—mówi dalej Oblubienica Boska,—ponieważ posiada cnotę dziewiczej czystości w stopniu nieskończenie doskonałym, tak, iż w porównanie z nią nietylko ludzka, lecz i aniel-

ska stanąć nie może. Z tysiąca wybrany, ponieważ miłość Jego, królowa cnót wszystkich, prawdziwie w Nim nazwać się może złotem, t. j. najdroższą. Dlatego Oblubienica Boska tak mówi o swym Oblubieńcu Niebieskim: Głowa Jego jest jako złoto najwyborniejsze <sup>1)</sup>. Łaski i dobrodziejstwa Jego, które, jako włosy niezliczone, z głowy wychodzą, są pierwszym owocem palmowym, a czarne, jako kruk. Te słowa wyrażają przedziwne zwycięstwo Chrystusa Pana na drzewie Krzyża świętego. Włosy Jego kędzierzawe, jako gałęzie na wysokiej palmie. Jest On jako biała gołębicą, zawierająca w sobie wszystkie dary Ducha świętego, w słowach następnych przez oczy wyrażone: Oczy Jego, jako gołębice nad strumieniami wód <sup>2)</sup>. Duch święty jest tu nazwany strumieniem, czyli raczej źródłem wszelkich strumieni, nie wedle miary, lecz według wszelkiej zupełności, która Mu jest dana, albowiem przemieszkiwa i niejako unosi się nad woda-

<sup>1)</sup> Caput eius aurum optimum: comae eius sicut elatae palmarum, nigrae quasi corvus (*Cant V, 11*).

<sup>2)</sup> Oculi eius sicut columbae super rivulos aquarum, quae lacte sunt lotae et resident juxta fluentia plenissima (*Cant V, 12*).

mi. Doskonałość Boskiego Oblubieńca okazuje się z przymiotów, jakoby z policzków otwartych i w swej zupełności wszystkim na widok wystawionych, tak pachnących, jako naczynia, pełne rozmaitych wonności, które wydają zapach na wszystkie strony. Dlatego Oblubienica Boska mówi: Jagody Jego, t. j. oblicze, jako grządki ziół wonnych i jako kwiatki pachnące <sup>1)</sup>. Boska nauka Jego podobna jest najwyborniejszej mirze, która wypływa z ust Jego przenaświętszych: Wargi Jego, jako lilie, płynące mirą osobliwej wonności. Cuda Jego są tak liczne, że się zda, jakoby z rąk Jego obficie płynęły i spadały, jako kosztowne hiacynty. Dlatego Oblubienica Boska mówi: Ręce Jego są jako pierścienie złote, pełne hiacyntów. Nadto, jak wewnątrz, tak również i zewnątrz ten Boski Oblubieniec nasz jest cały przedziwny <sup>2)</sup>. Jego serce przenaświętsze jest jako kość słoniowa, ozdobiona kosztowny-

<sup>1)</sup> Genae illius sicut areolae aromatum consitae a pigmentariis. Labia ejus lilia distillantia mirrham primam (*Cant. V, 13*).

<sup>2)</sup> Manus ejus tornatiles aureae plenae hyacinthis benter ejus eburneus distinctus saphiris (*Cant. V, 14*).



mi kamieniami. Zamiary Jego są proste, lecz roztropne. Żywoć Jego jest jako kość słoniowa, nabijana szafirami. Wykonania Jego są stałe i mocne, lecz tajemnice czynione. Jego gołonie, jako kolumny marmurowe na podstawach ze złota wybornego. Nakoniec Boski mój Oblubieniec jest cały tak nadobny, powiada Oblubienica, że piękność Jego wydaje się, jako Liban, postawa Jego, jako drzewo cedrowe <sup>1)</sup>.

### 3. Czwarty stopień: uważać Boga, jakim jest sam w sobie według natury ludzkiej.

Wtenczas, gdy Dusza prowadzi rozmowę o Bogu, w naturze ludzkiej będącym, smak się jej do modlitwy przywraca, i niejako zostaje przymuszona wołać: Gardło Jego jest wielce przyjemne, i owszem, sam jest cały piękny i pożądany; a tym jest mój Najmilszy, Ten jest Oblubieńcem moim, o Córkę Jerozolimskie <sup>2)</sup>! Lecz, gdy te osoby, z któremi Oblu-

<sup>1)</sup> Crura illius columnae marmoreae, quae fundatae sunt super bases aureas. Species eius ut Libani, electus ut cedri (V, 15).

<sup>2)</sup> Guttur illius suavissim et totus desiderabilis. Talis est dilectus meus, et ipse est amicus meus, filiae Jerusalem (Cant. V, 16).

bienica Boska chce szukać swego Boskiego Oblubieńca, zapytują ją: Dokądże poszedł twój Oblubieniec, o najpiękniejsza między niewiastami? gdzie się podział twój ukochany? albowiem chcielibyśmy szukać Go razem z tobą <sup>1)</sup>!— tedy Oblubienica Boska nie chce dłużej z towarzyszkami swej doczesnej pielgrzymki w rozmowy się wdawać, ponieważ przekonała się, że, jakkolwiek praca i trudy doczesne sprawują ją to, że się zda, jakoby Boski Oblubieniec oddalił się i jest opodal od niej, jednak w rzeczy samej nie opuścił jej, lecz zawsze jest przy niej obecny, jakby we własnym ogrodzie lub gabinecie, pełnym wonności. Następnie, nabywając z powodu tego więcej okazji do zasługi, dusza śmieie powiedzieć może o swym Oblubieńcu, że On zbiera lilie nader wybornego zapachu. Dlatego Oblubienica Boska tak mówi: Najmilszy mój wszedł do ogrodu swojego między grządki ziół wonnych, aby się pasł w ogrodzie i zbierał lilie <sup>2)</sup>. A ponieważ

<sup>1)</sup> Quo abiit dilectus tuus, o pulcherrima mulierum quo declinavit dilectus tuus? et quaeremus eum tecum (Cant. V, 17).

<sup>2)</sup> Dilectus meus descendit in hortum suum ad areolam aromatum, ut pascatur in hortis, et lilia colligat (VI, 1).

Oblubienica Boska ma to przekonanie, iż Boski Oblubieniec był zawsze przy niej obecny, a więc też i teraz zda się jej być obecnym, dlatego temi słowy przemawia do Niego: Jam jest Najmilszego, a Najmilszy mój jest moim, który się pasie między liliami <sup>1)</sup>. Nie potrzebując już nic innego, jedno się z Nim zabawiać, Oblubienica Boska tak mówi: O Panie, kiedyż Ci będę mogła przypodobać się pięknnością moją, łagodnością, wdzięcznością, niewinnością, nabożeństwem i umiarkowaniem? kiedyż to będzie, o mój Panie, że do mnie przemówisz temi słowy: Pięknaś jest, Najmilsza moja, uprzejma i wdzięczna, jako Jeruzalem, i mocna, jako wojsko uszykowane <sup>2)</sup>. Jużes mnie, o Panie, tysiące dał dowodów, iż Cię zraniło miłością wejrzenie oka mojego, t. j., że intencye moje nie są niepodobające się, lecz owszem, są Ci nader przyjemne; przeto odwróć niejako oczy Twoje od oblicza mojego, albowiem one oddalają mię od siebie

<sup>1)</sup> Ego dilecto meo et dilectus meus mihi, qui pascitur inter lilia (*Cant. VI, 2*).

<sup>2)</sup> Pulchra es, amica mea, suavis et decora sicut Jerusalem: terribilis ut castrorum acies ordinata (*VI, 3*).

samej <sup>1)</sup>. Niech włosy moje, czyli pragnienia, będą czyste i ozdobne. Niech też i zmysły moje zostają na tak pilnej i wiernej straży, jako stado jakie <sup>2)</sup>. Niech także i moc się twoich pała pragnieniem dobra—powiada Boski Oblubieniec do swojej Oblubienicy,—strzegąc się i unikając złego bez udawania, jako jagody, wdzięcznie zarumienione, są ci przyjemne i wielce miłe! Jagody twoje są jako skórka jabłek granatowych, oprócz tego, co jest zakrytego wewnątrz <sup>3)</sup>.

Lecz, o Boże, odpowiada Oblubienica Boska, wszakże nieco przedtem jużes mi we wszystkim przypisał podobną pochwałę, przeto teraz pragnę wyżej postąpić i celować w nabożeństwie przed wielu innymi duszami pobożnymi, czyli raczej przed temi, które za pobożne siebie poczytują, abyś mógł do mnie

<sup>1)</sup> Averte oculos tuos a me, quia ipsi me avolare fecerunt. Capilli tui sicut grex caprarum, quae apparuerunt de Galaad (*VI, 4*).

<sup>2)</sup> Dentes tui sicut grex ovium, quae ascenderunt de lavaero: omnes gemellis foetibus, et sterilis non est in eis (*Cant. VI, 5*). Vide pag. 25, 26.

<sup>3)</sup> Sicut cortex mali punici, sic genae tuae absque occultis tuis (*Cant. VI, 6*).

powiedzieć: Jest sześćdziesiąt, t. j. bardzo wiele Królowych i innych Panien niemasz liczby, jednakżeś jedna jest gołębicą moją, t. j. ciebie nad wszystkie inne przenoszę<sup>1)</sup>. Cóż ja wiem—mówi dalej Oblubienica Boska do swego Oblubieńca Niebieskiego,—jeśli nie nazbyt rozwdę się z pragnieniem mojem? Lecz ponieważ życzę, jak tego ode mnie wymagasz, abyś mię mógł nazwać doskonałą, dlatego chciałabym, aby moja natura, która jest matką moją, miała w sobie rzecz jaką tak niepospolitą, iżby do mnie powiedzieć można było te słowa: Jedy-naczka to u swojej matki i wybrana u rodzi-cielki swojej<sup>2)</sup>. Nadto jeszcze życzyłabym so-bie, aby można było powiedzieć o mnie: Wi-działy ją Córki i mieniły ją być szczęśliwą; chwaliły ją Królowe i wszystkie Panny z jej niewinności, iż wyszła z nocy grzechu. Te słowa w całym ich znaczeniu stosują do naj-

<sup>2)</sup> Sexaginta sunt Reginae et octoginta concubi-nae et adolescentularum non est numerus. Una est columba mea, perfecta mea (VI, 7).

<sup>1)</sup> Una est columba mea, perfecta mea; una est matris suae: electa genitricis suae; viderunt eam filiae et beatissimam praedicaverunt Reginae et concubinae et laudaverunt eam (VI, 8).

przedniejszej Oblubienicy Boskiej, niepokalanej Dziewicy Maryi. Stąd Boski Oblubieniec, Je-zus Chrystus, Syn Boży, jakby mówi o Maryi, swej Matce najukochańszej: Widziały Ją Córki Syońskie, t. j. dusze wierne, wystawiając Ją, jako najszczęśliwszą; a nie tylko pospółstwo, lecz i najzacniejsi z ludzi wespół z Aniołami opiewają Jej chwałę. Wszyscy usilnie starają się oddawać Jej cześć i chwałę wedle tego, co Ona sama przepowiedziała o sobie, t. j. że wszystkie narody będą Ją błogosławiły. Do niepokalanej Maryi również w całym znacze-niu stosują się te słowa, wypowiedziane nie-jako w chwili Jej chwalebego wniebowzięcia przez Duchy Niebieskie: Cóż tedy jest Ta, którą widzimy postępującą w nabożeństwie, jako jutrzenkę na świtanium? Piękna, jako księ-życ, w roztropności i dobrem ubraniu, wybra-na, jako słońce, a naostatek niezwycięzonej mocy: straszliwa, jako wojsko dobrze uszyko-wane<sup>1)</sup>. Stosują się te słowa także do duszy wiernej, jako do Oblubienicy Boskiej, która jest przyrównana do wojska. Nakoniec Oblu-

<sup>1)</sup> Quae est ista, quae progreditur quasi aurora consurgens, pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata (*Cant. VI, 9*).

bienica Boska zapytuje swego Oblubieńca: Gdzieżeś był wtenczas, mój Panie, kiedy mnie się zdawało, jakobyś mię opuścił w pracy i uciemieniu zatrudnień moich, które mi odjęły były wszelki smak do modlitwy? Na to zapytanie Boski Oblubieniec swej Oblubienicy tak powiada: Jam był w sercu twojem, które jest ogrodem moim, i przebywałem w niem dla większego pożytku twojego; a to było ci pożyteczniej, niż gdybym ci zaraz na początku udzielił smaku do modlitwy. Albowiem, tak sobie postępując, dałem ci okazję do zasługi, z której zabrałem w ogrodzie moim najlepszy i najzaczniejszy owoc: zstąpiłem do ogrodu, abym oglądał orzechy i owoce, rosnące w dolinach, chcąc się dowiedzieć, czy nie kwitną winnice i czy rozkwitnęły jabłka granatowe <sup>1)</sup>.

— Błogosławiony bądź na wieki, o Panie Boże mój, odpowiada Oblubienica Boska, iż w ten sposób postępowałeś ze mną, dając mi do zrozumienia, jakobyś był daleko ode mnie!

<sup>1)</sup> Descendi in hortum nucum, ut viderem poma convalium et inspicerem, si floruisset vinea, et germinassent mala punica (*Cant. VI, 10*).

Przez co dałeś mi okazję do zasługi tak trafnie dla mnie, że w krótkim czasie więcej uszłam drogi, niż karety książęce; a ja, nie wiedząc, żeś Ty był ze mną, czułam duszę moją bardzo strwożoną gwoli straży Aminadabowej <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Nescivi: anima mea conturbavit me propter quadrigas Aminadab (*VI, 11*).

## ROZMOWA V

Oblubienicy Boskiej z Oblubieńcem dusz  
naszych.I. Przeszkoda piąta do doskonałej modlitwy  
wewnętrznej: uważanie na względy ludzkie.

Gdy kto stanie na stopniu życia osobliwego i nadzwyczajnego, nie tylko bywa powszechnie chwalony, lecz każdy życzy sobie go widzieć i z nim pomówić. Wołają przeto do takiej osoby: Obróć się do nas, obróć się, a będziemy przypatrywali się tobie<sup>1)</sup>. Nie dosyć tego, że osoba doskonałej pobożności wyniszcza się sama z siebie: Cóż tedy ujrzenie w Sulamitce, t. j. w Oblubienicy Boskiej prawdziwego Salomona, Jezusa Chrystusa, jedno szyki obozowe, czyli dziecię Kościoła, za cześć swego Boskiego Oblubieńca walczące. Lecz jeszcze oprócz tego, którzy ją widzą, chwalaą

<sup>1)</sup> Revertere, revertere, Sulamitis! revertere, revertere, ut intueamur te (*Cant. VI, 12*).

Oblubienicę Boską z nóg jej i chodzenia, t. j. wychwalają Oblubienicę Boską z postępowania na drodze wykonywania przykazań Boskich, mówiąc: <sup>1)</sup> Jako jest piękny chód twój w sandałach twoich, o córko księżęcia! Czystość sumienia Oblubienicy Boskiej i urok jej cnót jest dowodem, że Bóg sam to wszystko w niej przy jej współdziałaniu sprawia za pomocą łaski swej świętej, albowiem Boski Oblubieniec tak mówi: Stawy w biodrach twoich są jako klejnoty, robotą misternego rzemieślnika wykonane<sup>2)</sup>. Następnie Boski Oblubieniec powiada do swej Oblubienicy temi słowy: Bogate jest ubóstwo twoje, które nigdy żadnej rzeczy nie potrzebuje. Posty, które samym chlebem tylko pokrzepiają ciało człowieka, duszę koronują bogatemi i wdzięcznie przyjemnymi liliami, t. j. umartwienia ciała niezbędne są do zachowania dla Oblu-

<sup>1)</sup> Quid videbis in Sulamite, nisi choros castrorum? Quam pulchri sunt gressus tui in calceamentis, filia Principis! Juncturae femorum tuorum sicut monilia, quae fabricata sunt manu artificis (*Cant. VII, 1*).

<sup>2)</sup> Umbilicus tuus crater tornatilis, nunquam indigens poculis (*Cantic. VII, 2*).

bienicy Boskiej anielskiej cnoty czystości. Dlatego Boski Oblubieniec mówi: Żywot twój jest jako bróg pszeniczny, ogrodzony liliami <sup>1)</sup>. Dwoje piersi, o których wspomina, wyrażają naukę Starego i Nowego Zakonu <sup>2)</sup>. Dalej Boski Oblubieniec, mówiąc o szyi swej Oblubienicy, iż ona jest jako wieża Dawidowa <sup>3)</sup>, rozumie moc duszy człowieka. Mówiąc: Oczy twoje jako sadzawki Hezebońskie <sup>4)</sup> w bramie córki ludu wielkiego, rozumie roztropność swej Oblubienicy. Mówiąc: Nos twój jako wieża Libanu, która jest od strony Damaszku, rozumie sprawiedliwość doskonałą. Panowanie nad swemi pożądliwościami i stosowanie się do woli Boskiej, pozwanej przez kanały Objawienia w Kościele świętym katolickim, Boski Oblubieniec temi słowy wyraża: Głowa twoja

<sup>1)</sup> Venter tuus sicut acervus tritici, vallatus liliis (ibidem).

<sup>2)</sup> Duo ubera tua, sicut duo hinnuli gemelli capreae (Cant. VII, 3).

<sup>3)</sup> Collum tuum sicut turris eburnea. Oculi tui sicut piscinae in Hesebon, quae sunt in porta filiae multitudinis. Nasus tuus sicut turris Libani, quae respicit contra Damascum (Cant. VII, 4).

<sup>4)</sup> Hezebon—było to miasto w pokoleniu Rubena.

nad Tobą jako góra Karmel, a włosy twoje jako purpura królewska, która jeszcze nie wyszła z farbiarni zupełnie <sup>1)</sup>. Te słowa oznaczają, że głowa Oblubienicy Boskiej jest wyższa, ozdobniejsza i piękniejsza, niż innych niewiast, i że z jej głowy spada najpiękniejszy warkocz, podobny do splotu nici jedwabnych, przeznaczonych na utkanie szat królewskich, które są na świeżo purpurą farbowane. Słowem, taka dusza jest przedmiotem pochwał swego Boskiego Oblubieńca, który ją wysławiając, tak mówi: O jakżeś się stała piękna i wdzięczna, Najmilsza moja, w rozkoszach twoich <sup>2)</sup>. A Oblubienica Boska, tem więcej pomnażając się w miłości, tem większy swym bliźnim czyni pożytek, stając się niejako podobną palmie i winnicy <sup>3)</sup>. Skąd jej towarzyszki w tej doczesnej pielgrzymce z powodu dawnych dobrych przykładów Oblubienicy Bo-

<sup>1)</sup> Caput tuum ut Carmelus, et comae capitis tui, sicut purpura regis vincta canalibus (Cant. VII, 5).

<sup>2)</sup> Quam pulchra es et quam decora, charissima, in deliciis (VII, 6).

<sup>3)</sup> Statura tua assimilata est palmae, et ubera tua botris (VII, 7).

skiej powiedzą do Niej: Wonność ust Twoich pachnie jako jabłka <sup>1)</sup>). Względem zaś jej słów pobożnych: Gardło Twoje jest jako najwyborniejsze wino, godne Twego Boskiego Oblubieńca, które te wszystkie pochwały w wielkie zamieszanie wprowadzają duszę pobożną <sup>2)</sup>). Te słowa, wyżej wypowiedziane, oznaczają, że podczas rozmyślania dusza pobożna udaje się od jednej tajemnicy do drugiej nie lekko-myślnie, ani też dla rozweselenia i ukontentowania umysłu widzeniem przedziwnej piękności rzeczy Boskich, lecz dla wynalezienia pobudek do gorętszej miłości Boga. A potem czyni należyte postanowienie i przedsięwzięcie, które przeciwko natarczywości pokus przydać się mogą. Tak Oblubienica Boska, jako pszczołka mistyczna, udaje się do tych tajemnic i unosi się myślą nad niemi, opiewając te tajemnice, przelatując z pienia do pienia, to na usta, to na skrzydła i włosy swego Boskiego

<sup>1)</sup> Dixi: ascendam in palmas et apprehendam fructus eius, et erunt ubera tua sicut botri vineae, et odor oris tui sicut malorum (VII, 8).

<sup>2)</sup> Guttur tuum sicut vinum optimum, dignum dilecto meo ad potandum labisque et dentibus illius ad ruminandum (*Cant. VII, 3*).

Oblubienca dla przysposobienia sobie tysiącznych słodyczy, wielce miłych i przyjemnych efektów. A tak Oblubienica Boska, cała ogniem miłości ku swemu Oblubieńcowi Niebieskiemu pałająca, rozmawia z Nim, pyta Go, słucha, wzdycha do Niego i w zadumaniu nad swym Boskim Oblubieńcem zostaje. On zaś ze swej strony napełnia ją radością, kołacząc do jej serca przez swe święte natchnienia i otwierając to serce dla siebie. Następnie Boski Oblubieniec światłem Niebieskiej jasności i niewypowiedzianymi wdziękami otacza i napełnia swą świętą Oblubienicę, a to w sposób tak skryty, że tę świętą rozmowę duszy z Bogiem na modlitwie wewnętrznej należyście opisać niepodobna.

## 2. Lekarstwo na to: święta osobność.

O, jako to jest rzecz dobra chronić się na osobność, gdzie Dusza bezpiecznie mówić może: Ja cała do swego Boskiego Oblubieńca należę, a On mię jedną tylko miłuje i pożąda <sup>1)</sup>). Pójdźże, Najmilszy mój, wynijdźmy na

<sup>1)</sup> Ego dilecto meo, et ad me conversio eius. (*Cantic. VII, 10*).

pole, a będziemy mieszkali w wioskach <sup>1)</sup>), t. j. Oblubienica Boska oświadcza pragnienie swoje rozpowszechnienia chwały Imienia swego Boskiego Oblubienca i wiary w Niego po całym świecie <sup>2)</sup>). Owoce zaś samotności są czworaki. Naprzód łatwiej jest uczynić rachunek sumienia; dlatego Oblubienica Boska tak mówi: Rano wstaniemy do winnic, abyśmy je oglądali, czy zakwitły drzewka winogronowe i czy wydadzą owoc jabłonie granatu <sup>3)</sup>). Powtórnie z większą doskonałością czyni się zrzeczenie wszelkiej pożądlivosti i wszelkich jej żądź. Potrzebie pomnaża się nabożeństwo. Potzwarte z większą pokorą ofiarujemy Bogu swe liche zasługi, tak przeszłe, jako i terażniejsze, co Oblubienica Boska wyraża temi słowy: W bramach naszych zachowałem wszystkie owoce nowe i stare dla Ciebie, o mój

<sup>1)</sup> Veni, dilecte mi, egrediamur in agrum, comoremur in villis (VII, 11).

<sup>2)</sup> Literalnie te słowa stosują się do świętego katolickiego Kościoła.

<sup>3)</sup> Mane surgamus ad vineas, videamus, si floreat vinea, si flores fructus parturiunt, si floruerunt mala punica: ibi dabo tibi ubera mea (VII, 12).

Najmilszy, t. j. wszystkie swe dobre uczynki, które uczyniłem i teraz czynię—ku większej czci i chwale Twojej czynię <sup>1)</sup>).

### 3. Piąty stopień: uważać Boga, jakim jest sam w sobie według Bóstwa.

Między owocami świętej osobności ten jest szczególniejszy, że, w tej świętej osobności zostając, dusza dokładniej może uważać Boga, jako Boga, dla wyrażenia czego Oblubienica Boska używa tych dwóch słów: sama i na oddaleniu, czyli zdaleka od wszelkiego stworzenia <sup>2)</sup>). Dopóki Dusza nie nabędzie wzgardy samej siebie dla Boga, zawsze, nawet w rzeczach świętych i z powodu swej pobożności, wobec świata rumieni się ta Oblubienica Boska. Dlatego to ona żąda osobności, mówiąc: Abym się Go nacałowała, nie będąc od nikogo widziana. Rozmyślanie tedy na osobności jest osobliwym zadaniem zażywania niejako

<sup>2)</sup> Mandragorae dederunt odorem. In portis nostris omnia poma: nova et vetera, dilecte mi, servavi ibi (Cant. VII, 13).

<sup>1)</sup> Quis mihi det te fratrem meum sugentem ubera matris meae, ut inveniam te foris, et deosculer te, et jam me nemo despiciat? (Cant. VII, 1).



rozkoszy Nieba już tu na ziemi, w których to pociechach zda się Oblubienicy Boskiej, jakoby już opływała w niewypowiedzianych rozkoszach wiekuiestej szczęśliwości. Dlatego to do Boskiego Oblubieńca swojego tak mówi: Wezmę Cię i patrzeć będę na Cię twarzą w twarz, o Boże mój! wtedy, kiedy będziemy we własnym domu natury ludzkiej, który jest w Niebie i może być nazwany prawdziwym jej ustroniem <sup>1)</sup>. Gdy Cię poprowadzę i wprowadzę do domu matki mojej, powiada Oblubienica Boska do swego Oblubieńca Niebieskiego, czyli raczej, gdy Ty mnie to uczynisz i zaprowadzisz do domu Rodzicielki mojej, tam, jako w zwierciadle, ujrzę wszelkie dobro szczęśliwości mojej, a Ty mię będziesz uczył. Kiedy zaś zaprawionem winem z winnic Twoich i jabłkami-granatami swemi mię tam częstować będziesz, t. j. chwałą istną i przypadkową, ja też dam Ci pić wino, zaprawione wonnościami, i moje jabłka-granaty. Temi słowy Oblubienica Boską w imieniu Kościoła

<sup>1)</sup> Apprehendam te et ducam in domum matris meae: ibi me docebis, et dabo tibi poculum ex vino condito et mustum malorum granatorum meorum (*Cant. VII, 2*).

ofiaruje swemu Oblubieńcowi Niebieskiemu krew Męczenników świętych, za wiarę przelaną. A tak nastąpi wielki smak do rozmyślenia o Bogu i zachwycenie, a za niem uspienie władz duszy. Dlatego to Oblubienica Boska prosi o podtrzymanie, aby zasnęła, mówiąc do swego Boskiego Oblubieńca: Lewą rękę połóż pod głowę moją, a prawicą swoją obejmij mię <sup>1)</sup>. Boski Oblubieniec ze swej strony także się stara o to, aby Oblubienica Jego nie była obudzona, mówiąc do towarzyszek jej doczesnej pielgrzymki: Zaklinam was, Córki Jerozolimskie, abyście nie budziły, ani przeszkadzały Najmilszej mojej; niech, dopóki ona sama chce—odpoczywa <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> *Leva eius sub capite meo, et dextera illius amplexabitur me (Cant. VII, 3.—Videte pag. 17).*

<sup>2)</sup> *Adjuvo vos, filiae Jerusalem, ne suscitatis neque evigilare faciatis dilectam, donec ipsa velit (Cant. VII, 4.—Videte pag. 17).*

## ROZMOWA VI

Oblubienicy Boskiej ze swym Oblubieńcem  
Niebieskim.

Dusza, przewyciężywszy te wszystkie trudności, wyżej wspomniane, na drodze doskonałej modlitwy wewnętrznej, już nie potrzebuje lekarstwa, lecz zatapia się w Bogu i jednoczy się z Nim przez doskonałe nabożeństwo. Nakoniec, gdy dostąpiła tak wysokiego stopnia nabożeństwa, już żadna uciecha światowa nie porusza Oblubienicy Boskiej, ani też żadna poczwara marzeń nie odwraca jej od zatapia-  
nia się myślą w Bogu, Oblubieńcu swoim. Żadna ludzka pochwała nie osłabia jej, ani żaden wzgląd ludzki jej nie uwodzi. Śmieie i swobodnie wobec całego świata Oblubienica Boska zażywa pieszczot ze swym Oblubieńcem Niebieskim, nie dbając wcale o to, co ludzka roztropność o niej powie: A któż to jest, która

wychodzi z puszczy, opływając w rozkoszach? <sup>1)</sup> I świat nie przestaje jeszcze strofować Oblubienicę Boską za to, iż się wspiera na Miłym swoim. Nie zważając na to, Oblubienica Boska nie przestaje rozmawiać ze swym Oblubieńcem, pomimo przesładowań ze strony świata, na znak szczerzej i wiernej miłości ku Niemu, który z miłości ku niej i ku wszystkim jej towarzyszkom w tej doczesnej pielgrzymce raczył umrzeć na krzyżu, aby zgładzić krwią swoją własną popełniony grzech pierworodny Adama i Ewy w raju. Dlatego Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy mówi: Wzbudziłem cię pod jabłonią, bo tam jest zepsowana matka twoja, tam jest zgwałcona rodzicielka twoja.

Odnosząc słowa wyżej wypowiedziane: A któż jest ta, która wychodzi z puszczy, opływając w rozkoszach <sup>2)</sup> — do najprzedniej-

<sup>1)</sup> Quae est iste, quae ascendit de deserto, deliciis affluens, innixa super dilectum suum? Sub arbore malo suscitavi te: ibi corrupta est mater tua, ibi violata est genitrix tua (*Cant. VIII, 5*).

<sup>2)</sup> Quae est ista, quae ascendit de deserto, deliciis affluens, innixa super dilectum suum? (*Cant. VII, 5*).

szej Oblubienicy Boskiej, Niepokalanej Dziewicy Maryi, — oznaczają one tajemnicę Jej wniebowzięcia. Temi słowy Duchy Niebieskie z radością i podziwieniem witali chwalebne wniebowzięcie Najświętszej Panny Maryi, opływającej w niewypowiedziane rozkosze Boskiej miłości i wspierającej się na nieskończonych zasługach Boskiego Oblubieńca dusz naszych, Jej Syna najukochańszego, który współ z Bogiem Ojcem i Duchem świętym koronował Maryę na Królowę Nieba i ziemi.

Następnie Oblubienica Boska nie ma już żadnej trudności w pracy koło własnego uświętobliwienia i udoskonalenia w modlitwie wewnętrznej, albowiem niema nic trudnego dla miłości, którą ona tak głęboko wryła w sercu swoim, że ta i w zewnętrznych uczynkach uwydatnia się bardzo. Przyłóż mię, jako pieczęć, do serca twego <sup>1)</sup>—powiada Boski Oblubieniec do miłującej Go duszy, Oblubienicy swojej. Te słowa Boskiego Oblubieńca dusz naszych mają wielkie i wzniosłe znaczenie. Niedosć albowiem opowiadać dziwne sprawy

<sup>1)</sup> *Pone me ut signaculum super cor tuum (Cant. VII, 6).*

Jego i chwalić Go ustami, lecz nadto trzeba Go nosić na rękę przez wykowywanie dobrych uczynków. Chce przeto Boski Oblubieniec dusz naszych, abysmy Go nietylko mieli na języku i nosili przez afekty miłości w swem sercu, lecz wymaga też, aby Go nosić i na rękach przez dobre uczynki, ćwicząc się w cnotach. Przykłada Oblubienica Boska swego Oblubieńca Niebieskiego do serca swojego, jako pieczęć, gdy przyjmuje Go w Komunii św., w tym Sakramencie niewypowiedzianej Boskiej miłości ku rodzajowi ludzkemu. Przyłóż mię, jako pieczęć, do ramienia twojego — powiada dalej Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy, — albowiem mocna jest, jako śmierć, miłość <sup>1)</sup>, której samo piekło przemódz nie może. Upały jej, jako węgle ogniste i płomień gwałtowny, w porównaniu z którym wszystkie upały i pożary ziemskie są tylko lodem, ponieważ światła miłości Boskiej są światłami pałającymi i ognistymi tak, że samo bezdenne morze ich ugasić nie jest w stanie <sup>2)</sup>. Wielkie wody nie

<sup>1)</sup> *Ut signaculum super brachium tuum, quia fortis est ut mors dilectio (ibid).*

Obszerniej powiedziano o tem niżej w p. 24.

<sup>2)</sup> *Dura sicut infernus aemulatio: lampades eius lampades ignis atque flammaram (ibid.)*

są w stanie zgasić miłości, ani rzeki ją zatopić mogą<sup>1)</sup>. Nic nie może iść z nią w porównanie, albowiem, chociażby człowiek dla nabycia jej postradał wszelką majątność domu swojego, to jednak w porównaniu z wartością nieskończoną cnoty miłości to wszystko wzgardzonym i za nic powinno być poczytanem. Co się tyczy pochwał, sobie ze strony świata za cnotę miłości Boga udzielanych, Oblubienica Boska wcale nie dba o nie. Dlatego, rozważając to sama w sobie, Oblubienica Boska tak mówi: Czem przecie są te niedoskonałe dusze, które, nie mając żadnych własnych dóbr, chcą się powierzchownie odzieniem cnót rozmaitych przypodobać Boskiemu Oblubieńcowi swojemu? Siostry nasze małe<sup>2)</sup>—powiada Oblubienica Boska swemu Oblubieńcowi Niebieskiemu,—czyli dusze niedoskonałe mają to o sobie rozumieć, że one nic same z siebie

<sup>1)</sup> *Aquae multae non potuerunt extinguere charitatem, nec flumina obruent illam: si dederit homo omnem substantiam domus suae pro dilectione, quasi nihil despiciet eam (Cant. VII 7).*

<sup>2)</sup> *Soror nostra parva, et ubera non habet: quid faciemus sorori nostrae in die, quando alloquenda est (VIII, 8).*

nie mają? Cóż tedy czynić będziemy—powiada dalej Oblubienica Boska do swego Oblubieńca—z siostrami naszymi, czyli z temi towarzyszkami doczesnej pielgrzymki mojej, gdy do nich mówić będzie potrzeba w dzień sądu<sup>1)</sup>. Oto możemy temu ich niedostatkowi jeszcze zaradzić—powiada Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy:—dopełnię niedostatki, o których mi powiadasz, z tym jednak warunkiem, aby byli mocni i stali w miłości, jako mur przeciwko zasadzkom nieprzyjacielskim. A to uczynimy, postępując nakształt owych, którzy skazy w murze zepsutym wapnem zabijają i drzwi spróchniałe cedrowem pokrywają drzewem. Jeśli siostra nasza jest murem—powiada dalej Boski Oblubieniec do swej Oblubienicy,—zbudujmyż na tym murze fortecę srebrną, a jeśli jest drzwiami, oprawmy te drzwi deszczułkami cedrowemi<sup>2)</sup>. Jakby mówił: Jeśli

<sup>1)</sup> Wybornie stosują się te słowa do Synagogi, niewiernej Oblubienicy Boga, któremi wiarna Oblubienica Boska, Kościół święty, przemawia o nawróceniu jej dzieci do wiary świętej i miłości ku Boskiemu Oblubieńcowi dusz naszych.

<sup>2)</sup> *Si murus est, aedificamus super eam propugnacula argentea: si ostium est, compingamus illud tabulis cedrinis (Cant. VIII, 9).*

wyłącznie mnie będzie otwartą, jako drzwi wiernemu Oblubieńcowi, abym wszedł do serca jej, uczynię jej nowe ozdoby i uzbrojenia, i ta maluczka siostra nasza stanie się wyższą nad mur srebrny i jaśniejszą oraz wonniejszą i nieskazitelniejszą, niż drzwi z drzewa cedrowego. Te słowa oznaczają, że Bóg dobrze używającym pierwszej łaski daje nowe, większe, któremi się dusze obwarowują i przyozdabiają się Boskiemu Oblubieńcowi swojemu. Lecz ja — powiada Oblubienica Boska—zgoła nie dbam o to, abym miała podobać się ludziom, poprzestając na tem, iż mój Boski Oblubieniec uczynił mię jako mur i taką, jaką jest potężna twierdza. Przez co stałam się przyjemną i bardzo wdzięczną. Jam jest murem, a piersi moje jako twierdza <sup>1)</sup>—powiada Oblubienica Boska, — dlatego stałam się przed Nim jako ta, która znajduje pokój, albowiem za łaską swego Boskiego Oblubieńca jestem tem, czem jestem.

Idą tu na ziemi za Oblubienicą Boską rzeczy doczesne, znikome, przeciw którym uzbrojona i uzwyczajona w modlitwie, powzięła

<sup>1)</sup> Ego murus et ubera mea sicut turris, ex quo facta sum coram eo, quasi pacem reperiens (*Cant. VIII, 10*).

tak wielką wzdargę, że je za podłe i liche być poczytuje w porównaniu ze swym Oblubieńcem Niebieskim. Stąd, miłując Go nade wszystko, Oblubienica Boska nie ubiega się, nie szuka więcej żadnej rzeczy stworzonej, oprócz tych, które są niezbędne do podtrzymania życia ziemskiego, doczesnego. Żadne inne, nawet godziwe starania koło dobrobytu swojego Oblubienicy Boskiej nie zaprzatają. Nic jej od doskonałej modlitwy wewnętrznej, czyli od zatapiania się myślą w Bogu, odwrócić nie jest w stanie. Albowiem na małym poprzestaje ta dusza, która chce żyć skromnie i w pokoju, obiecany ubogim w duchu przez Boskiego Oblubieńca dusz naszych, Jezusa Chrystusa. Tysiące srebrników w porównaniu z tym błogosławionym pokojem duszy, lub inna jaka wielka suma jest małego walu, nicością. Albowiem człowiek, mający w sobie pokój, posiada winnicę ludną, którą zlecił stróżom, a każdy z nich za pożytek dawał tysiące srebrników <sup>1)</sup>. Lecz ja — po-

<sup>1)</sup> Vineam fuit pacifico in ea, quae habet populos: tradidit eam custodibus, vir affert pro fructu eius mille argenteos (*Cant. VIII, 11*).

wiada Oblubienica Boska — nie potrzebuję tak wielu rzeczy, albowiem winnica moja stoi mnie za tysiąc srebrników w uspokojeniu, z której chce, aby jeszcze było wyliczone dwieście na ubogich, którzy modlitwami swojemi strzegą dóbr naszych, i dwieście tym, którzy strzegą owoców jej<sup>1)</sup>). Nakoniec oddalając się od wszystkich rzeczy znikomych doczesnych, nie chcę, — powiada Oblubienica Boska, — aby mi którakolwiek z nich miała być powodem do roztargnienia na modlitwie, lub do jakiegobądź zamieszania i kłopotów, czyli niepokoju sumienia. Jeśli zechcę udać się za światowemi uciechami, pewną jestem tego — powiada Oblubienica Boska, — że mój Oblubieniec Niebieski, nie mogąc ścierpieć serca rozdwojonego, nie życzy sobie wcale, abym do tych pociech, których mi Jego dobroć użyczać raczy, mieszać i używać miała innych. Przeciwnie, On mnie radzi i rozkazuje, abym powstała i uczyniła zupełną rezygnację na wszelkie Jego upodobania, oświadczając

---

<sup>1)</sup> Vinea mea coram me est. Mille tui pacifici, et ducenti his, qui custodiunt fructus eius (*Cant. VIII, 12*).

mnie wyraźnie, abym wypowiedziała rozbrat wszelkim obcym przyjaźniom i wyrzekła się innej miłości, oprócz miłości Boskiego Oblubieńca mego. Stąd Oblubieniec Niebieski do swej Oblubienicy tak mówi: Ty, która mieszkasz w ogrodach i pilnie zatrudniasz się uprawą swej winnicy! czas, abyśmy zakończyli swe wzajemne poufne rozmowy, abys żądała i przyjęła ode mnie dar jaki<sup>1)</sup>). Głosu twego słuchają przyjaciele; dajże się też i mnie słyszeć.

I wstałam — powiada Oblubienica Boska — ochoczo na dowód doskonałego posłuszeństwa dla swego Oblubieńca Niebieskiego. A to uczyniłam, obiecując Mu, że już więcej ani świat, ani uciechy jego, ani żadna rzecz doczesna, czyli żadne stworzenie, lecz Ty, o Boże, Boże serca mego, jesteś sam jeden i będziesz jedynym Oblubieńcem moim, wszelkiem dobrem i Ciebie tylko samego pragnę Uciekajże tedy do mnie, czyli przychodź i przybywaj, Oblubieńcze mój, biegiem pośpiesznym bądź podobny sarnom i jelonkom na górach

---

<sup>1)</sup> Quae habitas in hortis, amici auscultant: fac me audire vocem tuam (*Cant. VIII, 13*).

wonności pełnych<sup>1)</sup>). Na tej ostatniej prote-  
stacyi i doskonałej rezygnacyi zależy koniec  
i doskonałość modlitwy wewnętrznej i naj-  
wyższy stopień skupienia i uświętobliwienia  
się, co stanowi ścisły związek duszy z Bo-  
giem, Oblubieńcem swoim, w tem życiu do-  
czesnem na ziemi.

---

<sup>1)</sup> Fuge, dilecte mi, et assimilare capreae hinnu-  
loque cervorum super montes aromatum (VIII, 14).

## DODATEK

### o kontemplacyi i o zachwyceniach duszy.

#### 1. Opisanie kontemplacyi i o różnicy, która jest między nią a rozmyślaniem świętem, czyli modlitwą wewnętrzną.

Kontemplacya—powiada św. Franciszek  
Salezy — jest to miłe, szczerze i ustawiczne  
zatapianie swych myśli w Bogu i w rozwa-  
żaniu rzeczy Niebieskich. Stąd rozmyślanie,  
czyli modlitwa wewnętrzna, różni się od kon-  
templacyi, która jest uwienieczeniem niejako  
modlitwy wewnętrznej. Albowiem, jak rój pszczo-  
łek, czyli raczej młode pszczołki, dopóki do-  
skonalej postaci pszczół nie mają, miodu nie  
robią i pszczołkami jeszcze nie nazywają się,  
tak podobnie modlitwa wewnętrzna nazywa  
się rozmyślaniem, dopóki nie wywodzi mio-  
du nabożeństwa, i potem obraca się w kon-  
templacyę. Jako pszczołki oblatują miejsca

pól sobie bliższych dla zbierania tu i owdzie miodu, którym napełniają plastry z wielkiem ukontentowaniem, jakie mają ze słodyczy jego, tak Oblubienica Boska udaje się często do rozmyślenia, czyli modlitwy wewnętrznej, do zbierania miłości Boskiej, zapatruje się oczyma swej duszy na Oblubieńca swego Niebieskiego, przysłuchuje się pilnie mówiącym o jego nieskończonej dobroci z wielkiem ukontentowaniem, które znajduje i doświadcza miłości Boskiej. Pragnienie tego szczęścia, jakim jest cnota miłości Boga, prowadzi nas—powiada św. Franciszek Salezy—do rozmyślenia, a pozyskana miłość pobudza już nas do kontemplacyi. Albowiem miłość jest dla nas przyczyną, że tak przyjemny znajdujemy sobie wdzięk w przedmiocie ukochanym,—a to do tego stopnia, że nigdy dostatecznie myśli naszych zapatrywaniem się na ten ukochany przedmiot i rozważaniem jego zadowolnić nie możemy.

Tak Królowa Saba, obejrzawszy wszystko u Salomona i każdą rzecz z osobna, czyli podziwiając mądrość jego, kosztowny pałac, który sobie wystawił, mieszkanie dworzan jego, ofiary Bogu przezeń składane, odeszła prawie

od siebie z pałającej miłości, która w niej to rozmyślanie o królu Salomonie obróciła w kontemplację. Albowiem widzenie tak wielu przedziwnych rzeczy wielką wznieciło miłość w jej sercu, która wzbudzała w niej nowe pragnienie widzenia jeszcze więcej i jak najdłużej cieszenia się obecnością tego, u którego tak wiele przedziwnych rzeczy widziała. A wtedy z nadmiaru miłości zawołała do niego: „Błogosławieni mężowie i dworzanie twoi, którzy zawsze ci towarzyszą i słuchają mądrości twojej“. Również i my — powiada św. Franciszek Salezy — rozważamy z początku o Boskiej dobroci, t. j. o tem, co Boski Zbawiciel, prawdziwy nasz król Salomon, dla zbawienia naszego uczynił, abyśmy wolę naszą pobudzali do miłości Boskiego Oblubieńca dusz naszych. A gdy już wznieci się w sercu naszym ta miłość, rozważamy, t. j. rozmyślamy o tej samej dobroci Zbawiciela naszego dla zadośćuczynienia miłości, która nie może nasycić się zapatrywaniem na Tego, którego zaczyna wielce miłować. Krótko mówiąc, rozmyślanie jest matką miłości, a kontemplacja jej córką. Ta kontemplacja zdobi matkę swoją, miłość, udo-skonala i wysmienitszą ją czyni. Miłość albo-



wiem skoro tylko wzbudzi w nas uwagę kontemplacyjną, ta rodzi w nas większą i gorętszą miłość, czyli uwaga kontemplacyjna ozdabia ją pewnymi przymiotami doskonałości, ponieważ uwaga kontemplacyjna ma w sobie obecny przedmiot swej miłości. Ona sprawuje, że Oblubienica Boska ma wielkie upodobanie w zapatrywaniu się na swego Oblubieńca i wielce się raduje z powodu jego miłości. Ona pobudza i niejako przynagla oczy Oblubienicy Boskiej, aby one coraz pilniej zapatrywały się piękności Oblubieńca Niebieskiego. A to zapatrywanie się przymusza i usposabia jej serce, aby Go coraz więcej a więcej kochało.

## 2. Różnica między rozmyślaniem a kontemplacją.

Rozmyślanie powolnie i po części rozważa i niejako roztrząsa te rzeczy, które są zdolne i odpowiednie do wzbudzenia afektu miłości. A kontemplacja jednym i zgromadzonym widzeniem unosi się do przedmiotu swej miłości, i rozważanie, tak zjednoczone, sprawia afekty miłości liczniejsze i mocniejsze. Zapatrywać się możemy na piękność kosztownej i wiele

ozdobnej korony dwojakim sposobem: albo uważając wszystkie jej ozdoby i drogie kamienie pojedynczo, lub zważając ją całą ze wszystkimi częściami jednym rzutem oka, czyli jednym niejako szczególniejszem widzeniem. Pierwszy sposób podobny jest rozmyślaniu, w który to sposób naprzykład rozważamy skutki miłosierdzia Boskiego nad upadłym rodzajem ludzkim, przez co pobudzić się mamy do miłości Boga najłaskawszego. Drugi zaś sposób podobny jest do kontemplacji, przez którą zapatrujemy się jednym myśli skinieniem i wejrzeniem na wszelką rozmaitość tychże skutków, jakby na jedną jaką piękność, złożoną z wielu części. Rozmyślając, jakoby liczymy jedną po drugiej doskonałości Boskie, na które w pewnej tajemnicy zapatrujemy się, lecz przez kontemplację mamy te doskonałości niejako razem zebrane wszystkie, jako sumę jaką. Rozmyślanie jest podobne człowiekowi, który dowiaduje się i używa zapachu róży, fijołka, jaśminu i innych kwiatów, każdego pojedynczo, a kontemplacja temu, który wącha esencję zapachów tych kwiatów, który jednym powonieniem czuje te wszystkie zapachy, jakich pierwszy pojedynczo

wąchał. Lecz zapach esencji tych kwiatów daleko jest przyjemniejszy i droższy, niż wszystkie te zapachy pojedynczo.

Skorośmy wielkie mnóstwo rozmaitych uczuć świętych przez mnóstwo rozważań wzbudzili, z których się składa rozmyślanie, zgromadzamy moc tych wszystkich afektów, które, mając w jedno skupione wszystkie siły swoje, sprawiają pewny najwyśmienitszy afekt i skuteczniejszy, niż te afekty, z których pochodzi. Ten, chociaż jest tylko jeden, zawiera jednak w sobie własność i moc wszystkich innych afektów, nazywa się afektem kontemplacyjnym.

Nauczają teologowie, że anieli wyższego chóru daleko łatwiejsze mają w niebie poznanie Boga i rzeczy stworzonych, niż aniołowie chóru niższego. Stąd wypływa, że aniołowie niższego chóru więcej potrzebują wyobrażenia i zapatrywania się. Przeciwnie, aniołowie wyższego chóru potrzebują mniej wyobrażenia i mniejszego widzenia. Dlatego św. Augustyn i za nim św. Tomasz, Doktor Anielski, powiadają, że w niebie nie będziemy mieli tak wielkiego zamieszania, różności, ani też odmian i reflektujących się myśli, które idą

i wracają się z jednej rzeczy do drugiej. Lecz przez jedno szczególne widzenie różności wielu rzeczy ich poznanie mieć będziemy. W rzeczy samej im dalej woda oddala się od swego źródła, tem bardziej się rozprasza i rozdziela po rozmaitych rowach, chyba, że ją z wielką usilnością zatrzymamy. Podobnie doskonałości Boskie rozłączają się i niejako rozdzielają się, o ile się od Boga przed nami oddalają, jako od źródła swojego. Lecz im bardziej ku Bogu przed nami się zbliżają, tem ściślej się łączą, aż szczęśliwie się zatopią w tej jedynie szczególnej doskonałości, jakim jest Bóg, i z nią się zjednoczą. które to zjednoczenie jest niezbędne oraz najlepszą jest częścią, jaką obrała sobie Marya, a która od niej na wieki odjęta nie będzie; jest to kontemplacya.

### 3. Kontemplacya staje się bez pracy, przez co, potrzebie, różni się od rozmyślania.

A to szczególnie jedno widzenie kontemplacyi wykonywa się jednym z tych trzech następnych sposobów. Najprzód zapatrujemy się szczególnie na jedną tylko z Boskich

doskonałości, jak na przykład na nieskończoną dobroć, nie zabierając się do rozważania żadnej innej doskonałości. Tedy rozum nasz, zapatrując się na nieskończoną dobroć Boga, chociaż oprócz niej widzi sprawiedliwość, mądrość, wszechmocność, jednak uwaga jego zwrócona tylko na tę dobroć niaskończoną Boską, ponieważ to widzenie rozumu do tej się wyłącznie kieruje. Powtóre, gdy pilnie przypatrujemy się wielu doskonałościom Boskim, lecz widzeniem ogólnem nie czynimy żadnego między nimi rozróżnienia. Jak gdyby Oblubieniec jednym wejrzeniem swych oczu przypatrywał się od głowy do nóg swej Oblubienicy, w bogate szaty ze złota i drogich kamieni przybranej, nie zaś pojedynczo na każdą z jej ozdób zważał, tak, aby nie mógł dokładnie opisać każdej z jej ozdób, lecz tylko powiedzieć naogół, że wszystko w niej wdzięczne i miłe. W ten sposób przez kontemplację częstokroć widzeniem ogólnem wielu doskonałościom Boskim razem przypatrujemy się. Potrzebie, kiedy nie przypatrujemy się wielu, ani też szczególnie jednej z doskonałości Boskich, lecz tylko pewnemu dziełu Boskiemu, jak np. sprawie miłosierdzia, przez które Bóg

odpuszcza grzechy ludziom, lub gdy przypatrujemy się dziełu stworzenia, wskrzeszenia Łazarza, nawrócenia św. Pawła Apostoła i innym. W podobny sposób postąpiłby oblubieniec, który nie patrzyłby w oczy swej oblubienicy, lecz tylko uważałby na wdzięk spojżenia na siebie oblubienicy swojej, lub gdyby nie zważał na usta jej, lecz na układność słów, które z jej ust pochodzą. Wówczas dusza czyni pewny przeskok, czyli przejście miłości nie tylko na sprawę, pewne dzieło Boże, lecz też i na miłego, od którego to dzieło pochodzi. Stąd Oblubienica Boska, będąc w stanie kontemplacyi, temi słowy przemawia do swego Oblubieńca Niebieskiego: „Gardło Jego najśodsze (t. j. słowa, które z niego pochodzą), a wszystek pożądaný“<sup>1)</sup>.

Lecz w którykolwiek z tych trzech wymienionych wyżej sposobów postępować będzie dusza świątobliwa, kontemplacya zawsze ma ten zaszczyt, że się staje zadowoleniem świętych pragnień duszy, którą znalazła swego Boskiego Oblubieńca oraz Jego miłość i, zapatrując się w ten sposób na Niego, napełniona niewy-

<sup>1)</sup> Cant. V, 16.

powiedzianą radością, Oblubienica Boska tak mówi: „Znalazłam, którego miłuje dusza moja, i nie puszcze Go“. Tak kontemplacja różni się od rozmyślania, które częstokroć odprawia się z pracą, roztrząsaniem i ze znużeniem. Myśli nasze przechodzą z jednej uwagi do drugiej, szukając po różnych miejscach Boskiego Oblubieńca dusz naszych lub miłości Oblubieńca swojego. Kontemplacja staje się bez pracy umysłowej, i zostająca w tym błogosławionym stanie Oblubienica Boska wychodzi niejako cała z siebie, a znajduje się pogrążona w Bogu. O, święte i szczęśliwe oddalenie się od siebie, od zmysłów cielesnych, które nas czyni podobnymi Aniołom i Świętym w Niebie! Dla postępu w kontemplacji trzeba słuchać opowiadania Słowa Bożego, prowadzić często rozmowy duchowe, modlić się i rozmyślać, a tak po rozmyślaniu, czyli modlitwie wewnętrznej, nastąpi błogosławiony stan kontemplacji, który jest końcem i celem wszelkich świątobliwych ćwiczeń na drodze doskonałości.

## O ZACHWYCENIACH DUSZY I JEGO RODZAJACH.

### 4. O pierwszym rodzaju zachwycenia duszy.

Zachwycenie jest to porwanie w duchu, gdy Boski Oblubieniec duszę do siebie pociąga, czyli oddalenie się Oblubienicy Boskiej samej od siebie, wzniesienie się ponad siebie, aby się z Bogiem zjednoczyła przez miłość. Powaby ze strony Oblubieńca Niebieskiego, które Oblubienicę Boską pociągają do Niego, nietylko są przedziwnie wdzięczne, rozkoszne i słodkie, lecz z powodu swej mocy i siły, którą w części zawiera w sobie dobroć Boska w pociągnięciu do siebie uwagi i aplikacji rozumu, zdają się nietylko duszę podnosić, lecz też i porywać i całkowicie od siebie odrywać. Względem zaś zezwolenia na to dobrowolnego i gorącego wzruszenia, przez które dusza zachwycona zapuszcza się, pogrąża się myślą w dziwnie powabnych przymiotach Oblubieńca swego Niebieskiego, zda się nietylko wznosić, lecz też odchodzić od siebie i zatapiać się w samym Bóstwie.

Zachwycenie bywa: rozumu, które polega na oświeceniu w rzeczach wiary przez na-

tehnienie Ducha świętego; takim było zachwycenie świętego Pawła Apostoła, kiedy, jak sam powiada, był niejako do trzeciego nieba porwany i przez samego Chrystusa Pana nauczony prawd wiary świętej; powtóre, zachwycenie afektów, które polega na gorącości ducha i nabywa się przez gruntowną pobożność; potrzecie, zachwycenie spraw, które nabywa się przez dobre uczynki i polega na częstem ich wykonywaniu.

W zadumaniu zwykle zostajemy, gdy znajdujemy prawdę nam dotąd nieznaną, której poznać nie spodziewaliśmy się. Tembardziej, jeżeli ta prawda złączona jest z pięknoscia i dobrocią — podziwienie, które stąd mamy, jest nam wielce przyjemnem. Tak królowa Saba, zauważywszy w Salomonie większą mądrość, niż spodziewała się, wielce zdumiona pozostała, czyli w wielkiem była podziwieniu. Daleko więcej zdumiona i w większem podziwieniu zostaje Oblubienica Boska, odkrywając w swym Oblubieńcu Niebieskim prawdę sobie dotąd nieznaną i jaśniejącą przedziwną pięknoscia. Więc, kiedy spodoba się dobroci Boskiej udzielić rozumowi szczególniejszego oświecenia, za pomocą którego dusza wpada w po-

znawanie tajemnicy Boskiej przez nadwyzczajną i nader wysoką kontemplację, wtenczas, znalazłszy niespodzianie pięknosc zacniejszą, niż mógł ją sobie wyobrazić, rozum w wielkiem zadumaniu zostaje i nie może nasycić się rozważaniem tego, czego jeszcze przedtem nie poznał. Bóg udziela światło dla duszy nietylko jasne, lecz też i pomnażające się, które jest jako zorza zaranna, od jutrzeńki aż do dnia doskonałego przychodząca. A wtenczas, jako ci, którzy we wnętrzościach ziemi kopiąc, gdy znajdują kruszec złoty lub srebrny, coraz dalej i głębiej kopią, tak rozum coraz bardziej a bardziej zanurza się w rozważaniu i podziwianiu Boskiej dobroci. A jako podziwianie pobudza nasz rozum do pilnego badania rzeczy przyrodzonych, również toż samo podziwienie, gdy jest wielkie i silne w rzeczach Niebieskich, sprawia, że trzyma nas wyżej nas samych i, nie zostawując nas w sobie samych, sprawuje w nas zachwycenie.

### 5. O drugim rodzaju zachwycenia duszy.

Najdoskonalszą pięknoscia i niepojętą dobrocią swoją Boski Oblubieniec pociąga duszę,

Oblubienicę swoją, do Siebie. Prawdziwym obrazem tej dobroci jest dla nas światło dżienne, które rozproszone rzeczy niejako zgromadza, sprowadza i, cokolwiek znajdzie, kieruje do siebie. Tak dobroć Boska kieruje do siebie wszystkie rzeczy, będąc nietylko najwyższą jednością, lecz też i najwyższym sposobem jednoczącą, o ile ją wszystkie rzeczy, jako swego początku, pragną, jako swego zachowania i ostatniego końca. Krótko mówiąc, dobroć i piękność jedną są rzeczą, ponieważ wszystko dobroci i piękności pragnie. Tak Oblubieniec Niebieski, światłość świata całego, pięknością swoją pociąga rozum Oblubienicy swojej do kontemplacyi, a swą dobrocią, wola do miłości. W ten sposób pobudza rozum do zapatrywania się na niewypowiedzianą piękność Jego oraz miłość do tej św. kontemplacyi w zapatrywaniu się na nieskończoną dobroć Jego, wzbudza ją w duszy Oblubienicy swojej, a kontemplacya nawzajem pobudza ją do coraz gorętszej miłości. Stąd zachwycenie ma swój początek od miłości, — jako miłość od rozmyślenia, która to miłość prowadzi rozum do kontemplacyi, a wolę do zjednoczenia. Ta miłość zachwycająca sprawia to, że Oblubie-

nica Boska nie należy więcej do siebie, lecz do przedmiotu swej miłości, t. j. do swego Oblubienica Niebieskiego. Tak apostoł narodów, pełen miłości ku Boskiemu Oblubieńcowi dusz naszych, zostając w takim zachwyceniu, wołał, że żyje nie dla siebie samego, lecz dla Chrystusa, który w nim żyje, albowiem miłujący Boga, odszedłszy od siebie w Boga, niejako wchodzi i żyje nie własnem życiem, lecz życiem Boga, nadewszystko umiłowanego. To zachwycenie miłości ze strony woli Oblubienicy Boskiej w ten sposób się staje. Bóg przez łagodne środki ponętnej dla nas, niewypowiedzianej piękności i dobroci swojej dotyka się woli. A jako magnesem natarta strzałka rusza się i obraca ku żeglarskiej gwieździe, tak wola, zatopiona w Boskiej miłości, wzbija się i ku Bogu śpieszy, porzucając wszelkie swe skłonności do rzeczy ziemskich. W ten sposób wola wchodzi, że tak powiem, w zachwycenie, nie poznania, lecz używania, nie podziwiania, lecz skutku, nie wiadomości, lecz doświadczenia, nie widzenia, lecz gustu i smakowania — powiada św. Franciszek Salezy.

Wprawdzie rozum niekiedy wchodzi w podziwienie, gdy widzi owe św. ukontentowa-

nie, które ma wola ze swego zachwycenia. Również wola ma ukontentowanie, gdy widzi, że rozum w podziwieniu zostaje. Stąd to dwójka władza duszy człowieka: jedna drugiej wzajemnie zachwycenia swego udziela. Wejście albowiem na piękność niewypowiedzianą zapala miłość tejże piękności, a miłość znowu pobudza do zapatrywania się na nią.

Rzadko to bywa, aby kto, będąc ogrzany słonecznymi promieniami, nie był oraz i oświecony,—tak również oświecony, aby nie miał być zagrzany. Podobnież miłość łatwo wprowadza w podziwienie, a podziwienie wzajemnie w miłość. Te jednak dwa zachwycenia rozumu i woli nie są tak ściśle z sobą związane, aby jedno nie mogło być bez drugiego. Albowiem, jako filozofowie pogańscy większe mieli poznanie Stwórcy swojego, tak prawowierni chrześcijanie częstokroć większą Jego mają miłość, jak poznanie. Stąd ten wniosek sobie uczynić możemy, że za zachwyceniem poznania nie następuje zachwycenie miłości, jako też za zachwyceniem miłości nie wchodzi w zachwycenie poznania.

Jednak samo przez się zachwycenie podziwienia nie sprawuje w nas tej wyśmienio-

tości, jakiem było zachwycenie apostoła narodów, gdy był do trzeciego nieba porwany i tak mówił: „Chociażbym wiedział wszystkie tajemnice i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłością bym nie miał, niczem jest“ <sup>1)</sup>).

Dlatego też nieprzyjaciel duszy zbawienia może rozum wprowadzić w zachwycenie, przedstawiając mu poznanie rzeczy przedziwnych, siły naturalne przewyższające, i do tego poznania i wiadomości może dodać woli próżnej jakiejś, miękkiej i niedoskonałej miłości, nakształt upodobania i uciechy. Lecz uczynić prawdziwe zachwycenie w woli, przez któreby dusza mogła złączyć się z dobrocią Boską, niema tej mocy, która jest właściwa Duchowi św., przez którego miłość Boska jest wlana w serca nasze.

## 6. O znakach zachwycenia, pochodzącego od Boga, i o trzecim jego rodzaju.

Wielu się takich znajdowało — powiada św. Franciszek Salezy, — którzy, jak sobie, tak również i innym zdawali się być w czę-

<sup>1)</sup> I Cor. XIII 3.

stem zachwyceniu. Lecz potem doświadczone, że takie ich zachwycenia nie pochodziły od Boga. Za czasów św. Augustyna był pewien człowiek, który, ilekroć razy chciał, zostawał w zachwyceniu, co czynił, aby zadowolić ludzką ciekawość, tak, iż nawet na przypiekanie ciała ogniem nieczułym się okazywał i znaku życia nie dawał. Tego rodzaju zachwycenia doznawali filozofowie pogańscy od zbyt pilnego przykładania się, czyli od zbyt wielkiego natężenia rozumu do poznania rzeczy górnych i zawiłych. Nic przeto dziwnego, że duch ciemności ma sposoby oszukiwania dusz wątplych, ludzi nikczemnych, przemieniając się w anioła światłości tym, którzy nie są wcale lub źle są ugruntowani w cnocie prawdziwej pobożności. W podobnym zachwyceniu w czasach obecnych zostają osoby, poddające się praktyce magnetyzmu, somnambulizmu i spirytyzmu, które ciekawym widzom za pewną zapłatę dziwne rzeczy przepowiadają i za pomocą szatana pokazują. Tak wywołują cienie zmarłych osób, krewnych lub znajomych, zapisują lekarstwa, nie mając pojęcia o medycynie, i wiele innych rzeczy, przewyższających siły ludzkie, dokazują. Takie osoby po swem przebu-

dzeniu się z tego rodzaju zachwycenia niekiedy potem pozostają nazawsze w stanie obłąkania, lub zupełnie tracą swój rozum. Aby odróżnić zachwycenie, pochodzące od Boga, od zachwycenia szatańskiego, św. Franciszek Salezy podaje dwa główne znaki zachwycenia dobrego, czyli pochodzącego od Boga. Pierwszy znak jest ten, że zachwycenie, pochodzące od Boga, nigdy tak ściśle nie łączy się z rozumem, jak raczej z wolą, którą pobudza, zapala i napełnia miłością ku Bogu. Stąd, jeżeli zachwycenie jest piękniejsze raczej, niż lepsze, jaśniejsze, niż gorętsze, więcej działające na rozum, niż na uczucia miłości ku Bogu, — takie zachwycenie jest wielce wątpliwe i godne podejrzenia. Nie zaprzeczam temu — powiada św. Franciszek Salezy, — aby nie można było mieć zachwycenia, nawet i wizyj prorockich, nie mając miłości, albowiem, jako może kto mieć miłość, a nie prorokować, tak również może być zachwyconym i prorokować, nie mając miłości. Lecz twierdzę, że ten, który w swem zachwyceniu jest więcej oświecony na rozumie, niż gorętszy na woli do miłości ku Bogu, powinien się mieć na ostrożności. Albowiem powinien się obawiać, aby nie wpadł w nie-



bezpieczeństwo fałszywego zachwycenia, aby ono nie wbiło go w pychę serca bardziej, niż aby się stać miało zbudowaniem, łącząc go z Saulem, Balaamem i Kaifaszem między Proroki, zostawując go tymczasem w liczcie odrzuconych na wieki.

Drugi znak prawdziwego zachwycenia, czyli pochodzącego od Boga, polega na tak zwanym trzecim rodzaju zachwycenia, o którym tu mówić będziemy. Tego rodzaju zachwycenie jest we wszystkim świętem i miłem, które też nad inne jest doskonalsze. Takim jest zachwycenie spraw życia, t. j. gdy żyjemy raczej dla Boga, niż dla siebie, życiem nader pobożnem, w zaparciu się siebie dla miłości Boga, życiem nadnaturalnem, życiem łaski. Lecz bez łaski Boskiej człowiek nie może prowadzić życia tego rodzaju, jeżeli Ojciec niebieski nie pociągnie nieposłusznego swego dziecięcia do tego. Ten sposób życia — powiada św. Franciszek Salezy — powinien być niestającym zachwyceniem wszystkich i nawet codziennych spraw naszych. Jeżeli wedle ducha Chrystusowego żyjemy, wówczas pogardzamy życiem światowem i ukrywamy to nowe życie nasze nadnaturalne w Bogu, który

to życie nasze widzi, poznaje i pomnaża. Nasze nowe życie jest to miłość Boskiego Oblubieńca dusz naszych, która ożywia i daje życie dla duszy naszej. Życie tedy Oblubienicy Boskiej jest utajone w Bogu, Oblubieńcu swoim Niebieskim, który, gdy się ukaze w swej chwale w dniu sądu ostatecznego, tedy uwielbiona zostanie Oblubienica Jego, która go nade wszystko miłowała w tem życiu doczesnem.

Gdy przeto widzimy kogo, zostającego w zachwyceniu w czasie modlitwy, kiedy zda się odchodzić od siebie i podnosić się wyżej nad siebie, ku Bogu, a nie ma jednak zachwycenia spraw, czyli uczynków świątobliwych, t. j. nie prowadzi życia nadnaturalnego, zatopionego w Bogu przez zaparcie się świata i umartwienie swej woli, gdy nie nabył cnoty gruntowej pokory i przede wszystkim cnoty miłości Boga i bliźnich, to bardzo wątpliwe i niebezpieczne jest takie zachwycenie — powiada św. Franciszek Salezy. Albowiem cóż za pożytek być wyniesionym ponad siebie w modlitwie, a poniżonym niżej siebie w życiu i sprawach swoich? Takie zachwycenia są tylko zabawą umysłu ludzkiego i zgubnem podejściem nieprzyjaciela duszy zbawienia, jako

nie pochodzące od Boga dla braku życia nadprzyrodzonego, życia łaski, spraw świętych, czyli dobrych uczynków. Szczęśliwsi stokroć są ci — powiada św. Franciszek Salezy, — którzy prowadzą życie więcej niż ludzkie, czyli nadprzyrodzone, chociażby podczas modlitwy nie mieli żadnego zachwycenia, ani też kontemplacyi, oprócz gorącej miłości Boga. Wielu świętych nie miało zachwycenia, ani też kontemplacyi, lecz każdy z nich obok gorącej miłości swego Niebieskiego Oblubienica miał zachwycenie życia i spraw swoich, przezwyciężając siebie samego i pożądliwości tego świata.

### 7. O świętem uspokojeniu duszy <sup>1)</sup>.

Dusza, ktorej Bóg udziela na modlitwie świętego i miłego uspokojenia, powinna, o ile może, wystrzegać się zważania siebie samej, jako też i swego uspokojenia. To święte uspokojenie polega na tem, że człowiek, pamiętając na obecność Boską w czasie modlitwy, nie podlega żadnemu zamieszaniu. Aby ono należycie zachowanem było, nie potrzeba go ciekawie badać, bo kto go chciwie pragnie—

<sup>1)</sup> Do r. I, 12.

traci je. Jeżeli uważamy, że na modlitwie roz-targnieni jesteśmy, tedy natychmiast przypomnijmy sobie, powiada św. Franciszek Salezy, na obecność Boga, od którego umysłem ode-rwaliśmy się. Nie trzeba się obawiać niebez-pieczeństwa utracenia tego uspokojenia, kiedy roz-targnieni jesteśmy niedobrowolnie. Wpraw-dzie uspokojenie duszy wtenczas nie jest do-skonałem, nie przestaje jednak być prawdzi-wem skupieniem ducha, ponieważ nie przestaje panować w woli, która jest mistrzynią wszy-stkich innych władz duszy. Nierównie większe byłoby skupienie ducha, gdyby koło nas nie było żadnego zgiełku światowego. A ponieważ trudno usunąć się od tego, należy zachować przynajmniej uspokojenie w woli, albowiem ta władza duszy sprawia to, że można tego po-żądanego dobra uspokojenia bezpiecznie uży-wać, pomimo zgiełku światowego.

Rozmaite są stopnie tego św. uspokojenia duszy, czyli skupienia ducha, albowiem ono polega czasem na zjednoczeniu innych władz duszy z wolą, t. j. rozumu i pamięci. Nie-kiedy na samej tylko woli, mianowicie, gdy Oblubienica Boska bywa zdjęta niewypowie-dzianą radością z uczucia słodczyz pociech

wewnętrznych, pochodzących od niebieskiego jej Oblubieńca, który daje znać o swej obecności, jak to było ze św. Elżbietą, gdy ją N. Marya Panna odwiedzała. Czasem dusza bywa zapalona gorącem, przyjemnem pragnieniem, aby była w obecności Boskiej, która na czas pewien jest przed nią utajona. To się przytrafiło dwu uczniom, idącym do miasteczka Emaus w towarzystwie swego Boskiego Mistrza, którzy nie mogli poznać przyczyny radości wewnętrznej, aż, przybywszy do miejsca swej gospody, poznali Go w łamaniu chleba. Niekiedy dusza nie tylko czuje obecność Boską, lecz też słyszy samego Boskiego Oblubieńca swojego, mówiącego do niej przez natchnienia wewnętrzne. Oblubienica Boska tedy wzajemnie przemawia do Niego, przez co nie przynosi żadnej szkody św. uspokojeniu swemu. Zaspiająca dla siebie, czuwa i rozmawia ze swym Oblubieńcem niebieskim, któremu jednak często dla zadowolenia w słuchaniu natchnień Jego i z powodu czci głębokiej nic nie odpowiada, zachowując się w milczeniu,—albo, kiedy jest oschłą i mdłą na duchu, do słuchania tylko, nie zaś do rozmów jest zdolna, jak to się przytrafia ludziom zasy-

piającym lub osłabionym na zdrowiu. Gdy nie widzi znaku obecności swego Oblubieńca, nie rozmawia z Nim przez natchnienia wewnętrzne, to wierzy poprostu, że jest w obecności Boga, któremu się podoba, aby była w takim, a nie innym stanie. Daleko większego należy dołożyć starania, aby postawić się w obecności Boga, niż aby w niej zostawać i wytrwać. O, jak dobra jest rzecz zostawać i trzymać się tej praktyki pamiętania zawsze na obecność Boską, oraz pragnąc zawsze się zgadzać z wolą i upodobaniem Boskiego Oblubieńca dusz naszych! Tedy, chociażbyśmy głębokim snem zasypiali, jeszcze głębiej w obecności Jego zostawać będziemy. Albowiem Oblubienica Boska, gorąco miłująca swego Oblubieńca niebieskiego, nawet kładąc się do snu, nie tylko zostaje w obecności Jego, lecz postępuje według Jego woli i upodobania. Owszem, wyobraża sobie, że sam Oblubieniec niebieski, jak troskliwa matka swe dzieci, układa ją do snu.

Ten spoczynek Oblubienicy Boskiej, w którym wola nic nie czyni, przestając na upodobaniu Boskiem, nic innego nie pragnąc na modlitwie, tylko obecności Oblubieńca swego

niebieskiego wedle upodobania Jego, jest nader wyborny. Jest on czysty i wolny od pożądania własnych wygód, albowiem władze duszy żadnego stąd nie mają własnego zadowolenia. Nawet sama wola nie ma własnego zadowolenia żadnego, co największą jest doskonałością, oprócz tego, że się zadowolnia tem, iż czyni to z miłości, dla podobania się Boskiemu Oblubieńcowi swojemu. A tak Oblubienica Boska w zadośćuczynieniu woli i upodobania swego Oblubieńca niebieskiego spoczywa z największą rozkoszą, t. j. znajduje uspokojenie i najprzyjemniejszy spoczynek dla duszy. Nadto nie zatapia własnej woli w ukontentowaniu swoim, lecz w upodobaniu Boga, czyli nie cieszy się z wypełnienia swej woli, lecz z wypełnienia woli Boskiej; na tem zawisł najwyższy stopień miłości ekstatycznej.

### 8. O zranieniu miłości <sup>1)</sup>.

Smutek, bojaźń, nadzieja, nienawiść i inne uczucia duszy nie wchodzą do serca człowieka inaczej, jak, gdy miłość Boska lub miłość własna te do serca wprowadzi. Stąd, kto nie

<sup>1)</sup> Do r. IV, 10.

miłuje Boga, grzechu mieć w nienawiści nie może.

Miłość jest najpierwszem ze wszystkich uczuć; ona pierwsza wkracza do serca, zachodzi i przenika aż w głąb naszej woli, gdzie się osadza i niejako rani serce człowieka. Ona, jak powiada św. Dyonizy Areopagita, jest przenikająca i ostra, a więc wkracza w skrytości myśli do serca ludzkiego. Wszelkie pragnienia nie wchodzą do serca inaczej, jak tylko za powodem miłości, która, przebijając się do serca, toruje im drogę. Jest ona przeto niejako strzałą, która serce rani; wszelkie inne zaś uczucia tylko tę ranę rozszerzają i większą boleść sprawują. Miłość, jeżeli rani, boleść czyni i jest ona, nakształt soku malogranatów, niejako kwaśno-słodka. Albowiem miłość Boska w tem życiu na ziemi nie jest zupełnie słodka dlatego, że nie jest ze wszech miar doskonała; nie przestaje jednak być wielce przyjemna, ponieważ ostrość jej słodycz serca miarkuje, która to słodycz nawzajem jej wdzięczną ostrość sprawuje.

Jak wiemy, miłość rodzi się z upodobania, więc jakże może ranić i sprawiać boleść sercu naszemu? Rani właśnie tedy, kiedy

przedmiot naszej miłości jest nam nieobecny, przez pragnienie jego, które wzbudza miłość. A to pragnienie, kiedy nie może być zadośćuczynionem, dręczy niezmiernie serce człowieka i jakby je rani. Miłość jest prawdziwem upodobaniem, a przeto wielce jest przyjemną, byle w sercu żądła pragnień nie zostawiła. Lecz, gdy zostawi, wtedy boleść wielką sprawia, która, jeżeli pochodzi z miłości Boskiej, niepodobna rzecz jest, aby przyjemną być nie miała.

Tak Oblubienica Boska, zwiędła od bolesnych ran miłości, woła do córek Syońskich: „Zaklinam was, Córki Jerozolimskie, jeśli najdziecie miłego mego, abyście mu oznajmiły, iż mdleję od miłości“<sup>1)</sup>.

Ta miłość Boska przenika i rani serce zrządzeniem woli Oblubieńca niebieskiego, który pragnie, aby Oblubienica Jego coraz więcej postępowała w miłości, zmuszając niejako do tego niezliczonemi dobrodziejstwami swojemi. Dlatego Oblubienica Boska pragnie miłować go w stopniu najdoskonalszym, czego z wielką boleścią serca w tem życiu śmier-

telnem skutecznić nie może. Nadto napróżno usiłowałyby bez pomocy, bez łaski swego Boskiego Oblubieńca, sama, za pomocą sił własnych, zalecieć na skrzydłach miłości do przybytku Jego niebieskiego.

Serce Oblubienicy Boskiej, pragnące miłować swego Oblubieńca niebieskiego w stopniu najdoskonalszym, wie o tem dobrze, że nie może zadość uczynić swemu pragnieniu w tem życiu na ziemi, które to pragnienie nieugaszone jest dla niej niejako mieczem, w sercu utkwionym. Lecz boleść, stąd wynikająca, nie przestaje jednak być miłą sercu Oblubienicy Boskiej, albowiem, miłując swego Oblubieńca niebieskiego, nie przestaje doznawać niewypowiedzianej słodyczy miłości.

Sami nawet mieszkańcy niebiescy, widząc, że Bóg godny jest większej miłości, niż tej, którą go miłują, omdleliby, gdyby to możliwe było Duchom nieśmiertelnym, z pragnienia miłowania Go bardziej. Lecz najśw. wola Boska udzieliła im przedziwnego uspokojenia ich woli, na którym mile przestają. Wszyscy Święci tak dalece miłują tę Boską wolę, że są zadowoleni z tego ograniczenia miłości z woli Tego, który jest przedmiotem ich mi-

<sup>1)</sup> Cant. V. 8.

łości. Gdy dusza zapatruje się na swego Boskiego Zbawiciela, z miłości ku niej zranionego, tedy i ona wzajemnie rany miłości odbiera. Tak Oblubienica Boska do swego Oblubienica niebieskiego woła: — „Powiedzcie mi łemu mojemu, że od miłości omdleвам“ <sup>1)</sup>, — który przedtem powiedział do niej: — „Zraniłaś serce moje“ <sup>2)</sup> — i ukochał ją miłością przedwieczną.

Jak pszczołka, kiedy wpuszcza żądło w ciało człowieka, chociaż sama śmiertelnie kaleczy się, — podobnie Oblubienica Boska, zapatrując się na swego Oblubienica niebieskiego, z miłości dla niej zranionego aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, jakżeby nie miała być zraniona miłością ku Niemu, jakkolwiek Go nie może tak umiłować, ile tego wymaga Jego miłość ku nam i śmierć, poniesiona na drzewie krzyża?

Jest jeszcze inna rana, pochodząca z miłości, gdy dusza czuje, że miłuje Boga, a Oblubieniec niebieski tak się z nią obchodzi, jakoby nie wiedział o tej miłości. Tedy Oblu-

<sup>1)</sup> Cantic. V, 8.

<sup>2)</sup> Cant. IV, 9.

bienica Boska wielce strapiona zostaje i nieznośnem jej się wydaje czuć i cierpieć, kiedy Oblubieniec niebieski jakby nie uznaje jej miłości ku sobie. Tak księżę apostołów był strapiony, gdy czuł, że serce jego pałało miłością ku Boskiemu Mistrzowi swojemu. A jednak Boski Zbawiciel okazywał, jakoby o tem nie wiedział, i zapytywał potrzykroć, czy Go miłuje. Pochodzi ta rana z miłości, czasem z powodu wspomnienia, żeśmy wcześniej Boga nie kochali. Tak św. Augustyn po nawróceniu swoim nieraz wołał do Boga: „Nie rychnołem się w Tobie zakochał, o starożytna i nowa piękności!“ Niekiedy też sama miłość rani Oblubienicę Boską, gdy widzi pogardzających miłością swego Oblubienica niebieskiego. A to tak dalece jest ona tem zraniona i strapiona, iż omdlewa z psalmistą Pańskim, mówiącym: „Mdłość mię zdejmowała dla grzeszników, opuszczających zakon twój“ <sup>1)</sup>.

Lecz w jakikolwiek sposób ranione bywa serce od miłości Boskiej, boleści ran z niej pochodzących dla Oblubienicy Boskiej są tak

<sup>1)</sup> Ps. CXVIII, 53.

przyjemne i miłe, że nie zamieniłaby ich nigdy na tego świata rozkosze. Albowiem niema właściwie boleści w miłości Oblubienca niebieskiego, a jeżeli jakie i są, stają się wielce pożądanymi, przewyższając wszystko, co jest najśłodsze na świecie.

### 9. Miłość jest mocna, jak śmierć <sup>1)</sup>.

Śmierć oddziela duszę od ciała człowieka umierającego i od wszystkich rzeczy światowych. Cnota miłości Boga oddziela duszę Oblubienicy Boskiej od ciała, czyli od wszelkich pożądlivosti Jego. Ta miłość Oblubienicy Boskiej ku swemu Oblubieńcowi bywa tak mocna, gwałtowna, iż w rzeczy samej sprawić może rozłączenie duszy z ciałem przez śmierć, albowiem niejako zmusza do rozstania się z tem życiem doczesnem, aby się połączyła Oblubienica Boska ze swym Oblubieńcem w życiu przyszłym węzłem nierozzerwalnym na wieki. A śmierć ta błogosławiona jest nieskończenie lepsza, niż życie doczesne na ziemi, połączone z niebezpieczeństwem utraty Boga w każdej chwili na zawsze.

<sup>1)</sup> Do r. VIII, 6.

Sprawiedliwi nawet, nagle umierający, jakkolwiek nie mogliby uczynić aktu miłości Boga, umierają jednak w cnocie miłości, albowiem ta cnota, raz nabyta, zawsze w duszy sprawiedliwego przemieszkiwa, chociaż nazewnątrż objawia się nie zawsze. Wszyscy święci i męczennicy Pańscy umarli w gorącej miłości swego Oblubienca niebieskiego. Tak św. Tomasz z Akwinu, doktor anielski, umierał, wymawiając te słowa Oblubienicy Boskiej: „Przyjdź, miły mój! wynijdźmy na pole, mieszkajmy na wsiach“ <sup>1)</sup>.

Wielu świętych zgoła byli zanurzeni w upałach Boskiej miłości, i ten ogień św. ich ustawicznie pożerał i trawił. On, ogarniając ich serca, ustawicznie je niejako ranił, sprawiał omdlenia, częste zachwycenia i skracał dni ziemskiej pielgrzymki. O, jak miła i słodka jest ta strzała Boskiej miłości, zadająca nieuleczalną ranę duszy człowieka — powiada święty Franciszek Salezy, — która wpaja się w serce nasze i jakby młotem je kruszy, tak, że często Oblubienica Boska z nadmiaru miłości umierać prawie musi! O, jak szczęśliwa

<sup>1)</sup> Cant. VII, 11.

i błogosławiona jest ta śmierć, która raczej jest życiem niewypowiedziane szczęśliwem na wieki na łonie Oblubieńca niebieskiego!

Taka śmierć była św. Franciszka z Asyżu, tego serafina w ludzkim ciele, który tak wiele razy z wielkiem upragnieniem żądał umierać męczennikiem i dla miłości Boskiego Oblubieńca dusz naszych śmierć ponieść, jako też w rzeczy samej umarł z miłości.

#### **10. O niezrównanej miłości Boga najprzedniejszej Oblubienicy Boskiej, niepokalanej Dziewicy Maryi <sup>1)</sup>.**

Pałając coraz większą miłością ku Bogu w ciągu całego życia swojego, niepokalana Dziewica Marya w chwili swej błogosławionej śmierci, czyli uspienia, miłością przewyższała samych serafinów. Będąc królową cnót wszystkich, niepokalana Marya jest przedewszystkiem królową miłości. Ona przeto jest najprzedniejszą Oblubienicą Boską, doskonałą we wszystkim. Stąd duchowie niebiescy i wszy-

<sup>1)</sup> Do r. VIII, 5.

scy święci w porównaniu z Maryą są, jako gwiazdy, porównane ze słońcem. Jak chwalebna Maryi jest niezrównana, tak również cnota miłości Boga Marya przewyższa wszystkich świętych, jacy kiedy byli lub będą na ziemi, a nawet duchów niebieskich.

Niewinność Maryi godniejszą była nad czystość anielską; myśli jej nigdy roztargnione nie były. Lecz, jak Pismo św. powiada, zawsze była zajęta tem, w jaki sposób więcej podobać się mogła. Ta królowa niebieska snu używała tylko dlatego, aby po tem wytchnieniu tem więcej Bogu służyć mogła, a tak nawet sam sen Maryi był aktem miłości w stopniu najdoskonalszym. Wielce wiarogodnem jest — powiada św. Franciszek Salezy, — że Marya we śnie miała doskonałe użycie rozumu, czyli, jak o Niej król Salomon w duchu proroczym powiada, że, chociaż Ona spała, lecz Jej serce czuwało, t. j. płomień Boskiej miłości, pochodzący z Jej serca, coraz bardziej się zwiększał. Jeżeli niepokalana Marya miała niejako jedną duszę i jedno serce ze swym Boskim Synem, Oblubieńcem niebieskim, jeżeli żyła życiem najukochańszego swego Syna, któżby mógł jeszcze wątpić, że umarła śmiercią



swego Syna <sup>1)</sup>), który umarł z miłości ku ludziom na drzewie krzyża. Tak niepokalana Dziewica Marya umarła z miłości ku Bogu, albowiem jakie życie, taka i śmierć bywa zwykle.

Wielu miłośników Boskiego Zbawcy naszego było obecnych umierającemu Oblubieńcowi rodzaju ludzkiego na drzewie krzyża, i który więcej z nich Go miłował, tem więcej boleści doznawał, widząc Oblubienicę niebieskiego, za rodzaj ludzki niewypowiedziane męki cierpiącego. Lecz serce macierzyńskie niepokalanej Dziewicy Maryi, która Go więcej od wszystkich kochała, tem głębiej miecz boleści srodze przeszła. Lecz w tym razie jeszcze Marya cudownie przy życiu została i nie umarła z boleści, połączonej z przepaścią miłości, która była w Niej spokojna, łagodna, woli Ojca niebieskiego poddana. Jednak potem miłość Boska, która w Niej coraz więcej się pomnażała, wzrosła nakoniec do takiej potęgi, że przerwała pasmo Jej życia. A tak niepokalana Dziewica Marya, ta naj-

<sup>1)</sup> t. j. z miłości ku swemu Oblubieńcowi niebieskiemu, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego.

przedniejsza Oblubienica Boska umarła z miłości w stopniu najdoskonalszym.

Święty Dyonizy Areopagita, który miał szczęście znać osobiście i rozmawiać z niepokalaną Dziewicą Maryą, kiedy Ona jeszcze żyła wpośród ludzi na ziemi, był obecny Jej śmierci błogosławionej, czyli raczej uspieniu. Ten święty nas upewnia, że niepokalana Dziewica Marya nie podlegała chorobom, które są karą za grzech pierworodny. Nadto posiadała najdoskonalsze ciało, jakie tu być mogło po przenajświętszem ciele Syna Bożego. Więc usnięcie Maryi, błogosławioną śmiercią Jej nazywane, nastąpiło nie z przyczyny jakiej słabości ciała, chorób, ani też wskutek podeszłego wieku, lecz jedynie z powodu niewypowiedzianej najdoskonalszej miłości Boga, z niezmiernego pragnienia oglądania swego Syna najdroższego w niebie na wieki. Słusznie stąd św. Ambroży, doktor kościoła, temi słowy wołał do niepokalanej Dziewicy Maryi, najprzedniejszej Oblubienicy Boskiej: „O, duszo błogosławiona, niepojętą miłością Boga pałająca! jak mogłaś dzień jeden przeżyć na tej ziemi, gdy Bóg Twój, a razem i Syn

Twój Samą Cię tu bez siebie pozostawił? Nie dziwię się, żeś z pragnienia oglądania Go w niebie umarła, lecz podziwiam, że jedną godzinę mogłaś wyżyć w mękach, jakie sercu Twojemu zadawała tęsknota po nim.“

---

1) S. Ambr. Ser. de perf. B. V. pars IV.

## Zakończenie.

Niewypowiedziane wielką, niezmierną była, jak widzieliśmy, miłość niepokalanej Dziewicy Maryi, tej najprzedniejszej Oblubienicy Boskiej. Ona nam dała najdoskonalszy wzór do naśladowania cnót wszystkich, a miarowicie pragnie, abyśmy Ją naśladowali w cnocie miłości ku Bogu. Nikt wprawdzie nigdy nie wzniesie się do takiej miłości w stopniu najdoskonalszym, jaką była miłość niepokalanej Dziewicy Maryi. Albowiem miłość Boga w Maryi przewyższała miłość samych serafinów, pałających szczególniejszą miłością ku Bogu. Niepokalana Marya, miłując Boga, kocha też i nas, dzieci swoje, zrodzone w boleściach pod krzyżem. Ta miłość Maryi każdego z nas powinna tem bardziej do miłości Boga zachęcić, który tę Królowę niebieską dał nam grzesznym za Matkę.

A jako Jej Syn najdroższy umarł z miłości ku nam na drzewie krzyża dla odkupienia rodzaju ludzkiego, tak Marya niczego od nas nie pragnie wspólnie ze swym Boskim Synem, jak tylko życia naszego dla Boga. Nie wymagając śmierci męczeńskiej dla Boga od każdego z nas pojedynczo, niepokalana Marya nie przestaje jednak wymagać cnoty miłości, a miłości takiej, przed którą ustąpić muszą bogactwa, honory, brat, siostra, ojciec, matka i, w razie potrzeby, życie własne,—a to nie tylko dla niepopelnienia grzechu ciężkiego, śmiertelnego, lecz i dla uniknięcia lekkich, powszednich, dobrowolnych, które do śmiertelnych drogę torują. Taka dusza w całym znaczeniu tego słowa jest Oblubienicą Boską, Oblubienicą także Maryi, czyli najukochańszą Jej córką.

Wszyscy powinniśmy starać się o to usilnie, aby zasłużyć dla siebie na to czejnagodniejsze imię „Oblubienicy“; to powinno być celem życia naszego na ziemi. Wspomnijmy sobie tylko—powiada św. Franciszek Salezy,—co Bóg dla nas uczynił i jak wiele Syn Boży wcielony dla nas wycierpiał w cią-

gu całego życia swojego na ziemi, a mianowicie na drzewie krzyża.

Bóg nas stworzył i od małych lat wychował, a jako matka najlepsza, miał ustawicznie w opiece swej Boskiej opatrzności. Co więcej, przez chrzest św. nas odrodził na synów łaski i przybrał za dzieci swoje. Poniosłszy mękę okrutną na krzyżu, umarł z miłości ku nam. A teraz, nie przestając być obecnym w Najśw. Sakramencie ołtarza, karmi i żywi swem Ciałem przenaśw. naszą duszę ku żywotowi wiecznemu. Słowem niepodobna wypowiedzieć, ile dobrego dla nas uczynił i czynić nie przestaje, hojnie obsypując nas swymi dary doczesnymi i wiekuiestymi łask swoich. Słusznie wymaga od nas miłości szczerzej, gorącej Ten, który nas tak wielce ukochał miłością najczystsza, bezinteresowną, miłością Boską niepojętą. A tak dusza nasza, będąc Oblubienicą Boską na ziemi, powinna i może stać się taką w rzeczywistości w życiu lepszym w niebie.

Nadawszy tytuł temu dziełku: „Oblubienica Boska“, uważając takowy za najwłaściwszy, z dzieł nieśmiertelnego biskupa i doktora kościoła, św. Franciszka Salezego, czer-

pałem środki do osiągnięcia dla duszy tego tytułu, tej nazwy z ust niebieskiego Oblubieńca w życiu przysłem za grobem. Za najskuteczniejszy środek ku temu obrałem, podług myśli tego wielkiego świętego mistrza na drodze pobożności, modlitwę wewnętrzną. Wspomniałem w „Dodatku“ o cnocie miłości szczegółowej, aby zachęcić do jej nabywania. Pragnienie zaś nabywania tej św. cnoty miłości — powiada św. Franciszek Salezy — prowadzi do rozmyślenia. Postępując po coraz wyższych stopniach rozmyślenia, czyli doskonałej modlitwy wewnętrznej, dusza coraz więcej się wznosi do najwyższego stopnia miłości Boga w tem życiu na ziemi. Z rozmyślenia rodzi się kontemplacja, a z kontemplacji, połączonej z miłością Boską, zachwycenie duszy, czyli najwyższy stopień miłości Boga. Dlatego w „Dodatku“ wspomniałem o kontemplacji, o zachwyceniach duszy i o miłości nieco szczegółowej, która jest koroną i uwięzieniem „Oblubienicy Boskiej“.

A jeśli choć jedną duszę wierną do tej św. miłości Boga, niebieskiego jej Oblubieńca, pociągnę, czyli raczej zachęcę za łaską Boską do tej tak wielkiej sprawy zbawienia

przykładać się gorliwie, będę uszczęśliwiony. Niech przeto łaskawy czytelnik niczego innego w tem dziełku nie szuka, prócz zachęty do miłości Boskiego Oblubieńca dusz naszych, co jest głównym celem jego.

Na konkluzję nic nam innego nie pozostaje, jedno ustawicznie ze św. Franciszkiem Salezym błagać swego Oblubieńca niebieskiego i najprzedniejszą Oblubienicę Boską, niepokalaną Dziewicę Maryę, abyśmy pociągnięci zostali do Boga przez te stopnie modlitwy wewnętrznej, które były wyżej wskazane. A chociażby kto chciał, a nie był w stanie tak miłować niebieskiego Oblubieńca, jak Go miłował św. Franciszek Salezy Seraficki, a szczególnie, jak Go miłowała niepokalana Dziewica Marya, niech się nie odstręcza, nie zniechęca się w pracy na tej drodze doskonałości nabywania gorącej miłości Boga, — tem bardziej, że tyle każdy będzie miłował Boga w niebie, ile się starał miłować Go na ziemi. Nadto, miłując swego Oblubieńca niebieskiego, o ile tylko w stanie będzie miłować dusza jego w życiu przysłem w niebie, pod każdym względem zadowolony będzie. Tak szczęśliwość Maryi i wszystkich wielkich mi-

łośników Boga stanie się jego własną szczęśliwością i, jako ze swej własnej, na wieki cieszyć się będzie. Albowiem w Niebieskiem Królestwie niema zazdrości lub niezadowolenia, gdzie panuje cnota pokory, miłości i wszystkie inne. Najmniejszy, że tak pozwolę sobie wyrazić się, święty jest nieskończenie większy i szczęśliwszy, niż tu wszyscy ludzie najznakomitsi i najszczęśliwsi na ziemi.

A tak za pomocą modlitwy wewnętrznej starając się przez łaskę być zjednoczeni ze swym Oblubieńcem Boskim na ziemi, będziemy mieli szczęście być z Nim na wieki złączeni przez chwałę w niebie, odbierając w tem św. zjednoczeniu pocałunek uroczysty, godowy ust Jego przenaświętszych, który trwać będzie na wieki.



### Modlitwa św. Franciszka Salezego.

O, wieczna miłości! pragnie Cię dusza moja i obiera sobie na wieki! Przyjdź, Duchu przenaświętszy, a miłości Twojej ogniem zapal serce moje. Albo kochać, albo umrzeć: potrzeba umrzeć i kochać,—umrzeć wszelkiej innej miłości, a żyjąc dla Jezusa miłości, nie umrzeć śmiercią wieczną, więc żyć w Jego wiekuistej miłości. Niech Cię, Boski Oblubieńcze dusz naszych, opiewamy na wieki. Na wieki Ci wysławiamy będziemy: „Niech żyje Jezus! kochajmy Jezusa, który żyje i króluje na wieki wieków!“ Amen.

**Rozmowa III-cia Oblubienicy Boskiej ze swym  
Oblubieńcem Niebieskim.**

1. Przeszkoda trzecia do doskonałej modlitwy wewnętrznej: pochwały ludzkie . . . . . 49
2. Lekarstwo: mieć pilność w chwale Boskiej . . . 50
3. Stopień trzeci: dusza uważa Boga w samej sobie . . . . . 54

**Rozmowa IV-ta Oblubienicy Boskiej ze swym  
Oblubieńcem.**

1. Przeszkoda czwarta do doskonałej modlitwy wewnętrznej jest: utrudzenie, czyli trudy ciała . . . . . 71
2. Lekarstwo: rozmowy i pragnienia duchowe . . . 77
3. Czwarty stopień: uważać Boga, jakim jest sam w sobie według natury ludzkiej . . . 82

**Rozmowa V-ta Oblubienicy Boskiej z Oblubieńcem  
dusz naszych.**

1. Przeszkoda piąta do doskonałej modlitwy wewnętrznej: uważanie na względy ludzkie . 90
2. Lekarstwo na to: święta osobność . . . . . 95
3. Piąty stopień: uważać Boga, jakim jest sam w sobie według Bóstwa . . . . . 97

**Spis rzeczy.**

	<i>Str.</i>
Przedmowa . . . . .	VII
Wstęp . . . . .	1

**Rozmowa I-sza Oblubienicy Boskiej ze swym  
Oblubieńcem.**

1. Przeszkoda pierwsza do doskonałej modlitwy wewnętrznej: przywodzenie sobie na pamięć uciech znikomych . . . . . 7
2. Lekarstwo na to: pragnienie i prośba o dobra duchowe . . . . . 9
3. Pierwszy stopień modlitwy wewnętrznej: uważać Boga w rzeczach widomych . . . . . 17

**Rozmowa II-ga Duszy z Oblubieńcem swoim.**

1. Przeszkoda druga do doskonałej modlitwy wewnętrznej pochodzi z rozrywek i imagi-nacyi . . . . . 29
2. Lekarstwo: uwaga na natchnienie Boże . . . 33
3. Stopień drugi: Dusza uważa Boga w rzeczach doczesnych i opodal od siebie . . . . . 40

**Rozmowa VI-ta Oblubienicy Boskiej ze swym  
Oblubieńcem Niebieskim . . . . . 100**

**Dodatek o kontemplacyi i o zachwyceniach  
duszy.**

1. Opisanie kontemplacyi i o różnicy, która jest między nią a rozmyślaniem świętem, czyli modlitwą wewnętrzną. . . . . 111
2. Różnica między rozmyślaniem, a kontemplacją 114
3. Kontemplacja staje się bez pracy, przez co, potrzebie, różni się od rozmyślenia . . . 117

**O zachwyceniach duszy i jego rodzajach.**

4. O pierwszym rodzaju zachwycenia duszy . . . 121
  5. O drugim rodzaju zachwycenia duszy . . . 123
  6. O znakach zachwycenia, pochodzącego od Boga, i o trzecim jego rodzaju . . . . . 127
  7. O świętem uspokojeniu duszy . . . . . 132
  8. O zranieniu miłości . . . . . 136
  9. Miłość jest mocna, jak śmierć . . . . . 142
  10. O niezrównanej miłości Boga najprzedniejszej Oblubienicy Boskiej, niepokalanej Dziewicy Maryi . . . . . 144
- Zakończenie . . . . . 149
- Modlitwa św. Franciszka Salezego . . . . . 155

**Zalecają się,  
jako społeczne religijno-moralne:**

**Godność matki, oraz ważność głównego jej obowiązku wychowania swych dzieci w zasadach wiary świętej. Cena kop. 30.**

**Domowe wychowanie młodzieży. Błędy w wychowaniu i środki naprawy. Cena kop. 30.**

**Skarbiec Dziewicy. Jako ma być wzorem płci niewieściej. Pożyteczne uwagi w tym względzie. Cena kop. 40.**

**Zmiłuj się nade mną, Boże (Miserere mei). Rozmyślanie nad Psalmem 50, najbardziej używanym. Cena kop. 35.**

**Odpusty (Indulgentiae). Jeden z najpiękniejszych i najbardziej pocieszających dogmatów Kościoła rzymsko-katolickiego. Cena kop. 25.**

**Manifest Mnicha, założyciela nowej religii, z historii XVI wieku. H. Pobóg. Cena kop. 40.**

Do nabycia w drukarni Fr. Czerwińskiego, ulica Nowy Świat Nr 36, w Redakcyi „Przeglądu Katolickiego“, Nowy Świat Nr 35, i w Księgarniach w Warszawie i na Prowincyi.



(Wszystkie prawa zastrzeżone).